

Publ. Jag.

## W DNIU NOWEGO ROKU

### „W przyszłość Polski patrzymy z wiarą i ufnością”

W siedzibie władz emigracyjnych w Londynie odbyła się w swiatek i wyznacza noworoczną uroczystość składania życzeń dla Polski na ręce Prezydenta RP Kazimierza Sabbata.

Przybyli na nią liczące czelowiek dniełaczka życia politycznego, społecznego i kombatanckiego na emigracji oraz goście z kraju. Młode pokolenie było szeroko reprezentowane.

Przedmówienia wygłosił, składając życzenia, prezes Rady Ministrów prof. Edward Szczepanik, przewodniczący Rady Narodowej Zygmunt Szadkowski i w imieniu kombatanów — gen. Klemens Rudnicki. Mówił także, przybyły do Londynu w dniu 30 grudnia i serdecznie powitany przez zebrałych, wybitny działacz opozycji w kraju, Leszek Moczulski, prezydentem Konfederacji Polski Niepodległej.

Na życzenia odpowiedział Prezydent RP Kazimierz Sabbat.

\*\*\*

Pół wieku już zbliża się do tamtych dramatycznych dni wrześniowych, kiedy władze konstytucyjne zmuszone zostały do opuszczenia kraju. Pokolenie Polski Niepodległej, szczęśliwe, bo jedynie w długim szeregu pokoleń, które wyrosło w wolnym i niepodległym kraju, wyzwolonym przez ojców i starszych braci, nasze wówczas młode pokolenie stanęło do walki. To nasze pokolenie stworzyło nieznaną dotychczasową historię, niezwykłą armię podziemną, Armię Krajową. To nas bracia i nasze siostry bili się o wyzwolenie Lwowa, Wilna, Warszawy. To my przedzieraliśmy się przez strażone granice Europy do Francji i do Anglii — a iluz zginęło po drodze! To nasi bracia walczyli w powietrzu, by uratować sojusznicy Anglii, to my — chłopcy i dziewczęta — ciągnięliśmy w łachmanach z lagrow, więzień i pułków do Armii Polskiej w Szwajcarii, z takim uporem i z takim pragnieniem, jak chyba nigdy w przeszłości. To my stworzyliśmy na obczyźnie, z dala od kraju, czwartą co do wielkości armię aliancką.

Dzięki naszego pokolenia pełne są czynów bohaterów. Nie byłoby wyjątków. Bohaterów stawia sytuacja. W naszych sytuacjach bohaterstwa było do decyzji naturalną. Tak gwałt pod Montre i „maso żołnierzy z okrzykiem: „Kule, osteram wam drogę!” Tak gwałt w Warszawie cywil i egzemplarz okrzykiem: „Niech żyje Pol-

skai!”, bo jego śmierć nabierała wówczas sensu. Naszym kłosem w Katalonii odebrano prawo udokumentowania bohaterstwa. Ręce związane drutem, haniebny strzał w tył głowy.

Obok nas, powołanych do walki, stały kobiety Polki — nasze matki, nasze siostry, żony i córki. W konspiracji przypadły im często trudniejsze zadania, wymagające większej odwagi, wytrwałości i poświęcenia. Ich miara bohaterstwa była większa. Chwała im na pokolenia.

Słowa żołnierskich piosenek śpiewanych przez nas w młodości, wówczas nieralne, spełniały się w naszym życiu, stawały się rzeczywistością. Do walki stanął cały naród. Nie było różnic stanu, pochodzenia, klasy, wieku — to była wojna totalna. Pokolenie nasze zapłaciło za prawo nazywania się Polakami większą cenę niż którekolwiek poprzednie. Sam fakt przynależności narodowej decydował o naszych osobistych losach. Polski los żądał od naszego pokolenia więcej niż od poprzednich, tego świadectwa, że są sprawy, dla których trzeba i warto oddać życie.

Nasza ofiara nie zabezpieczyła Polsce wolności i niepodległości. Opuściliśmy nas sojusznicy i wydali na ręce Stalina. Ci z nas, którzy musieli pozostać na uchodźstwie, przechowują i głoszą ciągłość ideałów narodu polskiego i ciągłość organów suwerenności państwa polskiego. Od czterdziestu z górą lat emigracja żołnierska rozspana po całym świecie zachowuje wierność Matce-Ojczyźnie. Nie wygasła w nas miłość kraju ojczystego. Jakżeż często iza jawi się w oku i wzruszenie gławi. Nie wstydzimy się tej rzy i tych uczuć. Nie zapomnimy, nie przestaniemy służyć Polsce do końca naszych dni. Taki jest nasz raport emigracji żołnierskiej, kiedy wchodzimy w późne lata naszego pokolenia Polski Niepodległej.

Patrzymy w przyszłość z nadzieją i wiarą. Najtrudniejsze czasy naród nasz przetrwał zwycięsko. Nie strawił nas sowiecki komunizm. Nie zlamal ducha Narodu. Polacy, chociaż zgębnieni uciskiem i upadkiem gospodarczym, pozostali sobą. Ruchy wolnościowe wyniosły do góry wielu wybitnych przywódców freńskiego i młodego pokolenia. Ich nazwiska są powszechnie znane w kraju i za granicą. Przetrawia od pięciu lat w podziemiu Solidarność jako ruch i jako organizacja, która dziś domaga się głośno prawa do jawnej działalności. Umocnił się Kościół w Polsce, zwłaszcza do

#### Kazimierz Sabbat

mężczyńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki. Działalność zwanglizacyjna Kościoła toczy się nie na marginesie, lecz jest związana z najbliższymi nurtem życia narodowego. Pogłębi te zjawiska zapowiedziana na wiosnę nowego roku trzecia pielgrzymka Papieża Jana Pawła do kraju ojczystego.

Zarówno Premier jak i Prezes Rady Narodowej podkreślili, jakże ważne, pojawiające się i rozrastające się i ruchów politycznych na-

wych w kraju zrozumienie, że na terenie międzynarodowym musi być słyszany głos kraju domagający się niepodległości, i że rolę rzeczniczą tego głosu najlepiej spełnić mogą organy reprezentujące ciągłość suwerennych praw Polski. One też okazały się najbardziej sprawną formą organizowania działalności uchodźstwa na rzecz spraw Polski.

Przebieg drugiej wojny światowej, porozumienia jaltańskie i lata następne, aż po dni dzisiejsze, udokumentowały, że los Polski zależy jest od sytuacji międzynarodowej,

stojące nad Łabą ubezpieczeń znuwolenie Polski oraz innych krajów niegdyś wolnych, ale są one skierowane przede wszystkim przeciw Zachodowi. Świat zachodni wzdzi i rozumie tę sytuację. Nasze podstawowe założenie polityczne brzmi: „Bez wolnej Polski oraz związanych z nią losów narodu sąsiadach nie będzie trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie i świecie”. Przywrócenie wolności i suwerenności naszym krajom jest więc w interesie Zachodu, bo zapewnia mu pokój i bezpieczeństwo. Naszym zadaniem jest szerzenie takiego rozumienia sytuacji w polityce międzynarodowej. Jest też naszym zadaniem kładzenie podług pod przysięgą współpracę polityczną krajów naszego regionu z innymi ujarzmionymi. Podpisana niedawno za czasów mojego poprzednika Prezydenta Edwarda Raczyńskiego deklaracja polsko-czechosłowacka o zamierzonym związku politycznym naszych państw wskazuje ku temu drogę. Także współpraca między ruchami wolnościowymi naszych krajów obecnie ma wielkie znaczenie i na czasy obecne, i na przyszłość.

Pokolenie Polski Niepodległej, a poza Krajem pokolenie emigracji żołnierskiej, stopniowo przechodzące do historii, nie zostawia po sobie pustki. Nie tylko w Kraju wyrosła w pracy narodowej i w zmaganiach o podmiotowość d-za liczbą znanych przywódców, ale także i na emigracji ster życia narodowego przejmują następnego pokolenie. W przyszłość Polski patrzymy z wiarą i ufnością.



Uroczystość noworoczna w siedzibie władz emigracyjnych w Londynie. Przemawia Leszek Moczulski. Od lewej siedzą: b. Prorydent Edward Raczyński, Prezydent RP Kazimierz Sabbat, premier Edward Szczepanik (częściowo zasłonięty). Z prawej stoi przewodniczący Rady Narodowej RP Zygmunt Szadkowski. W mundurach — adiutant Prezydenta: kmrdr Hrynkiwicz-Moczulski, mjr dypl. Łapiński i mjr dypl. pil. Anceřsz

wiązujących do tradycyjnych, pluralistycznych kierunków polskiej myśli politycznej. Stawiają one jako cel perspektywiczny, ale wyraźny, niepodległość Polski. Jest to wielka i zasadnicza zmiana w stosunku do okresu Gomułki i Gierka, zmiana chyba już nieodwracalna. Nurdy te doceniają znaczenie i rolę emigracji politycznej, a w szczególności instytucji legalizmu i Rządu RP na Uchodźstwie. Bardzo wiele w ostatnich miesiącach pisze się w prasie podziemnej o nas. Jest to zrozumiałe. Program niepodległości i wolności Polski musi nawigować oczywiście do tych organów, które w wolnym świecie reprezentują. Rozszerzyło się też wśród ruchów wolności-

a że od losu Polski, z kolei, zależne są w dużej mierze losy naszych sąsiadach mniejszych narodów między Niemcami a Rosją Sowiecką. W Jaltce nasi sojusznicy Roosevelt i Churchill, z podjęciem praw Polski, spełnili wszystkie żądania Stalina, dając mu kontrolę nad wschodnią połową Europy, a przez to umożliwiając trwałe zagrożenie jej zachodniej połowy. Nie przyniosło to oczekiwanej harmonii i współpracy politycznej we wspólnym nadzorowaniu świata. Zamiast współpracy okupowanej naszym kosztem trwa od czterdziestu z górą lat wyścig zbrojeń oraz nie gasnąca sprzeczność interesów i sprzeczność ideologii. Sytuacja w Europie daleka jest od ustabilizowania. Wojska sowieckie

Druk  
KPN  
Pierwsze  
wydanie  
krajowe

## KRONIKA CZYNNOŚCI PREZYDENTA RP

### GRUDZIEŃ 1986

1. Konferencja z min. Z. Szkopiakiem o planie działalności MSZ.  
3. Zebranie Funduszu Pomocy Krajowej.  
5. Udział w nabożeństwie żałobnym za śp. harcistrzynie Irmę Paluchową w kościele polskim na Ealingu.  
8. Kolacja u Sir Frederick i Lady Bennett, President of Anglo-Polish Society. Spotkanie z b. premerem Sir Alec Home i redaktorem Peregrine Worsthorne.  
14. Obecność na wieczorze recytatorskim Jana Englerta — fragmentów z poezji Mickiewicza i Słowackiego w teatrze w POSK-u.

15. Wizyta Koła Lwowian i wręczenie Albumu Pamiątkowego.  
17. Dekoracja odznaczeniami Polonia Restituta i Krzyżami Zasługi.  
19. Wizyta prof. Bogdana Czarnockiego z Montrealu. Kolacja z okazji 95 rocznicy urodzin Prezydenta Raczyńskiego „na Zamku” z udziałem rodziny Prezydenta i członków Rządu.  
22. Wizyta prof. Ewy Eliaasz z Stanów Zjednoczonych i jej sprawozdanie z działalności w Wiedniu na konferencji pobełsińskiej. Życzenia świąteczne „załogi” Zamku dla Prezydenta RP.

## List organizacji podziemnych w kraju do Prezydenta RP w Londynie

### Panie Prezydencie!

Najle podpisane niepodległościowe organizacje polityczne w Polsce przesyłają Panu, Panie Prezydencie, Premierowi Rządu RP na Uchodźstwie prof. Edwardowi Szczepankowi i całej polskiej emigracji niepodległościowej wyrazy szacunku i powatania. Działalność Pana, Panie Prezydencie, poprzedziła znaczące rezultaty w wielu dziedzinach. Cennymi wysoko świadczącymi o tym fakcie. Nastąpiła konsolidacja ośrodków emigracji polskiej w licznych krajach Europy Zachodniej, w USA i Kanadzie oraz na innych kontynentach. Powstają dalsze Oddziały Rady Narodowej w nowych krajach osiedlenia polskich uchodźców.

Władze RP, choć nie uznawane oficjalnie przez żaden z rządów, posiadają z nami kontakty nieoficjalne i są w miarę potrzeby konsultowane w sprawach polskich. Przedstawiciele Rządu RP uczestniczą w niektórych konferencjach i spotkaniach międzynarodowych, jak choćby w maju br. w Bernie.

Znacznym osiągnięciem jest nawiązanie i rozwój stosunków władz RP na uchodźstwie z przedstawicielami emigracji innych narodów Europy Środkowej i Wschodniej, czego widomym znakiem była ich obecność na kwietniowej uroczystości przekazania Panu urzędu Prezydenta RP i zaprzęgnięcia. Stosunki te, część składowa dalekoczasnej wizji przyszłej wolności tego regionu Europy, sprzyjają odrzuceniu dawnych animozji, uprzedzeń i łączeniu wysiłków zniewolonych przez sowiecki totalitaryzm narodów. Za symboliczne uznać należy odnowienie Deklaracji o Konfederacji Polsko-Czechosłowackiej.

Z satysfakcją stwierdzamy, że wiele działań władz RP na uchodźstwie całkowicie pokrywa się z programami politycznych grupowań niepodległościowych w Kraju. Dotyczy to przede wszystkim stosunku do haraburdnego dyktatu jałtańskiego. Historyczną zasługą Premiera Tomasza Arciszewskiego było zdecydowane napiętnowanie tego sprzecznego z prawem narodów do samostanowienia a moralnie odrażającego aktu, zachowanie na obczyźnie elementów ciągłości państwa II Rzeczypospolitej, przekazanie następnym pokoleniom tradycji Polski niepodległej i demokratycznej.

Prażniemy dobitnie podkreślić, iż w urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządzie RP na Uchodźstwie widzimy symbol Niepodległej Ojczyzny. Witamy też z zadowoleniem postawę władz RP na obczyźnie wobec Kraju, wyrażoną przez Pana Prezydenta zarówno w Jego ostatnim sprawozdaniu jako Premiera z działalności Rządu RP, jak i późniejszych wypowiedziach już jako Prezydenta RP na Uchodźstwie.

Z ubolewaniem konstatuujemy niedostatek informacji o działalności niepodległościowych organizacji politycznych w Kraju, dostępnej ośrodkom polskiej emigracji. Mamy prawo sądzić, że kanały przekazywane nie dostarczają informacji pełnej, a informacje docierające są często zniekształcone. Uważamy więc za jedno z pilnych zadań uruchomienie odrębnych kanałów łączności i źródeł informacji o polskim życiu politycznym w Kraju.

Wyrażamy przekonanie, że władze RP na uchodźstwie skłonne będą zacieśniać współpracę z niepodległościowymi organizacjami politycznymi w Kraju w imię wielkiego, historycznego celu: odzyskania pełnej niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej.

Łączymy życzenia dalszych osiągnięć w pracy na zaszczytnym i odpowiedzialnym urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Organizacja Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość  
Ruch Polityczny Wywoleńców  
Solidarność Robotniczo-Socjalistyczna  
Polska Partia Niepodległościowa

Warszawa, w listopadzie 1986 r.

## KRONIKA PRAC RZĄDU ZA OKRES GRUDZIEŃ 1986 — STYCZEŃ 1987

### GRUDZIEŃ

10. — Nieoficjalne spotkanie Premiera z przedstawicielami opozycyjnej, poświęcone głównie problemom współpracy ośrodka rządowego i opozycji na odcinku międzynarodowym.

— Konsultacja Premiera i min. Spraw Krajowych z Prezydentem RP w sprawach krajowych.

— Zebranie zespołu rządowego „B” (sprawy krajowe i zagraniczne) poświęcone przygotowaniu drugiego biuletynu na konferencję pobełsińską w Wiedniu (komentarz do wystąpienia przedstawicieli PRL); przygotowaniu materiałów pobełsińskich dla posłów do Parlamentu Europejskiego w Strasburgu (ostrzeżenie przed składową działalnością J. Sokołnickiego); publikowaniu kontaktów polsko-łotewskich oraz technice kontaktów z ruchami wolnościowymi w kraju.

12. — Przewodniczący British Solidarity with Poland Campaign, Rt. Hon. Sir Bernard Braine MP, potwierdza swe wielkie wyrażenie z audycji prywatnej u Ojca Św.

15. — Zebranie zespołu rządowego „A” (sprawy emigracyjne, oświaty i kultury oraz wojkowej) poświęcone przygotowaniu elementów dla przedmiotowej noworocznej Premiera, przedyskutowaniu działalności p. Frenkla i Kongresa Wolności Polski w Europie oraz ustaleniu dyrektyw dla odznaczania działaczy krajowych.

— Konferencja MSZ z przedstawicielami Wolnych Węgów, p. Górka.

— Premier przyjmując działacza krajowego.

16. — Prezydent RP i delegacja Rządu wzięli udział w opłaku Pol-

skiego Odrodka Kulturalno-Społecznego w Londynie.

17. — W siedzibie Prezydenta i Rządu RP odbyła się dekoracja zasłużonych działaczy emigracyjnych odznaczeniami państwowymi.

19. — Premier i min. Spraw Krajowych przyjmują działacza krajowego.

— Premier i ministrowie biorą udział w uroczystym obiedzie wydanym przez Prezydenta RP i Jego Małżonkę dla uczczenia 95 urodzin b. Prez. Edwarda Raczyńskiego.

22. — Posiedzenie Rady Ministrów poświęcone głównie uzgodnieniu tekstu noworocznej przemówienia Premiera oraz przeglądu i ocenie wydarzeń z ostatnich tygodni.

23. — Min. min. Czapiński i Zaleski reprezentują Rząd na Opłaku Federacji Światowej SPK.

### STYCZEŃ

1. — Rząd in corpore wzięł udział w tradycyjnej uroczystości składania życzeń noworocznych Polsce na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej.

W imieniu Rządu życzenia złożył prof. dr Edward Szczepanik. Przemawiali również prezes Rady Narodowej RP Zygmunt Szatkowski, w imieniu Kombatantów — b. żołnierz PSZ gen. Klemens Rudnicki oraz działacz wolnościowy z kraju, przewodniczący KPN, p. Leszek Moczulski. Prezydent RP Kazimierz Sabbat podziękował za złożone życzenia dłuższym przemówieniem, w którym dokonał przeglądu dobrego emigracji żołnierskiej i wyraził wiarę w kontynuowanie jej ofiary i wyników przez młodzież pokolenie w kraju i na obczyźnie.

5. — Premier powołał na stanowisko kierownika referatu w Ministerstwie Informacji p. Oryca Szczepańskiego Odrysę w tym dniu powołanie Rady Ministrów poświęcone było głównie przedyskutowaniu planu pracy poszczególnych resortów w r. 1987.

7. — Premier w towarzyszeniu min. J. J. Zaleskiego, podejmował obiadem działacza krajowego p. L. Moczulskiego z małżonką. Dyskutowano sytuację w kraju.

— Premier i min. R. Kaczorowski wzięli udział w posiedzeniu Prezydium Funduszu Pomocy Krajowej pod przewodnictwem Prezydenta RP.

— Premier przyjął działacza krajowego związanego w akcją wydawniczą oraz p. Rudawskiego z Wiednia.

— Posiedzenie Zespołu Rządowego „B” (sprawy zagraniczne i krajowe) poświęcone głównie sprawom kontaktów z narodami pobratymczymi, projektowanemu zjazdowi działaczy niepodległościowych w Europie w Ramsau (Austria) oraz zewnętrznej działalności MSZ (w ramach Central Bureau for International Affairs).

10. — Premier, min. Skarbu S. Borczyk oraz inni członkowie Rządu i podsekretarze stanu wzięli udział w zebraniu Komisji Budżetowej Rady Narodowej RP na którym przedyskutowano budżet na rok 1987 (zaw. drugie czytanie, tj. dyskusja merytoryczna w Komisji).

11. — Minister ds. Emigracji Z. Scholtz oraz podsekretarz stanu w tym resorcie dr L. Kłobaczewski wzięli udział w zebraniu działaczy polskich w Oksfordzie.

(Dokraczenie na str. 12.)

### Wiesław Patek (Sztokholm)

## O Rządzie RP na Uchodźstwie

Jesienią zgłosiło się do delegata Rządu RP na Szwecję dwoje zagranicznych redaktorów poważnych pism liberalnych: największego w Skandynawii porannego dziennika Dagens Nyheter i równie poczytne go na południu Szwecji, wychodzącego w Malme Svenska Dagbladet.

Prosił o umożliwienie im wywiadów z Prezydentem Sabbatem i Premierem Szczepankiem oraz min. Spraw Zagranicznych Szkołpiakiem. Wieczorem tegoż jeszcze dnia uzyskali telefonicznie zgodę na ich przyjęcie. Oboje wrócili z Londynu bardzo zadowoleni, opisując następnie wszystko w długich artykułach.

Rząd RP — raz naczyli wyrazić — jest przedstawicielem narodu polskiego, zmierzając do przywrócenia krajowi niepodległości i nieubliżając w tym celu rodakom na Zachodzie, których liczba sięga dzisiaj, poczynając od paru pokoleń emigracji zarobkowej, 15 mln. Poza tym dwa mil. były zupełnie izolowane w Szwecji, a ambasada polska w Szwecji w ogóle na ich listy nie odpowiada. Jak długo polki z Niemcami i Sowieciami, które podzieliły Polskę w 1939 r., nie zostaną zawarte, Prezydent, zgodnie z konstytucją z 1935 r., uprawniony jest do wyznaczenia swego następcy. Poprzedni premier od 10 lat, Kazimierz Sabbat, został kilka

miesiący temu prezydentem po nieoczekiwanym Edwardzie Raczyńskim. Jest to piąta zmiana na tym najwyższym urzędzie Rzeczypospolitej. Obecny prezydent odwiedził przed dwoma laty Szwecję, udzielając wywiadu Dagens Nyheter i Svenska Dagbladet. Premier, prof. Edward Szczepanik, wykladał przez blisko 20 lat na szeregu wyższych uczelni, m.in. w Japonii i w Rzymie, a na koniec w London School of Economics. Obok niego zasiada w rządzie kilku innych profesorów oraz wyższych wojskowych. Skarb Narodowy, pisał dziennikarze szwedzcy, zbiera wśród Polaków fundusze zarówno na pomoc krajowi, jaki i na działalność na Zachodzie, gdzie posiada 22 delegatów Rządu w różnych państwach. W czasie wojny Polski Rząd za pośrednictwem swej delegatury faktycznie kierował ruchem podziemnym. Podlegała mu też wielka, najbliższa w podziemnej Europie Armia Krajowa licząca pod koniec wojny blisko 400 tys. ludzi. Dodacik trzeba, że na Zachodzie walczyło 150 tys. Polaków, polska Marynarka Wojenna i handlowa, a w Battle of Britain wzięło udział wspaniałe polskie lotnictwo.

W inwazji kontynentu walczyli spadochroniarze i pancernicy. Szczytowym momentem było zdobycie na południu Monte Cassino przez wyprowadzony przez gen.

Andersa z Sowieci 2 Korpus, liczący 70 tys. żołnierzy spośród 1,5 miliona zagarniętych przez Sowiec Polaków. 15 tys. oficerów „zaginęło” — 4,5 tys. z nich znalazł się w Katyniu. Mimo ponoszonych przez całą wojnę wielkich ofiar wydarło Polskę w Jaltę Sowiecom.

W miesiąc później Roosevelt dokonał list od Churchilla, który napisał, że „nasze podpisy złożone na Krymie oznaczają, żeśmy przyjęli oszukane zobowiązania”.

Za ten sukces Rządu RP, podkreśla redaktor Vatana, należy uznać niedawno podpisaną wspólną deklarację polsko-czechosłowacką, poprzedzoną porozumieniem z rządem ukraińskim, przesyłającym od 1920 r. w Paryżu z kolei należałoby oczekiwać — zaznacza Dagens Nyheter — porozumienia z rządem estońskim, od lat mającym siedzibę w Sztokholmie. W ten sposób powstałaby jakby nowa mała Ententa.

Znaczącą rolę odegrał wzrost zainteresowania działalnością londyńskiego Rządu w kraju, gdzie nadal wstrząsa legenda Piłsudskiego. Po amutnych doświadczeniach drugiej wojny światowej trzeba jednak pamiętać, że wolność Polski, w większej mierze niż się Polakom wydaje, będzie zależała również od polotów międzynarodowego.

## „Niepodległość Polski jest ściśle uzależniona od rozwoju stosunków międzynarodowych”

Zgodnie z tradycją Polski Niepodległej, składanie noworocznych życzeń Głównie Państwa ma trojaki cel. Jest to, po pierwsze, sposobność do uroczystego wyrażenia Ojczyźnie, na ręce Prezydenta RP, zapewnienia o całkowitym oddaniu się Jej Sprawie przez Rząd i przedstawicieli polskiego uchochodstwa niepodległościowego. Po drugie, panu Prezydentowi osobiste składamy serdeczne życzenia owocnej pracy dla Polski w Nowym Roku. Po trzecie, jest to okazja do przeglądu najważniejszych działań i wydarzeń politycznych, dotyczących Polski na obczyźnie, w kraju i w świecie w roku ubiegłym oraz do zastanowienia się nad stojącymi przed nami zadaniami.

Dzisiejsze życzenia mają szczególne wyjątki, gdyż obecny Prezydent RP przyjmuje je po raz pierwszy na swym wysokim urządzie. Cieszymy się, że jest wśród nas jego dostojny poprzednik, Prezydent Edward Raczyński, którego jak najczęściej witamy. Jego i nasza liczna obecność świadczy o silnym więźniu Polaków na obczyźnie o strażnikiem ciągłości prawowitych władz państwowych. Dla Narodu w kraju ta uroczystość jest przypomnieniem, że komunistyczna dyktatura jest nielegalnym tworem, narzuconym Polsce przez Sowietów przeszło 40 lat temu. Naszym głównym życzeniem noworocznym dla Ojczyzny jest więc, by wysiłki Prezydenta RP i całego Narodu w roku 1987 przybliżyły dzień odzyskania przez Polskę prawdziwej niepodległości, wolności, demokracji i sprawiedliwości społecznej.

### Polakie uchochodstwo niepodległościowe

Zyczenia nasze byłyby czkaniem bez pokrycia, gdyby im nie towarzyszyła imponująca ofiarność Polaków na obczyźnie, zwłaszcza na Skarb Narodowy, stanowiący od dawna niezależną podstawę finansową działalności legalnych władz państwowych na uchochodstwie. Pragnę też wymienić spontaniczną zbiórkę wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych na pokrycie kosztów wystąpienia Rządu RP podczas pohelskiej

konferencji w Wiedniu. Istniejący od 10 lat Fundusz Pomocy Krajowi, obok pomocy dla ruchów wolnościowych w Kraju, służy również popieraniu niezależnej kultury i nauki. W ubiegłym roku Fundusz ten ogłosił ponadto specjalną zbiórkę na zakup mleka w proszku dla polskich dzieci, zagrożonych katastrofą atomową w Czarnobylu. Fundusz ów skutecznie apelował także o umożliwienie Leszkowi Moczulskiemu leczenia w W. Brytanii choroby serca, której nabawił się w więzieniach komunistycznego reżymu. Witamy go dzisiaj serdecznie wśród nas słowami gen. Klemensa Rudnickiego: jako żołnierza rannego na polu bitwy, którego nie opuściliśmy.

Niewymierzalny monetarnie jest bezinteresowny wkład pracy przez Polaków poza Krajem na rzecz Niepodległości. Mam na myśli nie tylko członków i pracowników Rządu RP, jego delegatów Krajowych i terenowych, członków Rady Narodowej i jej oddziałów w Niemczech, Kanadzie i St. Zjednoczonych, oraz działaczy Skarbu Narodowego, organizacji kombatanckich, społecznych i politycznych w całym świecie. Myślę o nauczycielstwie, bibliotekarzach, kustoszach muzeów, redaktorach i wydawcach czasopism i książek. Myślę o tańczącej młodzieży i o dzieciach, recytujących z pełnym przejęciem „Kto ty jesteś? — Polak mały”. Myślę o artystach scen polskich, kompozytorach, muzykach, malarzach, fotografach, filatelistach. Chciałbym specjalnie wymienić dorobek zesłorocznego Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie w postaci niedawno wydanych pierwszych dwóch tomów jego prac pod wymownymi tytułami *Ojczyzna w Sercach i Biejące Zagadnienia Krajowe*. Zaiste, wszystko to stanowi wspaniały dowód społecznego, naukowego i kulturowego pokrycia życzeń noworocznych, składanych dziś Ojczyźnie na ręce Prezydenta RP. W parze z tym idzie rosnące poparcie polityczne dla Niego i Rządu RP przez wszystkich, składanych dziś Ojczyźnie na ręce Prezydenta RP. W parze z tym idzie rosnące poparcie polityczne dla Niego i Rządu RP przez wszystkich, składanych dziś Ojczyźnie na ręce Prezydenta RP. W parze z tym idzie rosnące poparcie polityczne dla Niego i Rządu RP przez wszystkich, składanych dziś Ojczyźnie na ręce Prezydenta RP.

### Edward Szczepanik

Natężenie naszej służby Polsce jest wynikiem świadomości, że Ojczyzna jest zagrożona sowietyzacją. Z radością powitalimy uwolnionych we wrześniu więźniów politycznych. Rozumiemy jednak, że stało się to głównie z nakazu Gorbaczowa, któremu zależało na tym, by Prezydent Stanów Zjednoczonych nie mógł poruszyć sprawy Polski na spotkaniu w Reykjaviku. Ekonomiczne uzasadnienie tego posunięcia wydaje się być niestuzne, gdyż gospodarce położenie Polski jest katastrofalne. Ludność stacza się w nędzę, która od blisko 70 lat jest utrzymywana w Sowietach, w myśl zasady, że nieda ułatwia utrzymanie się dyktatorzy. Bez obalenia tego ustroju nie ma nadziei na poprawę. Nie przyniosą jej ani pomoc międzynarodowa, ani liberalistyczne półśrodki głoszone przez Gorbaczowa w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i politycznej w ramach tzw. „otwartości” lub „otwartości”.

### Sytuacja w Kraju

Nie ludzimy się więc pozornym zmianom systemu władzy w Polsce. Nie wierzymy, aby niedawno utworzona Społeczna Rada Konsultacyjna przy Radzie Państwa mogła odegrać poważniejszą rolę polityczną. Demokratycznym sposobem uzyskania prawdziwej opinii społeczeństwa winny być wolne wybory do parlamentu. Obawiamy się, że wspomniana Rada może tylko zniechęcić społeczeństwo i doprowadzić je do dalszego rozbitcia. Za fałsz uważamy projekt instytucji Społecznej Rzecznika Praw Obywatelskich. Podobnie, ironicznie brzmi pomysł tzw. „depenalizacji”, który rzekomo ma pozwolić na osądzenie niektórych przestępstw poza kodeksem karnym, w rzeczywistości zaś stwarza dodatkowy środek szybkich represji, głównie przez wysokie grzywny.

Naród w Kraju przeciwstawia się sowietywacji wszelkimi sposobami. Wśród nich widzimy przede wszystkim oparcie o Kościół i „Solidarność”. Pragniemy wierzyć, że decyzja ujawniania się czolowych działaczy „Solidarności” jest służbą i celowa. Decyzja ta musi być

jednak należycie przemyślana i podjęta przez nich samych. Nam, na obczyźnie, trudno jest wyopowiadać się w tej sprawie. Chcielibyśmy jednak zaznaczyć, że na Zachodzie „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele jest nadal głównym symbolem narodu walczącego o swoje prawa. Dowodem tego było niedawne przyjęcie jej do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i Światowej Konfederacji Pracy. Tego dorobku „Solidarności” strzec musi cały naród. Z podziwem widzimy też niezależną działalność kulturalną oraz polityczne ruchy wolnościowe w Kraju i z radością witamy ich coraz liczniejsze dowody łączności z prawowitymi władzami RP na obczyźnie. Dla młodzieży w Polsce władze te stoją się zmartwychwstałą legendą, którą musimy stale ożywiać myślą, słowem i czynem.

### Położenie międzynarodowe

Historie i nasze własne doświadczenie uczą, że ściśle niepodległość Polski jest uzależniona od rozwoju stosunków międzynarodowych. Najlepszym tego dowodem była haniebna zмова jałtańska, której genezę i tragiczne skutki dla Polski przedstawiliśmy w „Białej Księdze”, wydanej przez Rząd RP w marcu ubiegłego roku w języku angielskim i szeroko rozprowadzonej wśród polityków i publicystów zachodnich.

Miniony rok stał pod znakiem tendencji rozbrojenowych, sprytnie lansowanych przez nowe

kierownictwo sowieckie. Brak porozumienia w tej sprawie na spotkaniu Gorbaczowa z Reaganem w Reykjaviku nas nie zaskoczył. Różnice między reprezentowanymi przez nich systemami politycznymi są tak wielkie, że uniemożliwiają one zaprzestanie zbrojei. Naszym obowiązkiem jest stale przypominanie Zachodowi własnego tragicznego doświadczenia rozbrojenowego z XVIII wieku, które doprowadziło do upadku Rzeczypospolitej. Rosja sowiecka tylko czeka na podobny moment słabości militarnej Zachodu, by cała Europa stała się częścią jej totalitarnego imperium.

Drugim naszym zadaniem jest demaskowanie meludkowego charakteru systemu komunistycznego. Chodzi tu o podstawowe prawa człowieka, obywatela i narodu. Przeglądowe konferencje pohelskie stanowią obecnie najlepsze forum do wykazywania, jak prawa te są stale gwałcone przez komunistów. W ubiegłym roku Rząd RP dwukrotnie — w Bernie i w Wiedniu — korzystał z tego forum, współpracując z innymi narodami ujarzmionymi przez Sowietów.

Pomni zadaniami długookresowych, w ślad za oświadczeniem polsko-ukraińskim z 1979 r. w styczniu r. 1986 podpisałyśmy deklarację o współpracy z Wolną Czechosłowacją. Zarówno w Kraju jak i na obczyźnie poczyniliśmy kroki ku dalszemu zbliżeniu z innymi narodami Europy Środkowo-Wschodniej. Ufamy, że wspólnymi siłami przybliżymy dla nich wszystkie dzień odzyskania wolności.

## „Myśli nasze biegą do kraju...”

Zygmunt Szadkowski

Szczególnie w dniu dzisiejszym myśli nasze biegą do kraju, do tych, którzy w ciężkich warunkach prowadzą walkę o zachowanie duszy narodu i z największą odwagą służą sprawie niepodległości. Rełch bohaterka i ofiarna postawa jest dla nas nie tylko natchnieniem, ale i nakazem kontynuowania służby sprawie niepodległości. Brytyjski historyk Norman Davies w wywiadzie udzielonym Kulturze powiedział m.in.: „... Emigracja polska ma kolosalne znaczenie dla życia narodu... Polska jest narodem tak wyróżniającym się w bloku komunistycznym, bo ma taką emigrację”. Na potwierdzenie tej wypowiedzi niech posłuży fakt, że w niewiele dni po zaprzysiężeniu Prezydenta Rzeczypospolitej na urządzie podała tę informację podziemna prasa krajowa... A na emigracji są tacy, którzy nie dostrzegają, a może nie chcą dostrzec, że Prezydent i ośrodek legalistyczny nie tylko jest w kraju zauważany, ale i stanowi ważny czynnik łączący.

Nie mogą nie wspomnieć, że na emigracji są wypadki gdy autorzy wypowiedzi nie widzą faktu, iż w działalności legalizmu bierze udział liczny zespół osób z największej emigracji... Prózno i szkodliwe na emigracji są wysiłki, na szczególnie nieliczne, zmierzające do umniejszenia znaczenia legalizmu w walce o wolność i niepodległość. Rolę legalizmu i działalność emigracji dostrzega reżym, który nie szczędi środków finansowych i wysiłków propagandowych, aby ją umniejszyć.

W roku ubiegłym w działalności Rady Narodowej trzeba odnotować: oddział Rady w Kanadzie działa sprawnie pod przewodnictwem prof. dr. Andrzeja Kawczaka; oddział Rady w Niemieckiej Republice Federalnej, po różnych kłopotach, działa pod przewodnictwem Tadeusza Nowakowskiego... W składzie tego oddziału przeważają członkowie z najnowszej emigracji, wybitni działacze „Solidarności”, o wysokich kwalifikacjach formalnych i mocnej postawie ideowej; oddział Rady w Stanach Zjednoczonych, obecnie pod przewodnictwem Władysława Stępnia, po okresie wewnętrznych kłopotów, rokuje dalszą pozytywną działalność... I tutaj są członkowie z nowej emigracji...

W roku 1993 przypada pięćdziesiąta rocznica parlamentaryzmu polskiego, o której nie możemy zapomnieć. Jest potrzeba, aby ten jubileusz, ważny nie tylko w życiu Rzeczypospolitej Polskiej, ale i w życiu politycznym Europy, został należycie wykorzystany. Nie zrobij tego władze reżymowe ani tzw. sejm w Warszawie.

## „POLSKI NIE DA SIĘ ZAMKNAĆ W WIĘZIENIACH”

Przypadł mi ten zaszczyt niezmierny, że jako pierwszy z działaczy politycznych Walczącej Polski, Polski powstającej z kolon i prostującej kark, że jako pierwszy mam możliwość, mam to wielkie szczęście podziękować tu, z tego miejsca za to, że jesteście, że trwacie już 47 rok, za to że stworzyliście drugą Wielką Emigrację, tę wspaniałą część Narodu Polskiego. Chcę również podziękować za to, że przez te lata byłicie dla nas otuchą że w chwilach zwątpienia byłicie dla nas ostoją, że wiedzieliśmy iż jesteście, że to, że przywracało nam to siłę.

Chciałem podziękować wam za to wspaniałe wychowanie nowe pokolenie, urodzone na obczyźnie, i tak polskie, że tu kulturę, która po raz drugi, w dramatycznych chwilach Polski jest czołem polskiej kultury. Chciałem podziękować przede wszystkim za to, że tak dumnie, tak mądrze, tak skutecznie przyjąłcie obowiązek depozytu-

### Leszek Moczulski

riusza i strażnika naszej wartości tak cennej — konstytucyjnej ciągłości Rzeczypospolitej. Za to wszystkim dziękuję w imieniu nas wszystkich z Kraju. Raz już w takich, choć nie bezpośrednich okolicznościach miałem możliwość zwracania się do Emigracji polskiej. Ponad 7 lat temu gdy 1 września zbierał się tu Kongres Solidarności z Walczącym Krajem, wówczas uważałem za obowiązek swój i obowiązek Konfederacji Polski Niepodległej, ogłaszającej właśnie w tym dniu swe istnienie, skierować w taki niezbędny sposób parę z głębi serca wydobytých słów podziękowania.

Słowa te dotarły do Londynu i były tu odczytane. Wiedziałem o tym letać gdzieś tam na przycz. Jest tam „kawał podłogi”, na której leżałem, który można nazwać przycz. gdzieś tam w podziemiach głównego gmachu policyjnego w

Warszawie, w Pałacu Mostowskich.

Od tego czasu minęło 7 lat i 4 miesiące, otwarły się bramy więzień. Dziś tu, z tego miejsca mogę dziękować, ale to nie o mnie chodzi. Ja jestem małym człowiekiem na wirach historii. To jest ten skok, który robi Polska. To jest symbol tego skoku, który robi Polska, bo Polska nie da się zamknąć w więzieniach. W Kraju, na obczyźnie, na ziemi i pod ziemią przeszliśmy wielki kawał drogi ale przed nami jest jeszcze droga do przebycia.

Tak, ale polityki potrzebny jest rozum ale do walki o niepodległość sam rozum nie starcza, potrzebnia jest jeszcze miłość, miłość Ojczyzny, miłość Polski, miłość Polaków. Potrzebna jest wola zwycięstwa. Ani miłości, ani woli nie zabraknie nam.

Dostojny Panie Prezydencie! Proszę przyjąć to zapewnienie ode mnie w imieniu Kraju.

**The Yalta Agreements**

The White Book

183 str. Cena £5.00

# ZAGADNIENIA KRAJOWE

DIŹIAŁ REDAGOWANY NA PODSTAWIE OPRACOWAŃ INSTYTUTU BADANIA ZAGADNIEŃ KRAJOWYCH (LONDYN),  
BBC MONITORING SERVICE (LONDYN), RWE RESEARCH DEPARTMENT (MONACHIUM) ORAZ UNCENSORED POLAND —  
STUDIUM SPRAW POLSKICH (LONDYN)

## Kronika wydarzeń grudzień 1986-styczeń 1987

### 1 grudnia

Zbigniew Bujak, Adam Michnik i pośmiertnie ks. Jerzy Popiełuszko otrzymali nagrodę obrońców praw człowieka im. Roberta Kennedy'ego. W czasie uroczystości przekazywania nagrody w Waszyngtonie odegrano taśmę przywiezioną z Kraju z podziękowaniem Bujaka i Michnika. Senator Edward Kennedy powiedział: „Polacy nie poddają się rezygnacji i nie czują się sparaliżowani... Po blisko 50 latach rządów totalitarnej walka o demokrację trwa... Różnie nadzieja na lepszą przyszłość dla narodu... Dzięki robotnikom takim właśnie jak Bujak, dzięki pisarzom jak Michnik i dzięki Kościółowi od Państwa Polaka poczynając a na księżach takich jak ks. Jerzy Popiełuszko kończąc, zdarzył się cud Solidarności”.

### 2 grudnia

W Warszawie obradował drugi zjazd tzw. Odrodzonych Polskich Związków Zawodowych (OPZZ) utworzonych przez reżym po zdławieniu „Solidarności”. Obrady były burzliwe. Niektórzy delegaci chcieli wprowadzić do statutu poprawkę zabraniającą leczenia stanowisk w związku i w partii. Szło o to, że szef związków Alfred Miódowicz jest jednocześnie członkiem politybiura. Poprawkę odrzucono i Miódowicz został ponownie wybrany 879 głosami przeciw 159.

Odnosnie upoważnienia Związku do wyłącznego reprezentowania świata robotniczego początkowo uchwalona klauzula przynajmniej częściowo została, została później uzupełniona, po burzliwych obradach, nową poprawką zmieniającą nieznacznie pojęcie tej reprezentacji; wedle tej poprawki OPZZ będzie reprezentował tak członków swej organizacji, jak i inne związki do niej afiliowane. Zasada niedopuszczania do pluralizmu związkowego została jeszcze raz potwierdzona w statucie nowej organizacji OPZZ — a jeśli dorada Jaruzelskiego mjr Górnicy dla przekonania wioskich robotników twierdzi, że pluralizm w PRL istnieje — to należy ostro sprostować kłamstwo i wyjaśnić, że Górnicy mówią o „związkach”, które są koncesjonowane przez władzę i podlegają centralnemu kierownictwu partii.

### 3 grudnia

Dwóch aktywistów „Solidarności” ukarano we Wrocławiu grzywną 50 tysięcy złotych za kolportowanie „nielegalnych” publikacji. Znalaziono u nich 13 tys. egzemplarzy wydawnictw „Solidarności”.

### 4 grudnia

Biskup Herbert Bednorz w czasie mszy św. w Jastrzębiu Zdrój wyznał Jaruzelskiego do pozostawienia praw człowieka: „Nie będzie w Polsce społecznego pokoju dopóki w praktyce władz nie zapanuje sprawiedliwość”.

### 5 grudnia

Leszek Moczulski, założyciel i przewodniczący Konferencji Polskiej Niepodległej otrzymał paszport na podróż do Wielkiej Brytanii dla

leczenia serca. Na tydzień przedtem paszportu mu odmówiono. Przedstawiciele opozycji informują, że zmiana decyzji nastąpiła w rezultacie interwencji brytyjskiej delegacji parlamentarnej, która przybyła z wizytą do Warszawy.

Radio Watykańskie podało w związku z zapowiedzianą wizytą Jaruzelskiego we Włoszech, że „gotowość udzielenia mu audiencji” przez Ojca Świętego została zakomunikowana władzom warszawskim jakimś czas temu.

### 6 grudnia

Po miesiącach poufnych dyskusji z przedstawicielami intelektualnych kół katolickich, dyskusji, które doprowadziły do impasu po stanowczym odrzuceniu możliwości rozmów z autentycznymi przywódcami „Solidarności”, Jaruzelski powołał w Belwederze do życia Społeczną Radę Konsultacyjną przy Radzie Państwa. W skład jej weszło 56 osób, głównie z instytucjonalnego „establishmentu” ale także pewna liczba potencjalnych krytyków reżymu (patrz oddzielnie lista członków). Jaruzelski określił powołanie Rady jako „historyczny eksperyment”, bez precedensu „w ustroju socjalistycznym”. Rada, według niego, ma być nową eksperymentalną formą „rozszerzenia platformy w poszukiwaniu dialogu, społecznej inicjatywy i współodpowiedzialności”.

Zdaniem korespondenta londyńskiego dziennika „The Times”, Rogera Boyesa, powołanie Rady przez władze jest potrzebne do wprowadzenia reform gospodarczych dla których władze PRL potrzebują poparcia społeczeństwa, przede wszystkim jeśli chodzi o wprowadzenie niepopularnej podwyżki cen. Rada wówczas stanowiłaby „kłapę bezpieczeństwa” do upust niezadowolonia w okresie pogłębiających się trudności gospodarczych.

Według innej opinii utworzenie Rady jest próbą przyciągnięcia części przedstawicieli opozycji i tym samym rozbięcia „Solidarności” i pozbawienia jej poparcia tak w kraju jak i za granicą.

W Szwajcarii został aresztowany obywatel norweski, przy którym celnicy znaleźli jakoby 1.500 „anty-polskich” książek i broszur.

### 9 grudnia

Lech Wałęsa i przywódca „Solidarności” wysłali do Trybunału Konstytucyjnego list popierający w pełni apel siedmiu wybitnych prawników skierowany do tegoż Trybunału i domagający się pluralizmu związków zawodowych w kraju.

Oficjalny rzecznik, Jerzy Urban, na swej tygodniowej konferencji prasowej poinformował że, zdaniem władz, przyjazd senatora Edwarda Kennedy'ego do Warszawy jest w chwili obecnej niemożliwy. Decyzję podjęto po „dokładnym przestudiowaniu” celów wizyty. Senator miał przyjechać aby osobiście wręczyć Zbigniewowi Bujakowi i Adamowi Michnikowi nagrodę obrońców praw człowieka im. Roberta Kennedy'ego.

W Waszyngtonie, sekretarz senatora Kennedy'ego ujawnił, że uprzednio władze polskie zgodziły się na przyjazd senatora i dwóch jego asystentów dyskutowało w Warszawie program trzydniowego pobytu, w czasie którego miał także spotkać się z Lechem Wałęsą. Departament Stanu wyraził ubolewanie z powodu cofnięcia wizy, już udzielonej senatorowi Kennedy'emu.

### 11 grudnia

Lech Wałęsa powołał specjalną komisję, która ma się zająć kwestią poznanowania praw człowieka przez władze PRL. Na czele komisji stanął Zbigniew Romaszewski, były funkcjonariusz „Solidarności” i członek-założyciel KOR-u.

### 13 grudnia

„Solidarności” zaapelowała do społeczeństwa o upamiętnienie piątej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego powszechną modlitwą i przestrzegła przed demonstracjami, które doprowadziłyby do konfrontacji. Dzień upłynął spokojnie. Wałęsa złożył oświadczenie: rocznica jest symbolem smutnego faktu, że w Europie XX stulecia dyskusja i argumenty mogą być ciągle zdławione siłą. Ale, jak powiedział, zwolnienie więźniów politycznych było krokiem we właściwym kierunku i reformy muszą być kontynuowane.

W Waszyngtonie w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego prezydent Reagan, w oficjalnym oświadczeniu, z zadowoleniem przyjął wiadomość o zwolnieniu więźniów politycznych, ale „amnestia nie rozwiązuje problemów stojących przed Polską... Mogą one być rozwiązane tylko przy poparciu i współzestępczym narodu polskiego... Mamy nadzieję, że amnestia jest tylko pierwszym poważnym krokiem w kierunku realnego i autentycznego dialogu między polskim społeczeństwem a władzami”. Ameryka, powiedział Reagan, nigdy nie pozostanie obojętna na przyszłość Polski, „wierzymy, że nadejdzie czas, kiedy historyczne dziedzictwo Polski będzie spełnione dla dobra tego kraju”.

### 14 grudnia

W oświadczeniu dla dziennikarzy zagranicznych w Warszawie, Lech Wałęsa ostrzegł, że Polska „tonie” w kryzysie gospodarczym i sytuacja jest w tej chwili gorsza niż w grudniu 1981 r., kiedy Jaruzelski wprowadził stan wojenny. Aktywiści „Solidarności”, oświadczył Wałęsa, będą kontynuowali walkę o „demokrację i pluralizm” mimo groźby aresztowania i więzienia.

### 15 grudnia

Partyni tygodnik gospodarczy „Życie Gospodarcze” argumentował w dłuższym artykule, że rząd musi być całkowicie zreorganizowany, jeżeli gospodarce reformy decentralizacyjne mają dać rezultaty i jeżeli chce się uchronić Polskę przed pozostaniem daleko w tyle za resztą Europy. Przedsiębiorstwa winny być w pełni autonomiczne prawnie i finansowo, i pracować jedynie na zasadzie

zysku. Zakłady pracujące na deficycie winny oficjalnie „bankrutować”.

Milicja w Bielsku-Białej przetrzymała czterech górników, którzy jechali do Katowic aby uczestniczyć w upamiętnieniu 11 górników zabitych przez ZOMO w kopalni „Wujek” po ogłoszeniu stanu wojennego.

Kolegium administracyjne w Poznaniu skazało bezrobotnego Macieja Frankiewicza na grzywnę w wysokości 50 tys. złotych i nakazało konfiskatę samochodu za kolportowanie „nielegalnych” publikacji podziemnych.

### 16 grudnia

Telewizja warszawska podała, że w „rocznicę wydarzeń grudniowych” w r. 1970 Lech Wałęsa oraz delegacja zakładów stoczniowych na Wybrzeżu złożyły wieńce pod pomnikiem stoczniowców zabitych w Gdańsku. Stoczniowcy zginęli w tragicznych rozruchach na Wybrzeżu zdławionych przez milicję i służbę bezpieczeństwa.

Telewizja warszawska podała również, że delegacja „niezależnego, samorządnego związku zawodowego kopalni Wujek” złożyła kwiaty dla uczczenia pamięci 9 górników, którzy przed pięciu laty „zmarli w czasie tragicznych wydarzeń” w kopalni. Okręślenie delegacji brzmiało identycznie, jak nazywała siebie „Solidarności” — „NSZZ”. Nie 9, ale 11 górników zostało zastrzelonych przez ZOMO po wprowadzeniu stanu wojennego.

W Katowicach milicja przetrzymała 40 osób uczestniczących w tłumie 3.000 składającym hold pamięci zastrzelonych przed pięciu laty przez ZOMO górników. Wśród przetrzymanych byli Zbigniew Bujak, Tadeusz Jedynak, Kazimierz Świątło i inni przywódcy „Solidarności”. Jednak powiedział, że został brutalnie pobity w czasie aresztowania. Wszyscy przetrzymanci zostali skazani na kary grzywny w wysokości 50 tys. złotych (dwukrotnie więcej niż przeciętny zarobek robotniczy).

Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił podanie o zarejestrowanie nowego związku zawodowego „Solidarności”. Sąd stwierdził, że prawo zezwala na istnienie tylko jednego związku na zakładzie pracy, a związek taki już w Szczecinie działa.

### 17 grudnia

Na plenum KC partii w Warszawie wicepremier Szalajda zapowiedział podwyżkę cen żywności i innych artykułów o przeciętnie 14% w roku 1987. Koszty opał i transportu wzrosną o 26%.

### 21 grudnia

1.500 osób uczestniczyło w uroczystej Mszy św. w Gdyni na intencję ofiar rozruchów roku 1970. Obecny był Lech Wałęsa. 20 spośród 27 pasażerów wycieczkowego autobusu „Orbis” wybrało wolność w Monachium.

### 22 grudnia

Prymas Polski kardynał Glemp spotkał się z gen. Jaruzelskim w

Natolinie. Omawiano Polscy w wizyty Ojca Świętego w Polsce w czerwcu 1987 i problem statusu prawnego Kościoła.

### 23 grudnia

Jaruzelski „odwołał” gen. Władysława Ciałosia ze stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie Spraw Wewnętrznych i szefa służby bezpieczeństwa (nazwisko jego było wymieniane w czasie procesu morderców ks. Popiełuszki, ale nie został powołany na świadka mimo, że domagała się tego opinia prawników — Red.). Nowymi wiceministerami zostali generalowie Władysław Pożoga i Henryk Dankowski.

Aktywiści „Solidarności” w 11 miastach zapowiedzieli powołanie komitetu pomocy ofiarom represji reżymowych. Komitet przedstawia również projekt reform prawa karnego.

### 24 grudnia

Pasterka celebrowana przez Ojca Świętego w Bazyle św. Piotra w Rzymie była transmitowana przez warszawską telewizję.

### 25 grudnia

W czasie Mszy św. w Katedrze Św. Jana w Warszawie kardynał Glemp domagał się dla społeczeństwa prawa do szerszego i głębszego współzestępcstwa w podejmowaniu decyzji dotyczących kraju i w kształtowaniu polityki władz.

Na konferencji prasowej w czasie pobełżeńskiej konferencji w Wiedniu troje wybitnych działaczy „Solidarności”: Halina Mikołajska (Polska), Jerzy Milewski (Bruksela) i prof. Ewa Eliaż (Nowy Jork) zaprottestowało przeciwko zapewnieniu delegacji PRL jakoby w Polsce nastąpiła całkowita normalizacja po stanie wojennym i wezwało delegatów konferencji aby skłonili władze PRL do przeszerzenia w Polsce praw człowieka i zobowiązań przyjętych w Akcie Kołcowym w Helsinkach w 1975. Raport Komitetu Helsińskiego opracowany w Polsce cytuje wypadki nieprzestrzegania przez władze przyjętych zobowiązań helsińskich. Służba Bezpieczeństwa PRL działa bezkarnie, ponieważ większość spraw rozstrzygniętych dotychczas przez sądy przekazano obecnie kolegium administracyjnym, które podlegają MSW. Nawet zwalnianie więźniów politycznych odbywało się w drodze administracyjnej. Polecenia wydawał Min. Spr. Wewn. Rola sądów została zredukowana do minimum.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się sesja naukowa poświęcona autonomii Żydów w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej. W sesji wzięło 70 uczonych z Izraela, USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Francji, RFN i Węgier oraz 150 uczonych z Polski. Spotkanie to opisywał Maciej Kozłowski w Tygodniku.

Fowezchym: „Niektórzy, jak prof. Mosze Althauer, opuścili Polskę jeszcze przed wojną — inni przyleśli w naszym kraju piekło okupacji, przyjechali także i ci, którzy, jak prof. Lucjan Dobroszycki, wyjeżdżali z (Dokończenie obok)

Alina Perth Grabowska (Monachium)

# Problem legalizmu w podziemnej prasie krajowej

(fragmenty relacji na spotkaniu z prof. Scholtzem w Monachium w Klubie Niezależnej Myśli Polityczn. im. Juliusza Mieroszewskiego)

Od pewnego czasu dopiero problematyka legalizmu znalazła miejsce na łamach prasy podziemnej. Przedtem tego nie było. W roku 1985 powstało pismo *Samostanowienie*, kwartalnik polityczny, które powołało się na stosunek do legalizmu w swoim pierwszym numerze. Cytuję: „Jesteśmy grupą zdecydowanie uznającą podstawowe pryncypia legalizmu państwowego, uznajemy szczególną rolę prezydenta i powołanego przez niego rządu Rzeczypospolitej w utrzymaniu kontaktów z emigracją i innych zniewolonych przez ZSRR narodów”.

To samo pismo w następnym numerze w artykule pod tytułem: „Legalizm państwo-państwowy Rzeczypospolitej Polskiej” zajęło się zagadnieniem pragmatyzmu konstytucyjnego. Podstawowym aktywnym elementem emigracji niepodległościowej była ciągłość istnienia suwerennego państwa polskiego. Powtórnym został dokonany wybór formy dalszej działalności, wybór przed którym wcześniej stanęła część niechętnym rządzącym przedwzrostem polityków polskich w czasie kryzysu spowodowanego internowaniem naczelnych władz Rzeczypospolitej Polskiej w Rumuni. Dokonany został ów wybór jednogłośnie przez większość uchodźstwa wojennego i all zbrojnych na Zachodzie, jako wola kontynuacji państwowości polskiej. Kwestia wstąpienia do nich wówczas, jak i dla naszego środowiska obecnie, pozostała forma, w jakiej ma być ona kontynuowana. Wypłytkości niektórych grupowań

opozycyjnych czy ciągłość tę ma reprezentować tylko sam Prezydent (którego ciągłość władzy łatwo wywieść z Konstytucji), czy też wspólnie z rządem, jest kwestią teoretyczną, która nie może być stawiana wyżej niż sprawa kontynuacji suwerennej państwowości Polski”. W dalszym ciągu artykułu pismo *Samostanowienie* zastanawia się nad korzyściami wypływającymi z przyjęcia postawy legalistycznej. Rozważmy najpierw, jakie korzyści przynieść może podtrzymanie legalizmu w warunkach takich, jak obecnie: brak szans na szybkie odsunięcie komunistów od władzy. Są dwa aspekty przyjęcia legalistycznej postawy dla działalności niepodległościowej. Po pierwsze: tytuł prawny do właściwego rozwiązywania problemów nie zamkniętych przez II wojnę światową, będących dziedzictwem Polski międzywojennej, i drugi: wykorzystanie istniejącego od września 1939 r. funkcjonalnego aparatu dyplomatycznego uchodźczego Rządu Polskiego. Dzięki sieci ambasad, byłych ambasad i przedstawicielstw, które pozostały na miejscu także po utracie swego statusu dyplomatycznego, ośrodek londyński posiada szerokie kontakty i rozeznanie w polityce państw zachodnich. Poprzez kontakty prywatne, nie podlegające kontroli państwa, byli ambasadorzy mają pewne możliwości kształtowania pojęć na temat Polski i na odwrót, informowania Rządu o aktualnych tendencjach w polityce danego kraju.

W dalszym ciągu mowa jest w tym artykule o zadaniach informacyjnych

Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. Po ogłoszeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. do siedziby Rządu w Londynie szturmowali dziennikarze angielscy, chcąc się dowiedzieć co się właściwie dzieje w Polsce. Podobnie może być w przyszłości, pod warunkiem, znów cytuję: że „aktywni się ta forma działalności rządu, powstanie (to jest propozycja) coś na wzór przedwojennej rządowej Polskiej Agencji Telegraficznej”. Od działalności informacyjnej zależała będzie wówczas wiarygodność uchodźczego rządu, a więc i potencjalna możliwość przejmowania stanowisk dyplomatycznych z państwami, w opinii których natomiast rząd PRL straciłby resztki wiarygodności. Wielką szansą rządu uchodźczego jest kontakt z Krajem i budowa — w oparciu o mandat opozycji niepodległościowej Reprezentacji Wolnych Polaków. Tutaj propozycja, która być może wzbudzi szereg wątpliwości, w każdym razie może być tematem dla naszej dyskusji, propozycja żeby Rząd Polski w Londynie wchodził w bliskie kontakty ze środowiskami emigracji różnych narodów. Przykładem takich reprezentatywnych dla opinii emigracji różnych narodów miałyby być środowisko skupione wokół zdeportowanego króla Afganistanu i byłego premiera Iraku.

Były to informacje zaczerpnięte z pisma *Samostanowienie*, które w zakończonym wita powstanie Rady Narodowej i następująco nakreśla jej obraz: „Przed wiekami usunięta została jej niemiastyniowa

naina. Wraz z mandatem wyborczym zyskała kompetencje kontroli nad Rządem, gabinet jest odpowiedzialny wprost przed Radą. Z drugiej strony Rada potwierdziła swój narodowy charakter, tym razem w warunkach wyborów na emigracji. Wybory mogą się odbywać w środowiskach akceptujących legalizm państwo-państwowy Rzeczypospolitej Polskiej, a więc w środowiskach polskich”.

Inna propozycja pisma *Samostanowienie*: by Rząd polski, by Rada Narodowa, szczególnie aktywne zajmowały się problemem mniejszości, bo w Radzie powinny być reprezentowane mniejszości narodowe. Propozycja utworzenia komisji do spraw kresów wschodnich, na przykład do spraw województw wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego, do spraw województwa wołyńskiego i Małopolski Wschodniej.

Przechodząc do pisma *Wyzwolenie*, które w swoim numerze drugim złożyło najśrodkowe życzenia prezydentowi Kazimierzowi Sabbatowi, gratulacje i gorące życzenia powodzenia w wysiłkach na rzecz odzyskania niepodległości Polski. Cytuję: „Odczuwamy bliską więź z tą częścią Polonii, która rzucona w obcy świat prowadzi konsekwentną politykę niepodległościową, podtrzymuje legalizm II Rzeczypospolitej Polskiej, jednoczy rodaków za granicą i służy pomocą Krajowi”.

W tym samym piśmie znajduje się artykuł Ewy Hofmann, „Rząd pamięci”, bardzo pięknie napisany, który szczególnie podkreśla ciągłość historyczną, prawną i kon-

stytucyjną Rządu polskiego; ale jednocześnie wskazuje na następujące trudności: „historia była ironiczna i w ostatnich latach spokojne wody cywilizowanej enklawy londyńskiej poruszyły prądy, które przyniosły nowy zastrzyk żywności. Stało się to za sprawą „Solidarności”. Mimo wspólnego wroga — „Solidarność” nie jest najlepszym sprzymierzeńcem dla wywodzącej się z „wyszych sfer”, grupy londyńskiej. Stosunki między nimi są dość skomplikowane. Wyjaśniając stosunek swojego ugrupowania do „Solidarności” ówczesny premier Kazimierz Sabbat mówił tonem dość sztywnym: „Popieramy ich na tyle, na ile jest to możliwe, ale nie oczekujemy nic w zamian”.

W sensie technicznym ciągłość rządu została zapewniona przynajmniej na jakiś czas, prezydent Raczyński wyznaczył premiera Sabbata na swoje miejsce, a są też ludzie gotowi zająć niektóre inne stanowiska. Co stanie się potem — nie wiadomo, ale jeśli nawet polski Rząd emigracyjny odejdzie po cichu w niepamięć, to i tak kilkadziesiąt lat jego nieprzerwanego i sprawnego działania można uznać za sukces, jeśli nie za coś w rodzaju cudu”.

A oto fragment z pisma *Kontakt*, ukazującego się w Paryżu, które pisząc o krytycznych uwagach na temat Rządu londyńskiego w prasie podziemnej powiada tak: „Londyńczyków łatwo ośmieszyć, wadzić byliby ocenili to, co uosabiają: legalizm, demokratyczne instytucje o okrusku Polski

(Dokończenie na str. 7)

## ZAGADNIENIA KRAJOWE

(Dokończenie ze str. 4)

Polaki w dramatycznych, okolicznościach w 1968 r. Krakowska sesja była też wielkim przeżyciem dla niezlicznej już garstki mieszkających w Krakowie Żydów”. Ponad połowa ludności żydowskiej na świecie w w. XVI, XVII i XVIII zamieszkiwała tereny ówczesnego, pozostającego w unii z Litwą, państwa polskiego. Tutaj — przypomina Maciej Kozłowski — „tworzyła się nowożytna prawo-ustrojowa kultura narodu żydowskiego, tu działały najżywniejsze żydowskie szkoły i uczelnie, tu wreszcie kształtowały się więzki prądy filozoficzne i religijne Żydów”. W kraju trwa zainteresowanie problematyką żydowską wśród młodego pokolenia, które jest częściowo również reakcją na jawny lub ukryty antysemityzm rządzącej krajem biurokracji partyjnej.

26 grudnia

Prezydent największego amerykańskiego związku zawodowego AFL-CIO Lane Kirkland nie otrzymał wizy do Polski. Miał on przybyć do Warszawy 6 stycznia 1987 dla odbycia rozmów z Wałęsą w sprawie sankcji amerykańskich. Władze warszawskie uzależniły wydanie wizy od spotkania Kirklanda z przedstawicielami reżymowych związków zawodowych OPZZ. Ponieważ Kirkland nie zgodził się — wizy mu odmówiono. Szef amerykańskiego związku zawodowego podkreślił, że idzie o

zasadę — uważa on „Solidarność” za autentyczny „głos polskich robotników”.

30 grudnia

Rzecznik rządu amerykańskiego powiedział, że administracja dokonuje intensywnego przeglądu stosunków amerykańsko-polskich. Może to doprowadzić do zniesienia pozostałych sankcji amerykańskich, a zatem przywrócenia Polski statusu „najbardziej uprzywilejowanego kraju” w stosunkach handlowych oraz zniesienia zakazu udzielania Polsce kredytów.

Oficjalne dane ujawniły, że wzrasta w Polsce narkomania. W roku 1985 zmarło 100 dwunastolatków w rezultacie nadużywania jarkotyków. Według PAP liczba zarejestrowanych narkomanów wzrosła do 16,675, o 1.400 więcej niż w roku 1984. Tygodnik partyjny *Polityka* ocenił liczbę narkomanów w Polsce na około 300.000.

Władze zachodniemieckie podały, że około 300 obywateli polskich „wybrało wolność” w Lubce i nie powróciło statkiem wycieczkowym do Polski.

Do Londynu przyjechał z Warszawy Leszek Moczulski, przywódca Konfederacji Polski Niepodległej (KPN). Zwolniony z więzienia w ramach ostatniej amnestii Moczulski przyjechał do Anglii na leczenie. Towarzyszy mu w podróży żona Maria.

Grupa polskich byłych więźniów politycznych, wśród nich Adam

Michnik, Jacek Kuroń i Leszek Moczulski wysłała apel do władz PRL o uwolnienie z więzienia 15 więźniów politycznych, do których nie zastosowano ogłoszonej niedawno amnestii. Większość z nich została skazana za „przestępstwo” odmowy odbycia służby wojskowej lub złożenia przysięgi na wierność Związkom Sowieckim.

2 stycznia

Prymas Polski kard. Józef Glemp w „Słowie Prymasa do wiernych z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1987” wyraził nadzieję, że Kongres Eucharystyczny „celebrowany przez Ojca Św. razem z nami, otworzy okres coraz lepszego zrozumienia obecności Chrystusa w naszym życiu, osobistym, rodzinnym i społecznym”.

5 stycznia

30 osób zostało aresztowanych we Wrocławiu za udział w demonstracji pod hasłem ochrony środowiska naturalnego. Wśród kilkuset przetrzymanych byli członkowie organizacji „Wolność i Pokój”. Demonstranci domagali się, przede wszystkim, zamknięcia stacji w Siechnicach, która zatrzymuje rezerwuary wody pitnej dla Wrocławia. Rzecznik rządu PRL Urban „wyjaśnił”, że zamknięcie stacji spowodowałoby utratę zamówień zagranicznych w wysokości 30 mln dolarów rocznie i na taką stratę władze nie mogą sobie na razie pozwolić.

10 stycznia

Znany działacz opozycji demokratycznej w kraju, Wojciech Ziemiński, odczytał w czasie mszy św. w kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie list otwarty do Gorbaczowa, w którym apeluje o wydanie prochów trzech działaczy Polski Walczącej zamęczonych w więzieniach sowieckich już po zakończeniu II Wojny Światowej. Jednym z nich był gen. Leopold Okulicki, cichociemny spadochroniarz i ostatni komendant Armii Krajowej oraz dwóch działaczy politycznych Polski Podziemnej: Jan Stanisław Jankowski i Stanisław Jasiukowski. Byli oni wśród szesnastu działaczy porwanych do Moskwy w 1945 r. i uwięzionych w Lubiancu.

Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił apelację stoczniowców ze Świnoujścia. Apelowali oni o uchylenie wyroku sądu niższej instancji, który zabronił im zarejestrowania związku zawodowego „Solidarność”.

Ojciec Roberto Tucci, dyrektor naczelną Radia Watykańskiego, odpowiedzialny również za bezpieczeństwo Papieża w czasie jego zagranicznych podróży, przybył do Warszawy dla omówienia szczegółów pielgrzymki Ojca Świętego w czerwcu bieżącego roku.

12 stycznia

General Jaruzelski z oficjalną wizytą w Rzymie przyjęty był przez prezydenta Cossiga i premiera Craxi. W spotkaniu z przemysłowcami włoskimi, głównie z dyrektorem

koncernu Fiata Agnelli, Jaruzelski zabiegał o sfinansowanie modernizacji polskiego przemysłu samochodowego. W grę wchodziłyby w związku z tym kredyty dla Polski w wysokości około 130 mln funtów.

13 stycznia

Ojciec Święty przyjął na audiencji Jaruzelskiego. Rozmowa w ztety okazywała 70 minut. Źródła watykańskie sugerują, że poza sprawami między narodowymi Papież poruszył problemy Kościoła w Polsce, jego statusu prawnego oraz przygotowania do swojej wizyty w Polsce. Papież określił spotkanie jako „historyczne”, które przyniesie korzyści „zarówno Europie jak i Polsce”.

Prasa włoska podała, że premier Craxi otrzymał list od Adama Michnika, w którym Michnik dziękuje za rolę, jaką Craxi odegrał w zwolnieniu przez władze warszawskie więźniów politycznych.

14 stycznia

25 wykładów i pracowników naukowych wyższych uczelni wrocławskich skierowało list do Jaruzelskiego potępiając decyzję lokalnej służby bezpieczeństwa, która odmówiła im wydania paszportów na wyjazd za granicę. W liście profesorowie podkreślają, że informują Jaruzelskiego o tych faktach, aby później „nie bronili się, że nie o tym nie wiedzieli”.

Opr. Roman Lewicki

## Spoleczna Rada Konsultacyjna Jaruzelskiego

Została ona powołana przez szefa partii 6 grudnia 1986 w Belvedere, przy czym nie zostały ustalone jej kompetencje ani też zakres jej inicjatyw czy też odpowiedzialności. Do powołania Rady doszło po nieudanych próbach nakłonienia do uczestnictwa wybitnych intelektualistów katolickich i po stanowczym odrzuceniu przez reżym jakichkolwiek rozmów z autentycznymi przywódcami „Solidarności”. Poniżej podajemy skład Rady, który pozwala na pewną przynajmniej ocenę jej oblicza politycznego i społecznego.

Oto skład: Norbert Aleksiewicz; Julian Aulejtnier, fizyk, członek Stowarzyszenia Katolicko-Spolecznego; Władysław Bała, ekonomista, były prezes Banku Narodowego i były minister reform gospodarczych; Jan Baszkiewicz; Witold Benedyktowicz, pastor; Grzegorz Białkowski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego; Janusz Bieniak, historyk; Czesław Bobrowski, ekonomista partyni — „od zawsze”; przewodniczący Gospodarczej Rady Konsultacyjnej Jaruzelskiego; Kazimierz Buchala, profesor prawa karnego, doradca tzw. komisji Grabskiego, która w roku 1981 przesłuchiwała Gierka i jego współpracowników z ramienia partii; Zdzisław Czapkowski, członek Komitetu Centralnego partii; Zbigniew Czajkowski, członek PAX-u i Polskiej Akademii Nauk; Kazimierz Dejmek, znany reżyser teatralny; Józef Andrzej Gierowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Maciej Giertych, biolog, intelektualista katolicki; Aleksander Gieysztor, wybitny historyk, były prezes Polskiej Akademii Nauk, nie dopuszczony przez reżym do objęcia tego stanowiska, kiedy został ponownie na nie wybrany w roku 1984; Zbigniew Grabowski, ekonomista; Aleksander Grygorowicz, profesor zagadnień rolnych; Lech Kobylifski, profesor budownictwa okrętowego; Jan Karol Kostrowski, epidemiolog, obecny prezes PAN; Tadeusz Koszarowski, profesor chirurgii; Marek Kotański, założyciel ruchu zwalczania narkotyków; Janusz Kuczyński, profesor filozofii; Jan Kulaj, były przewodniczący „Solidarności Wiejskiej”, zdyskredytowany przez władze „Solidarności”; płk Stanisław Kwiatkowski, kierownik Ośrodka Badania Opinii Publicznej; Gerard Labuda, historyk; Manfred Lachs, sędzia Międzynarodowego Trybunału w Hadze; Witold Lasota, wiceprzewodniczący Trybunału Stanu; Aleksander Legatowicz, ekonomista; Jarema Maciszewski, historyk, rektor Akademii Nauk Społecznych, były kierownik wydziału w Komitecie Centralnym partii; Jan Meyszowicz, członek Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Spolecznego, członek Trybunału Stanu; Lucjan Motyka, były minister kultury; Wiesław Myśliwski;

Anna Przeclawska, aktywistka w szkolnictwie; Antoni Rajkiewicz, socjolog, członek partii, były minister pracy u Jaruzelskiego; Zdzisław Sadowski, ekonomista partyni, były wiceminister reform gospodarczych; Kazimierz Secomski, ekonomista partyni, były wicepremier i szef Komisji Planowania Gospodarczego; Władysław Sili-Nowski, adwokat, obrońca w wielu procesach politycznych; Halina Skibniewska; architekt, były wicemarszałek Sejmu; Krzysztof Skubiszewski, profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Poznańskim; Wiesława Staniszevska; Jan Szczepański, wybitny socjolog; Janusz Szosland, technolog tekstylny; Andrzej Świącicki, socjolog, były prezes warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej; Eugeniusz Tabaczyński, partyni ekonomista; Jerzy Trela, teatrolog; Andrzej Tymowski, ekonomista; Janusz Tymowski, technolog; Stefan Węgrzyn, cybernetyk; Zbigniew Wierzbicki, socjolog; Ryszard Wojna, od lat człony partyni komentator polityczny; Janusz Zablocki, były prezes Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Spolecznego; Piotr Zaremba, architekt; Stanisław Zawada, były przywódca „Solidarności”; Adam Zielński, profesor prawa cywilnego, prezes Najwyższego Sądu Administracyjnego.

Członkowie Rady — to w większości ludzie instytucjonalnego establishmentu, w dużej mierze rządowo-partyni. Uderza wyraża przewaga naukowców i ekonomistów. Jest w składzie na pewno sześć, być może siedmiu ośmiu katolików. Niektóre, nieliczne zresztą nazwiska, są szeroko znane w Polsce, częściowo także za granicą. Jest paru potencjalnych krytyków reżimu. Nie są natomiast reprezentowane polityczne, społeczne i gospodarcze nurty, które mają szerokie i głębokie wpływy w społeczeństwie, i które tak czy inaczej będą decydować o przyszłości kraju w miarę rozwoju sytuacji międzynarodowej. Nie ma w Radzie przedstawicieli realnych i autentycznych warstw społeczeństwa.

Poniżej drukujemy dwa fragmenty z dwóch numerów organu „Solidarności”, podziemnego pisma „Tygodnik Mazowski”, które reasumują postawę „Solidarności” wobec „eksperymentu” z Radą Konsultacyjną oraz pozwalają wejrzeć za kuliszy obrad nadzwyczajnego zebrania Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, na którym Andrzej Świącicki, prezes Klubu, musiał zrezygnować ze swego stanowiska z chwilą, kiedy zdecydował się na wejście do Rady Konsultacyjnej. Materiały te otrzymany z Uncensored Poland, Information Centre for Polish Affairs w Londynie, czyli z Studium Spraw Polskich (W. Brytania).

## Herbatka konsultacyjna

Tygodnik Mazowski, nr 188  
(na podstawie relacji uczestników zebrania)

Rzecz niecodzienna — Zarząd warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej zwołał na 15.11. nadzwyczajne zebranie członków zwyczajnych Klubu. Burzliwe, kilkugodzinne spotkanie poświęcone było w całości sprawie ewentualnego uczestnictwa w Radzie Konsultacyjnej. Po raz pierwszy publicznie można się było dowiedzieć, kto z kim w tej sprawie rozmawiał i jakie były stanowiska stron. Stanisław Stomma, Andrzej Świącicki, Jerzy Turowicz i Andrzej Wielowieyski — poza nieformalnymi spotkaniami — dwukrotnie, 18.X i 3.11 zostali zaproszeni do Belwederu, gdzie przyjęcie ich K. Bartkowski, St. Ciosek, K. Secomski i Z. Sadowski. Zaproszenie zaprezentowali przygotowani w porozumieniu z Episkopatem dokument, w którym — deklarując pozytywny stosunek do Rady Konsultacyjnej — oświadczali jednocześnie, że jej sens zależy od szerszego kontekstu społecznego. Powołaniu Rady powinna towarzyszyć zgoda władz na swobodę zrzeszeń, pluralizm zwikzkowy i światopoglądową neutralność szkoły. Przedstawiciele władz zakwestionowali niezbędność pluralizmu zwikzkowego, że przyjęli również postulat reprezentatywności Rady („władza nie chce brać do Rady zbyt wielu osób należących, a wrogich nie chce wcale”) i informowania opinii publicznej o jej pracach. Swich rozmówców uznali za „maksymalistów”, którzy niewłaściwie oceniali postawy społeczeństwa, bowiem społeczeństwo — nie ma — już takich oczekiwań jak dawniej. Propozycja władz, aby w Radzie znaleźli się byli działacze „S” skompromitowani w swich środowiskach: Jarosław Sienkiewicz, Jan Kulaj i Stanisław Zawada, została na tych spotkaniach zakwestionowana.

A. Świącicki i St. Stomma byli za wejściem do Rady, zaś J. Turowicz i A. Wielowieyski — za wstrzymaniem się. Na zebraniu w KIK-u przedstawiciele obu opcji obszernie uzasadniły swoje stanowiska.

A. Wielowieyski, który już przy referowaniu przebiegu rozmów jednoznacznie opowiedział się przeciwko Radzie w jej obecnym kształcie, tutaj dodał: fakt, że władza pozwoli kilku osobom zabierać głos na forum publicznym niczego nie zmienia. Społeczeństwo jest nieufne, a powołanie Rady powinno przeciw służyć odzyskaniu zaufania do władzy. Bez szerszego zaangażowania społeczeństwa żadna Rada Konsultacyjna nie ma sensu.

A. Świącicki w dramatycznym przemówieniu oświadczył, że decyduje się wejść do Rady w myśl tradycji KIK-u, który w ważnych momentach nie odmawia uczestnictwa w życiu publicznym. Odpowiedź na „nie” byłaby uchYLENIEM się od odpowiedzialności za losy kraju. On sam chce wejść do Rady nie jako prezes KIK, lecz jako człowiek środowiska i ma do tego moralne prawo. Rada jest pewną szansą i nie wolno jej przegapić, bo druga może się nie zdarzyć.

Znakomita więźność zebranych optowała przeciwko wejściu prezesa do Rady, nawet w charakterze osoby prywatnej. Znamienny był głos prof. Strzembosza, bardzo osobisty: „Andrzeju kochany, ty

im nie jesteś potrzebny ani jako człowiek, ani jako uczone, a jedynie jako nasz prezes. Chcę cię użyć. Proszę cię i błagam, przemyśl swoją decyzję”. Wiele było głosów ostrożnych, proponujących przyjęcie postawy wyczekiwania (ale zdarsz się i takie: „jeśli dajemy dobre nazwisko, to nie za darmo”). Mówiono, że ta ekipa powołuje najrozmaitsze rady i komitety, w czym umierają one śmiercią naturalną, spełniając doradne potrzeby władzy. Dopóki więc nie ma farsadki, że nie jest to kolejna farsada — należy się wstrzymać.

Na pytanie o stanowisko Prymasa A. Wielowieyski odparł, iż ks. Prymas radził rozważenie tej sprawy z daleko idącą dobrą wolą. Czy prezesowi Świącickiemu nie przeszkadzałoby towarzystwo Sienkiewicza, Kulaj i Zawady? — na to Świącicki odpowiedział, że nie wchodzi do Rady, by rozmawiać z nimi, lecz z gen. Jaruzelskim. Jeden z młodych dyskutantów nadmienił sarkastycznie, że podziwia heroizm Świącickiego w przeciwstawianiu się opinii własnego środowiska.

Warto jeszcze odnotować list prof. Stelmachowskiego, który nie mógł się stawić osobiście. Środowisko KIK-owskie — pisał — nie powinno robić nic, co by odseparowało je od postulatów i interesów robotniczej części społeczeństwa, a także od troski przywódców kościelnych o wolność i swobodę stowarzyszeń: istnieją autentyczni, powszechnie uznani reprezentanci robotniczej „Solidarności” i nad tym faktem nie można przejść do porządku dziennego. W podobnym duchu wypowiedział się red. Mazowiecki: tak wielka część społeczeństwa popiera „Solidarność”, że bez jakichś otwarć w tym kierunku nie może być nic autentycznego. Przyjęcie postawy wyczekującej, nieuczestniczenie w grze pozorów może takie otwarcie tylko przyspieszyć. Kilku dyskutantów przestrzegało, że zgoda na wejście do Rady może być odbierana jako próba załatwienia sobie czegoś przez inteligencję czy przez świeckich katolików za plecami robotników.

Głosów popierających stanowisko prezesa Świącickiego było niewiele. Mec. Sili-Nowski mówił, że „taka trybuna jest krajowo potrzebna”, i bronił prezesa KIK („walczymy o pluralizm, a chcemy zmieścić człowieka”). Prof. Grzegorzcy odwoływał się do kondycji chrześcijańska, który nie odmawia, gdy przeciwnik zaprasza na herbatę, bo to byłoby wyrazem pogardy. Oto głos jednego z najmłodszych dyskutantów: młodzież ma dopyt kreowania na niezłomność, wchodzących w życie nie można ustawić na przetrwanie, dlatego należy iść w kierunku porozumienia. I wypowiedź najbardziej niecierpliwa: „trzeba wkroczyć do tego pościgu, bo on już rusza” (głosy z sali: „ale w jakim kierunku?”).

K. Siliński zwrócił uwagę, że z wypowiedzi zwolenników Rady nie wynika, czy chodzi tu o realizację postulatów „cała władza w ręce rad”, czy przeciwnie — o „miewną herbatkę konsultacyjną”.

Następnie odbyło się — na wniosek prezesa Świącickiego tajne — głosowanie nad dwiema uchwałami Zarządu i trzecią, zgłoszoną z sali: „Uważamy, że w obecnej sytuacji brak wystarczających przesłanek pozwalających na delegowanie czy upoważnienie do udziału w Radzie Konsultacyjnej naszych przedstawicieli. Klub wypowiedział się i wypowiada nadal na budową autentycznego porozumienia narodowego, uwzględniającej szerokie odzyskanie społeczne”. Za — 140 głosów, przeciw — 14, wstrzymujących się — 6.

„Przyjmujemy do wiadomości oświadczenie kol. Świącickiego, iż zamierza wyrazić gotowość wejścia na skład Rady Konsultacyjnej na zasadzie osobistej, a nie jako reprezentant Klubu”. Za — 105, przeciw — 42, wstrzymujących się — 14.

„Członek władz Klubu przyjmujący uczestnictwo w projektowanym organie konsultacyjnym powinien zrzec swego mandatu w Prezydium”. Za — 84, przeciw — 52, wstrzymujących się 25.

Wstrząsające świadectwo-dokument  
sowieckiej zbrodni

## Wojna polsko-sowiecka 1939

KAROL LISZEWSKI

284 s. tekstu,  
14 s. fotografii,  
14 s. indeksu nazwisk i informacji,  
bibliografia,  
dokumenty, przypisy.  
Cena £8.25 + 0.98 (porto)

Polska Fundacja Kulturalna

23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB ☎ (0273) 772234

Polska Fundacja Kulturalna

23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB ☎ (0273) 772234

### MOJE ZDERZENIE Z BOLSZEVIKAMI WE WRZEŚNIU 1939

Słowo wstępne: gen. K. Rudnicki  
Red. K. Rowiński

224 str. Cena £8.00 + £0.52 (porto)

PFK 1701

Janusz Białołęcki (Warszawa)

# GRA O RADĘ KONSULTACYJNĄ

(Tygodnik Mazowsze, nr 187, udostępniony przez Uncensored Poland)

Wypuszczenie więźniów politycznych było gestem obliczonym przede wszystkim na użytek krajowy. Niemalże znaczenie miała tu nadzieja na odblokowanie rozmów w sprawie Rady Konsultacyjnej i zjednanie dla niej przedstawicieli znaczących kręgów opozycyjnych, w tym związanych z Kościołem, które stały na stanowisku, że nie ma o czym mówić tak długo, jak długo są w Polsce więźniowie polityczni.

Dlaczego władzy mogło tak bardzo zależeć na powołaniu tej Rady? Według pierwszego, najbardziej optymistycznego wariantu, władza doszła do wniosku, że nie ma innego wyjścia jak rzetelna reforma gospodarcza. Reforma musi jednak osiągnąć za sobą duże koszty społeczne: przejściowe bezrobocie i dalszy wzrost cen. Na krok taki może sobie pozwolić jedynie władza, która dla swej polityki ma poparcie społeczne. Tak więc Rada miałaby się stać tarczą, za którą będzie się można schować wprowadzając drastyczne posunięcia gospodarcze. Aby tarcza spełniała swą rolę musi jednak być silna, a więc do udziału w Radzie władza musi dopuścić szeroką reprezentację społeczną i wyposażyć Radę w możliwości rzeczywistego a nie pozornej działalności.

Wariant pośredni to próba przybliżenia do Rady pozorami nowych możliwości działania części przedstawicieli opozycji (np. świeckich działaczy katolickich) i tym samym dokonanie podziału na opozycję „rozsądną” i „ekstremą”, w której znalazłaby się cała „Solidarność”. Taki podział można by potem eksploatować w celu pozba-

wienia „Solidarności” poparcia zarówno w kraju jak i za granicą.

W wariantcie trzecim Rada ma się stać czystą dekoracją, a wciągnięcie w rozmowy przedstawicieli niektórych środowisk niezależnych ma jedynie na celu wywołanie w łonie opozycji fali tarć, kwasów i pretensji.

Rozmowy przedstawicieli środowisk niezależnych z władzami na temat Rady Konsultacyjnej tak długo mogą mieć jakiś sens, jak długo istnieje racjonalna szansa na realizację pierwszego wariantu.

Nawet i wtedy jednak trzeba sobie powiedzieć, czego od takiego ciała należy oczekiwać.

W tym celu warto przypomnieć inicjatywę, która pojawiła się jesienią 1981. Chodziło wtedy o utworzenie w drodze negocjacji w trójkącie Kościół-władza-„Solidarność” tzw. Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, która miała dyskutować i zgłaszać pomysły rządowi, a także publicznie oceniać gospodarczą i społeczną politykę rządu, ze szczególnym uwzględnieniem wdrażania reformy gospodarczej. Koncepcja Rady Konsultacyjnej jest w pewnym sensie nawiązaniem do tego pomysłu sprzed 5 lat. I choć sytuacja jest dziś tak bardzo odmienna, warto próbować wrócić do postulatów wysuwanych wobec Rady Społeczno-Gospodarczej:

1) kompetencje i uprawnienia Rady winny być wynegocjowane przed jej formalnym powołaniem;

2) cały skład Rady winien być przedmiotem uzgodnień;

3) Rada winna mieć dostęp do środków masowego przekazu i prawo do niezależnego wyrażania

wiedzy nie tylko swoich dokumentów, ale także wypowiedzi w czasie debat i dyskusji;

4) Rada winna mieć nieskrępowany dostęp do informacji społeczno-gospodarczych;

5) Rada winna mieć prawo przedkładania Sejmowi projektów ustaw.

Wobec pojawienia się w międzyczasie różnych nowych sytuacji warto jeszcze zabrać o to, by

6) Rada miała prawo występowania z wnioskami o wszczęcie postępowania do Trybunału Konstytucyjnego, Najwyższego Sądu Administracyjnego itp.

Wreszcie dochodzimy do spraw o całkowite podstawowym znaczeniu. Udział w Radzie nie może się wiązać z koniecznością składania jakichkolwiek deklaracji politycznych czy wyrażenia się w niemości i lojalności wobec „Solidarności”. I druga sprawa. W skład Rady wchodzić mają przedstawiciele różnych liczących się grup czy środowisk. Wobec tego jej reprezentatywność może być utrzymana jedynie wówczas, gdy stworzy się różnym środowiskom warunki wyłaniania swoich przedstawicieli, dawaną im bądź wycofania chęci nieterminowego mandatu zaufania. Jednym słowem, powołanie Rady musiało być nie końcem, ale początkiem procesu tworzenia instytucjonalnych form odzwierciedlających istniejącą de facto pluralizm naszego społeczeństwa.

Gra o Radę jest oczywiście ryzykowna. Należałoby jednak podjąć, bo, być może, jest to szansa na przezwyciężenie jej od paru lat impasu. Odrzucenie jej możliwości bez próby „sprawdzenia tęg” drugiej strony naraziłoby nas na zarzut nieszczerości naszych deklaracji o gotowości do czystkowych i trudnych kompromisów w sprawach tak dla narodu ważnych, jak próba ratowania polskiej gospodarki.

Taką próbę zbadania intencji władz podjęło środowisko świeckich działaczy katolickich, do którego władze zwróciły się z propozycją udziału w Radzie. W trakcie rozmów — w których ze strony władz udział wzięli m.in. St. Ciosek, K. Barciowski — działacze katolicy: St. Stomma, A. Święcicki, J. Turowicz i A. Wielowieyski przedstawili całą listę pytań odnośnie projektowanego sposobu funkcjonowania Rady i trybu jej powoływania, nie zajmując żadnego stanowiska co do swego w niej udziału.

Odpowiedzi na te pytania ciągle nie ma. Coraz więcej wskazuje na to, że nadzieje, jakie mogliśmy wiązać z Radą okazały się ponne. Całe szczęście, że nadzieje władz też się chyba nie spełniły i Rada, jeżeli miałaby być bombą podłożoną pod opozycję, okazała się prosto niewypałem.

A. Perth-Grabowska

\*\*\*\*\*  
**Polska Fundacja Kulturalna**  
 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB ☎ (0273) 772234

Czy pamiętasz? Powiedz Twoim znajomym Anglikom!  
 Wiosną 1940 r. sowici wymordowali w okrutny sposób 4000 polskich żołnierzy. Fakty i dokumenty tej zbrodni to:

## THE CRIME OF KATYN

Przedmowa: gen. Władysław Anders  
 303 str. 28 str. fotografi. Indeks nazwisk.  
 Cena £3.00 + £0.70 porto

\*\*\*\*\*

# PRYMAS POLSKI O „DIALOGU”

Pod koniec 1986 roku Kardynał Giamp mówił do zespołu prawników na Jasnej Górze. Po swym wystąpieniu odpowiadał na pytanie, m.in. na pytanie o ocenę sytuacji Kościoła w Polsce.

„Gdy idzie o sytuację Polski i rolę Kościoła, jakkolwiek ośdą czy podsumowanie nie będzie ani właściwe, ani pełne. Myślę, że jesteśmy w sytuacji bardzo a bardzo trudnej. Trudnej z punktu widzenia polityki wewnętrznej. Nie chcę przedkładać całej złożoności sprawy, tak ja to widzę, albo jak mogę widzieć, a mam spojrzenie dosyć szerokie. Nie chcę także zalecać, będę rzutowało na przyszłość. Jestem już pięć lat w posłudze prymasowskiej. Spotkałem się z bardzo wieloma słowami uznania, ale i z taką krytyką, jakiej żaden poprzedni prymas nie doznał. Jestem ofiarą swej linii i uważam, że postępuję zgodnie z moim sumieniem. Jeżeli mówię, że jest trudna sytuacja, to ona nawet po zwolnieniu więźniów, co było jednak zaskakujące, nie przestaje być trudną. Myślę, że to, co Kościół może zrobić, to modlić się bardzo o jedność. Modlić się także o rozeznanie, byśmy mieli dość światła Ducha Świętego. Myślę, że kończy się okres hasel, kończy się okres odwoływania się do schematów, do zdań sloganowych, utartych, a takie są szafowane również pod hasłami obrony czy miłości Ojczyzny. Dzisiaj trzeba w tym ewoluującym świecie, przy niestychanej chętności partnerów, mieć dużo potrzebności, dużo światła Ducha Świętego. Trzeba szukać prawdy w upartym dialogu. Dialog jest tą sprawą, którą jest dzisiaj przed nami. Można w dialo-

gu czasem się zdenerwować, czasem nas obrażają, czasem mi możemy obrazić, a jednak jest to droga, żeby znaleźć prawdę — prawdę o narodzie, prawdę o jego istnieniu, o jego egzystencji na przyszłość. To wymaga rzeczywistego udziału specjalistów, ale nie tylko z forum polityki, ekonomii czy socjologii, lecz także świeckich obywateli, którzy umieliby w tym czasie znaleźć własną odpowiedź.

Jest dużo uzurpedacji do naszej postawy, postawy wierzących, postawy katolickiej i kościelnej. Te uzurpedacje rosły przez całe 40 lat. Wychowało się całe pokolenie na sloganach i ono z takiego punktu widzenia patrzy na Kościół, który jest dla niego tajemnicą, a który osadzony jest w prawdziwej polskiej kulturze. Trzeba o tym uświadamiać i dialog jest tutaj bardzo potrzebny. Nie wiem, jak to jeszcze będzie — nasza obecność w Sejmie jest tak nikła, ludzi wierzących jest tam sporo, ale ... Tak, jest to pewien symptom, jest to pewna wartość, ja bym tego nie lekceważył, ludzie wierzący są, w różnych ugrupowaniach. Natomiast tych, którzy reprezentowali by jakąś myśl Kościoła, umieli ją wyrazić i mieli możliwość wyrazić, jest bardzo niewiele, ale i ich głos tam się słyszy (Gidyby powstały — a takie tendencje są — jakieś grupy, które mogłyby być platformą dyskusji czy wymiany myśli bez żadnych nacisków ideologicznych, to myślę, że nie powinniśmy się uchylać. Słyszę już dużo głosów bardzo odpowiedzialnych, gotowych wziąć udział w dialogu”.

(„Pismo Okolne” — biuletyn Biura Prasowego Episkopatu Polski.)

# DEKLARACJA FRANCUSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W piątą rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego francuskie centrale związkowe wydały następującą deklarację:

Powstanie „Solidarności” w wyniku pokojowych strajków w Sierpniu 1980 roku otworzyło nowy rozdział historii, nie tylko Polski. Pierwszy raz zdarzyło się, że w kraju wcielonym do bloku wsowieckiego, powstał — zrodzony z masowego ruchu społecznego — i wywalczył zalegalizowanie niezależny i samorządny związek zawodowy. Epopeja 16 miesięcy legalnego istnienia „Solidarności” i jej walka o wolność i pluralizm w Polsce były obserwowane z uwagą, przychylnością i nadzieją przez ludzi pracy całego świata.

Sygnatariusze tego oświadczenia — francuskie centrale związkowe — od samego początku nawiązały do „Solidarności” stałą, bieżącą współpracę na wszystkich poziomach organizacyjnych. Ich pomocy nie przerwał zamach stanu z 13 grudnia 1981 r., po którym „Solidarność” zmuszona została zejść do podziemia, tysiące związkowców znalazło się w więzieniach, a opór robotniczy zgnieciono siłą.

Opór ten jednak odrzodził się i trwa. Minęło 5 lat aresztowań i amnestii, udzielania wydmówek z pracy dla działaczy związkowych, prześladowania ich rodzin, wszelkiego rodzaju represji. „Solidarność” podziemia w przedsiębiorstwach i regionach nadal istnieje, dysponuje siecią wydawnictw

związkowych, prowadzi niezależne nauczanie i podziemne wydawnictwa, a także system pomocy represjonowanym. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna, współdziałająca z Lechem Wałęsą, i dni obywatelskiego kierownictwa Związku. Ostatnio podjęto próby stworzenia instancji związkowych działających jawnie, zarówno w regionach jak i na szczeblu krajowym. Fakty te, bezprecedensowe w bloku wsowieckim, pozwalają żywić nadzieję, iż walka „Solidarności” pewnego dnia okaże się walką zwycięską. Francuskie centrale związkowe, sygnatariusze tego apelu, oddają hołd odwadze i poświęceniu działaczy „Solidarności” walczących o wolność związkową. Jednocześnie zdają sobie sprawę z tego, iż w tych trudnych warunkach nie wystarczy sama odwaga. Dlatego apelują do ludzi pracy we Francji o braterskie poparcie wysiłków „Solidarności”. By szybciej nastąpiła wiosna, w piątą rocznicę Polskiej Zimę powinniśmy pomyśleć o zwiększeniu naszej pomocy dla „Solidarności”.

Sekretarz Generalny CFDT: Edmond Maire  
 Prezydent CFDT: Jean Bernard  
 Prezydent Generalny CGT-FO: André Bergeron  
 Sekretarz Generalny FEN: Jacques Pommatou

# PROBLEM LEGALIZMU

(Dokończenie ze str. 5)

Niepodległej, jak choćby urząd prezydenta. Zdobycze to należy umacniać, a nie pomagać komunistom w ich oszuczaniach”.

I wreszcie cytuję z jeszcze nie opublikowanego eseju publicysty krajowego, Ernesta Skalskiego, pod tytułem: „Drogi dla Polaków”.

„Interes narodowy Polski domaga się wyartykułowania go, gdyż bez tego nikt nie ma obowiązku wiedzieć, jaka dzieje się nam krzywda, a tym bardziej pomagać nam. Konieczne staje się utworzenie jakiegoś podmiotu politycznego, niechby na początek nawet jeszcze przez dłuższy okres słabego, który mógłby formułować postulaty społeczeństwa opozycyjnego, wypowiadać się. Ciągłe największa, najbardziej znacząca siła demokratycznej opozycji „Solidarność” nie jest powołana do formułowania i głoszenia zdań politycznych o charakterze międzynarodowym, co nie znaczy, że nie ma ich porzecz. Jako ruch związkowy i społeczny musi się domagać podmiotowości społeczeństwa, możliwości samoorganizowania się, pluralizmu związkowego, wolności słowa, wyrażać solidarność z tymi, którzy w innych krajach walczą o zbawcze cele. Ale wystąpienie w sprawach jednoznacznie politycznych mogłoby pozostawić „Solidar-

ność” wielu niezbędnych atutów i zawęzić krąg zwolenników. Dotyczy to również zagranicznego Biura „Solidarności” w Brukseli. Załączki stronnictw politycznych w kraju są ciągle zbyt słabe.

W kwestiach międzynarodowych istotne byłoby jakieś przedstawicielstwo zagraniczne. Rolę tę stara się pełnić rząd Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. Wydaje się jednak, że jego legitymacja oparta na kontynuacji konstytucyjnych władz Polski została mocno nadwątlona przez czas i fakty polityczne. Nie można wszelako wykluczyć możliwości, że jego aktywność, w połączeniu z poparciem licznych środowisk w kraju i za granicą, mogłaby wydawnie zwiększyć jego wiarygodność i autorytet”.

# NA EMIGRACJI — FAKTY I KOMENTARZE

## Gen. Vessey gościem Centrum i Fundacji II Korpusu w Orchard Lake

(Obsługa własna) — General John W. Vessey Jr., były (do r. 1985) Szef Polączonych Sił Zbrojnych Amerykańskich Sił Zbrojnych, przybył do Zakładów Naukowych w Orchard Lake na zaproszenie specjalnego komitetu, w skład którego weszli przedstawiciele 70 dywizji Armii Amerykańskiej, Gwardii Narodowej stanu Michigan i Fundacji II Korpusu Polskiego. Gen. Vessey jest żołnierzem zawodowym od 46 lat. Jako ogólnomistrz walczył w Klubie San Marino w Troy. Oprócz gościa honorowego, przy głównym stole zasiadli dowódcy 70 dywizji amerykańskiej — gen. Marvin G. Beck z małżonką, dowódca wojsk Gwardii Narodowej stanu Michigan — gen. Stanley J. Wilk, gen. lotnictwa Lucius Thues z małżonką, były dowódca 70 dywizji gen. Stanley W. Connolly, kilku innych wybranych dowódców amerykańskich oraz delegat Rządu RP, płk A. Kajkowski, ks. dr. Leonard Chrobot, prezydent szkół w Orchard Lake, int. B. Beresnicki Modlitwę inwokacyjną

skomponował w sali mieszanej opowiadał int. Beresnicki. Do księgi pamiątkowej gen. Vessey wpisał: *It is an honour for me to visit a museum dedicated to the heroes of the 2nd Polish Corps*. Na terenie Zakładów znajdują się bogate zbiory historyczno-artystyczne. Goście oglądali również „Panoramę Tyścisłowa” Polski, która wywarła na nich duże wrażenie.

Wieczorem odbył się na cześć gen. Vessey bankiet w Klubie San Marino w Troy. Oprócz gościa honorowego, przy głównym stole zasiadli dowódcy 70 dywizji amerykańskiej — gen. Marvin G. Beck z małżonką, dowódca wojsk Gwardii Narodowej stanu Michigan — gen. Stanley J. Wilk, gen. lotnictwa Lucius Thues z małżonką, były dowódca 70 dywizji gen. Stanley W. Connolly, kilku innych wybranych dowódców amerykańskich oraz delegat Rządu RP, płk A. Kajkowski, ks. dr. Leonard Chrobot, prezydent szkół w Orchard Lake, int. B. Beresnicki Modlitwę inwokacyjną

Weteranów pow. Mayze, medal honorowy od Gwardii Narodowej stanu Michigan — specjalną plakietkę uznania od armii amerykańskiej, miniaturę orła z Monte Casino i medal 40-lecia bitwy z Monte Casino wmontowane na podstawie z tabliczką dedykacją od Fundacji II Korpusu. Z kolei int. Beresnicki odczytał list nadany na uroczystość przez gen. Klementa Rudnickiego z Londynu, w którym autor podkreślił zasługi gen. Vessey jako znakomitego żołnierza i przyjaciela Polski. Po czym płk Kajkowski udekorował gen. Vessey Komandorskim Krzyżem Orderu Polonia Restituta, nadany przez Prezydenta RP na Uchodźstwie na wniosek Fundacji II Korpusu przy Zakładach Naukowych w Orchard Lake, a za wyróżnienia i poparty przez płk. Władysława Maciejczyka i gen. Rudnickiego. Dekorując gen. Vessey płk Kajkowski powiedział m.in.:

„Mamy zaszczyt gościć na bankiecie jednego z najwybitniejszych amerykańskich dowódców wojskowych, który wraz z armią amerykańską walczył ramię przy ramieniu z wojskami polskimi w czasie II wojny światowej, a potem hardo czynnie pomagał polskim kombatanom, którzy znaleźli się poza krainą ojczyzny.

Po wojnie wielu polskich żołnierzy nie powróciło do Polski pod reżymem komunistycznym i wielu osiedliło się w Stanach Zjednoczonych. Byłem jednym z nich. I wódrze dowiedziałem się jak czynnie i jak szeroko gen. Vessey, rozumiejąc tragiczną sytuację polityczną w Polsce, robił wszystko w granicach ścisłych możliwości, aby nam pomóc.

W odpowiedzi gen. Vessey powiedział do polsko-amerykańskiego braterstwa broni w walce o wolność i prawa ludzkie w II wojnie światowej, ale przypomniał, że więzy te zostały zacięzione już wcześniej, bo w pierwszą wojnę światową i sięgają nawet do czasów rewolucji amerykańskiej. Najlepszym sposobem zachowania wolności, powiedział, jest przygotowanie narzędzi do jej obrony. Siłowość militarna i ichżostwo polityczne rozważała agresora, jak to miało miejsce przed II wojną światową, kiedy oddziało Czechosłowacji na łup Hitlera nie zapobiegło wojnie, a przypięszo jej wybuch. Odpowiednie funduje na obronę kraju zapobiegają wydatkom „dużo bolesniejszym, bo „płacisz monetą krowi”. Pod koniec gen. Vessey wyraził radość z wzięcia udziału w tym wieczorze wśród weteranów wspólnej walki o wolność, razem z młodą rezerwą wojskową armii amerykańskiej. Jej zadaniem jest obrona kraju w imię ideałów, o które w jednym szeregu walczyli żołnierze polscy i amerykańscy. Quocunq;ue przyjdzie gen. Vessey powiedzieć: *It is the first time that I participated in such an exceptional affair*.

Jako gość polskich Zakładów Naukowych w Orchard Lake gen. Vessey zamieszkał w pokoju, który przed laty najnowej ówczesny metropolita krakowski Karol kardynał Wojtyła.

11 grudnia burmistrz Nowego Jorku Edward Koch wręczył rektorowi Nowego Dziennika Bolesławowi Wierzbickiemu odznaczenie etniczne za rok 1986. 1 grudnia Jan Paweł II zakończył wizytę w Australii i via Szezle odleciał do Rzymu. Dwutygodniowa podróź Papieża na antypody była najdłuższą z jego dotychczasowych pielgrzymek. 28 listopada spotkał się z Polakami w Melbourne. 50 tysięcy osób przyшло na stadion aby go zobaczyć i wysłuchać. Przybyli przedstawiciele innych narodów Wschodniej Europy: Litwini, Łotysze, Słowacy, Czesi, Ukraińcy i Węgrzy. Ojciec Święty przemówił do nich w ich macierzystych językach.

W przeddzień 5 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzy Mazewski powiedział dziennikarzom, że w skrócie przedstawiciele Fundacji Charytatywnej Kongresu wysłali do Polski 10 kontenerów z lekami, sprzętem medycznym, wyposażeniem szpitalnym, odżywkami i witaminami dla dzieci, odzieżą, obuwiem, podręcznikami medycznymi oraz narzędziami rolniczymi. Wartość darów wynosi 1,5 mln. dolarów.

Znalazło się wśród nich wyposażenie szpitalne oraz narzędzia chirurgiczne dla nowego Ośrodka Kardiologii Dziecięcej w Katowicach-Ochojcu. W ciągu 1986 roku Fundacja Charytatywnej Kongresu wysłala do Polski 97 transportów z darami o łącznej wartości 14 mln. dolarów.

11 grudnia w Bibliotece Polskiej w Paryżu odbyła się uroczystość 40-lecia Instytutu Literackiego oraz 10-lecia wydawnictwa „Spotkania”. Zbiegła się ona z 80 rocznicą urodzin Jerzego Giedroycia, redaktora naczelnego paryskiej *Kultury*. W jubileuszowym artykule na łamach londyńskiego *Tygodnika Polskiego* Jan Nowak napisał, że „Giedroyc ma wielką umiejętność przyciągania i inspirowania wybitnych ludzi reprezentujących wszystkie możliwe kierunki, obozy i orientacje — od skrajnej prawicy aż po skrajną lewicę. (...) Bez Giedroycia nie byłoby nagrody Nobla (dla Miłosa), bo poza *Kulturę* żadne inne polskie pismo nie miałoby odwagi ogłaszać poezji przyszłego laureata.

W artykule „Gdzie są nas, następcy” (*Dziennik Polski* z 12.01) Aleksander Blum pisze: „Osobny problem przedstawia nowa emigracja postdemokratyczna, która przyniosła wielu nowych emigrantów. Mamy wśród nich idealistów i czynnych członków „Solidarności” ale co najmniej połowa nowej gali to zbiór cwaniaków i kombinatorów, którzy nie pomagają sprawie Polski i nie robią dobrej reklamy swej ojczyźnie. Nad tymi trzeba jeszcze będzie usilnie popracować i utemperować ich. Można ich wyprostować, uratować dla niepodległej Polski”.

demonstrowało pod flagami Solidarności w Rzymie. Spalono kukłę Jaruzelskiego. Prosolidarnościowa demonstracja odbyła się również podczas wizyty Jaruzelskiego na Monte Casino.

Wiadomości Polskie wydawane w Sydney, w numerze z 13 grudnia opublikowały artykuł o firmach polonijnych w PRL:

„W latach 80 zaczęło mieszkających na całym świecie Polonijnych aby przyjeżdżali do Polski i tworzyli firmy polonijne. Pomimo niesprzyjających i wciąż zmieniających się przepisów prywatny biznes kwitł. Wszystko jednak wskazuje na to, że władze komunistyczne dążą do ich likwidacji.

Co pewien czas słyszy się o procesach przeciwko „nieuczciwym” właścicielom, którzy np. eksportowali z Polski więcej pieczarek niż im było wolno (...). W końcu postanowiono uderzyć w potentata — wytoczono proces Ignacemu Soszyńskiemu, właścicielowi największej firmy prywatnej w Polsce „Inter-Fragrances”. Firma ta, założona w 1980 r., ma roczny obrót ok. 30 mln. dolarów. Eksportuje na Zachód kosmetyki wartości 5 mln. dolarów, do państwa bloku sowieckiego — 4 mln. rubli. W myśl obowiązujących przepisów właściciele firm polonijnych muszą inwestować znaczne sumy w kapitał trwały, by przyczynić się do modernizacji przedsiębiorstwa gospodarki. Zdaniem ministerstwa handlu wewnętrznego int. Soszyński nie spełnia tego warunku.

Jeżeli w Polsce będzie musiał likwidować biznes, ucylni to po raz osmy w życiu. A wszystko na to wskazuje, bo w systemie komunistycznym nie ma zastosowania laickie powiedzenie „Pecunia non olet”.

„Znane powiedzenie „każdy Polak — katolik” nie znajduje już dzisiaj czysto pokrycia w rzeczywistości” — stwierdza na łamach londyńskiego *Tygodnika Polskiego* ks. Franciszek Blachnicki sugerując, że w przeszłości stwierdzenie to było zgodne ze stanem faktycznym. „Procent Polaków niewierzących względnie niepraktykujących jest dzisiaj duży, szczególnie na emigracji” — pisze ks. Blachnicki w dalszym ciągu swego artykułu w *Tygodniku* z 20 grudnia.

30 grudnia przyjechał do Londynu przywódca Konfederacji Polskiej Niepodległej Leszek Moczułski. Był on najdłuższym więzionym ze wszystkich działaczy opozycji politycznej w PRL.

1 stycznia w siedzibie władz emigracyjnych w Londynie odbyła się uroczystość składania zyczeń dla Polski na ręce prezydenta RP Kazimierza Sabbata. Przemawiał m.in. Leszek Moczułski.

12 stycznia przybył z wizytą do Rzymu gen. Jaruzelski. Włoska Polonia zorganizowała manifestację protestacyjną. 2 tys. osób



Od lewej: płk A. Kajkowski — Delegat Rządu RP w USA, gen. John W. Vessey Jr., B. Beresnicki — Prez. Fundacji II Korpusu

W czasie swej wizyty gen. Vessey przybył wprost od Polonijnych Zakładów Naukowych w Orchard Lake witasny przez komitet organizacyjny, generację i przedstawicieli organizacji polonijnych. Z Chicago przyjechał delegat Rządu RP płk Aleksander Kajkowski. Księżka Kancelarsza Zakładów Naukowych reprezentował ks. prałat Zdzisław Paszkowski, który w czasie oficjalnego obiadu odmówił modlitwy, a przewodniczący komitetu int. Bogdan Beresnicki wniósł toast za cześć gościa, który w amerykańskich siłach zbrojnych doszedł do najwyższego stanowiska.

Po posiłku gen. Vessey w towarzyszył generalom S. W. Connolly, L. Thues, S. J. Wilka, płk. Kajkowskiego oraz pułkownika Fostera i Talliana wiedział Sanktuarium Zakładów Naukowych i znajdującą się tam kaplicę Matki Boskiej Konięskiej oraz Centrum II Korpusu. O zbiorach i

odmówił kapelan Gwardii Narodowej, por. R. J. Bucan, a rolę mistrza ceremonii na bankiecie pełnił płk Herman Foster.

Przed podaniem kolacji wniesiono na salę flagi Stanów Zjednoczonych, Polski i stanu Michigan, w siołkie kobierzki 42 Highlanders. Odegrano hymn amerykański i odśpiewano hymn polski przy dźwiękach szkodkich korb. A potem przy dźwiękach lamentu i wpatrzyku oddano hołd amerykańskiemu i polskiemu żołnierzom poległym w II wojnie światowej. Odnajdane losy wspomniano na cześć Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Amerykańskich Sił Zbrojnych i polsko-amerykańskiego braterstwa broni.

Po bankiecie nastąpiło wręczenie dyplomów i odznaczeń. 70 dywizja amerykańska i Gwardia Narodowa stanu Michigan otrzymały dyplomy honorujące członków od Fundacji II Korpusu. Gen. Vessey otrzymał: dyplom uznania od Rady

**Polskie Fundacja Kulturalna**  
37 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB ☎ 102731 772234

Nowość Nowość

**GENERAL ANDERS**

**2 KORPUS**

Monte Casino — bitwa, która rozstrzygnęła polskie imię na cały świat

Str. 40. Liczne fotografie. Cena £2.95 + 25p porto

PFR 812



# Leszek Moczulski w Londynie

## „Ostrzem oporu społecznego i zarazem jego sterem jest opozycja” (Wywiad Leszka Moczulskiego udzielony w Kraju pismu podziemnemu „Związek” przed otrzymaniem paszportu i wyjazdem do Londynu)

**Redakcja:** Jak Pan ocenia sytuację polityczną w kraju po zwolnieniu prawie wszystkich więźniów politycznych?

**Leszek Moczulski:** Sytuacja ta jest wprowadzić w pewnej mierze nową, ale jednakże mieć się w pewnym ogólnym trendzie. W roku 1982 władza podjęła daleko idącą próbę złamania społeczeństwa i narzucenia swojego porządku. Próba ta istotnie przyniosła znaczne efekty, ale tylko cząstkowe, ponosząc jakoś całokształt. Stan wojenny miał przynieść likwidację opozycji, poprawę gospodarki poprzez wprowadzenie reformy gospodarczej, a także spowodować podniesienie jakości życia w ramach obywateli socjalistycznego. Żaden z tych celów nie został w pełni osiągnięty. Jeżeli chodzi o likwidację opozycji, to o niepowodzeniu tego zamierzenia świadczy chociażby ten wywiad - wywiad opozycyjnego, podziemnego pisma z opozycyjnym, choć nie podziemnym działaczem. Opozycja stała się stałym elementem polskiego życia politycznego. Opozycja dysponująca prasą, wydawnictwami, różnymi strukturami organizacyjnymi, potencjałem technicznym i intelektualnym. Co do gospodarki, to władza sama już zdaje sobie sprawę, że nie udało się jej wprowadzić reformy gospodarczej. Prawdziwy kryzys gospodarczy dopiero nadchodzi. Gospodarka znalazła się w punkcie neutralnym, za którym jest już tylko przepaść. Władza zdaje sobie sprawę z tej sytuacji, wie, że trzeba ten proces zatrzymać, trzeba coś z nim zrobić, uruchomić mechanizmy rynkowe, zatrzymać dekapitalizację, dotąd skrzydeł gospodarce. A te skrzydła to pieniądze i technologia, które same oczywiście nie wystarczą, lecz uzyskanie ich stwarza dla władzy PRL szansę. Kwestia tylko w dostępie do nich. Jak dotąd dostęp jest blokowany sytuacją wewnętrzną Polski. Wreszcie jeżeli chodzi o wiarygodność w ramach obywateli socjalistycznego, to pomimo pewnych sukcesów w tej mierze, Jaruzelski nie wygrał nigdy tak mocno, jak ludzie sądzą.

Polityka stanu wojennego zamalała się w 1982 roku, właśnie poprzez niemożność osiągnięcia tych celów. Od roku 1983 widoczny jest odwrót od koncepcji Jaruzelskiego, polegający na przekonaniu, że Polaków można okiełznać siłą. W realizacji tej koncepcji były rozmaite nawroty. Władza stosowała na przemian politykę ostrzejszą i łagodniejszą. Okresem takiej ostrej polityki był rok 1982. W roku 1983 zaczęli się z tego wycofywać. Potem doszło do wniosku, że sytuacja jest dla nich niebezpieczna i od jesieni 1984 szczywały się do uderzenia. Objawem tego uderzenia, które miało być, jak sądzi, bardzo silne, było zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki. Meczka śmierć ks. Jerzego, reakcja społeczeństwa, Kościoła, opozycji spowodowała, że cisza nie została osłabiona. Rok 1986 to znowu początek kolejnego odwrótu, który ostatnio został gwałtownie przyspieszony. Wynikiem jest zwolnienie prawie wszystkich więźniów politycznych.

Nie wolno jednak nie docenić przeciwnika. Jaruzelski jest człowiekiem mądrym, czy też przbiegłym i ma cechy potrzebne każdemu politykowi: umysł i charakter. On zdaje sobie sprawę z jednego: jeżeli nie udało mu się złamać Polaków siłą, musi spróbować sposobem. Należy z nim rozmawiać, pertraktować, skłócić opozycję, pod-

zielić, odizolować od społeczeństwa i wtedy dopiero zniszczyć. Niektórym decydującym wydaje się to oczywiście niebezpieczne, ale daleko do władz rzecz nieocenił - szansę Szanś - której nie dawała polityka represji. Dla skorzystania z niej konieczne było zwolnienie z więzień działaczy opozycyjnych. Oczywiście najlepiej dla władzy byłoby, gdyby wypuszczali więźniów powoli i konsekwentnie. Takie łagodne przejście okazało się jednak niemożliwe, bo raz po raz współpracownicy Jaruzelskiego obawiali się, że „hydra” z szybko podnosi głowę. Mówili wówczas: przejdźmy ich jeszcze, to będą miśki do rozmów. Polityka taka spowodowała z pewnością pewne zmiany po stronie opozycji, ale jednocześnie pozabawiała Jaruzelskiego cennego czasu. A czasu ma Jaruzelski mało. Kończą się rezerwy gospodarcze. Sankcje amerykańskie dopiero teraz ujawniły pełnię swej mocy. ZSRR chce się porozumieć z Zachodem i PRL, musi zachowywać się tak, aby nie być kosciwą radzieckiej polityki. A Gorbaczowowi, jak widać po ostatnich jego posunięciach, też się bardzo spieszy. Jaruzelski musiał się zdecydować na gwałtowny krok i wypuścić opozycję. Być może znowu się przestraszy i zastrzyż kurt, ale tego nie można przewidzieć. Jedno jest pewne, mówiąc językiem szachowym, Jaruzelski znalazł się obecnie w niedoścignięciu.

**Redakcja:** To było głównym powodem fiaska koncepcji stanu wojennego?

**Leszek Moczulski:** Fiasko tej koncepcji spowodował opór społeczny, nawet jeżeli w wielu wypadkach był on nieświadomy. Za ostrzem oporu społecznego i zarazem jego sterem jest opozycja. Czyli zalaminie się koncepcji Jaruzelskiego jest wielkim sukcesem opozycji. Możemy tylko mówić o tym, czy opozycja mogła zrobić pewne rzeczy lepiej lub gorzej, ale to niech badają w przyszłości historycy.

**Redakcja:** Znajdujemy się więc w okresie, który jak rzadko sprzyja formułowaniu nowych programów i wypracowywaniu nowych metod działania. Jaka - Pana zdaniem - koncepcja działania winna przyjąć obecnie opozycja? Czy taka koncepcja jest możliwa do wypracowania?

**Leszek Moczulski:** Tak, koncepcja ta już jest wypracowana i według mnie jest to koncepcja KPN. Jeżeli byśmy chcieli przywrócić obecną sytuację do ogryzki szachowej, to my staraliśmy się myśleć wiele ruchów naprzód. Dla nas program na kilka posunięć jest niesłychanie prosty. My chcemy dojść - lub raczej myślimy, my Polacy, Polska, „Solidarność”, KPN, Józefi do pewnych - jak my to nazywamy - horyzontów. W tej chwili walczymy o to, aby osiągnąć horyzont pluralizmu związkowego, na czym oczywiście nie można skończyć. Następnym etapem jest horyzont pluralizmu politycznego - tzn. szerokiego wprowadzenia instytucji demokratycznych. I wreszcie trzeci horyzont, który nas najbardziej interesuje, to jest horyzont niepodległości. W tym kontekście, z naszego punktu widzenia, nie najważniejsze jest, jaki będzie szczegółowy scenariusz dojścia do pierwszego horyzontu. To jest etap „Solidarności” i mam nadzieję, że „Solidarność” sobie poradzi. Niemniej mamy własne zdanie na ten sprawę.

Obecnie ciężej działaczy podziemia zdecydowała się na jawną działalność, powstała Rada „Solidarności”. Moim



zdaniem, posunięcia takie są konieczne. Podziemie, żeby wygrać, musi wyjść na powierzchnię. Jest to nie tylko bardziej realistyczne, ale w dużym stopniu zmniejsza ewentualność poniesienia przez społeczeństwo wysokich kosztów walki. Mówiłem już, że władza w pewnym sensie sankcjonując opozycję, stwarza sobie szansę na sukces. Ale ta sytuacja jest także korzystna dla opozycji. Konflikt pomiędzy nią a władzą będzie trwał bez względu, czy opozycja będzie w podziemiu, czy na powierzchni. Lecz usankcjonowany konflikt w płaszczyźnie zbliżonej do normalnej walki politycznej, np. w łonie parlamentu, jest zdrowy dla obu stron. Władza wie, że polityka represji przynosi jej szkody. Problem, czy wie, jaka jest

politykę realizować zamiast nich. Wracając do kwestii podziemia. Wszak tylko działając jawnie można organizować całe społeczeństwo. Podziemie przetwarza najgorzej okres teraz musi przechodzić do jawnego życia. To nie znaczy, że należy oddawać drukarnie, reżyserów z asysekuracją, że wszyscy mają się ujawnić. Zastanawiam się wprowadzić, czy nie należałoby pomyśleć o ujawnieniu pewnych struktur, ale tylko w zamian za konkretne ustępstwa. Nie są darmo przecięć jedną z zasad polityki.

Koncepcja wychodzenia na powierzchnię nie jest zresztą czymś nowym. Zaproponowaliśmy ją na użytek „Solidarności” i całej opozycji w naszej uchwałce politycznej z II Kongresu KPN, który odbył się 22 grudnia 1984 roku. Powiedzieliśmy wtedy, że zbliża się czas, kiedy trzeba będzie przygotować Komisję Zakładową do jawnej działalności. Teraz jest to możliwe. Jesteśmy w nowej fazie ruchu.

W tej nowej fazie rzeczą podstawową jest tempo przechodzenia do jawności. Nawoluję tutaj do maksymalnej ostrożności. Wiadomo co się ma ujawniać na końcu, a co w ogóle ujawniać się nie powinno. Natomiast wszędzie tam, gdzie ujawnienie się powiedzie, należy się stosować - od samego dołu i w całym regionie. Jeżeli w tej samej mierze, tego samego dnia i w miarę możliwości niedaleko od siebie ujawni się kilka Komisji Zakładowych i wystąpi i jakimiś postulatami zmian, które mają poprawić załogi, to ani dyrektor, ani nikie inny nie będzie mógł powiedzieć, że „Solidarność” nie istnieje.

**Redakcja:** To, o czym Pan mówi, jest już etapem kolejnym, w kierunku którego może rozwijać się sytuacja. Wróćmy jednak do chwili obecnej. Czy nie obawia się Pan

niebezpieczeństw płynących z faktu, że część działaczy zdecydowała się na ujawnienie, podczas gdy inni zdecydowali się pozostać w podziemiu? Czy nie spowoduje to animozji, rozbiicia opozycji?

**Leszek Moczulski:** Opozycja nigdy nie była jednolita. Wiem to z własnego doświadczenia, odczułem to boleśnie wielokrotnie na własnej skórze. Chciałbym i pewnie wszyscy byśmy chcieli, aby opozycja była jednolita, ale jest to niemożliwe. Należy natomiast dążyć, aby być solidarnymi w walce. W różnych programowych nie ma nic złego. Jeżeli mamy kilka programów różniących się od siebie w wielu kwestiach, lecz dających się w podstawowych problemach, jak pluralizm związkowy, demokracja, wolność słowa itp. sprowadzić do wspólnego mianownika, to jesteśmy w stanie trafić do większej części społeczeństwa. Poza tym konfrontacja programów pozwala wyłonić ten najlepszy. Wielkim niebezpieczeństwem natomiast jest, jeżeli różnice wynikają nie z programu, ale z spawu przestępstw, czy jakichś żądawoń, nionych wad. To jest rzecz straszna, to jest rzecz śmiertelnie niebezpieczna. Jeżeli dojdzie do podziałów na zwalczające się grupy, poniesiemy porażkę większą niż było nią to, co się stało 13 grudnia 1981 roku.

Wyobraźmy sobie zresztą, czego może chcieć nasz przeciwnik. On chce para rzeczy. Po pierwsze potrzebuje naszej pośredniego poparcia ludzi znanych nazwiskami, którzy zapewnią mu odblokowanie strumienia Zachodniej pomocy dla Polski - nie jak przedtem dla Polaków za pośrednictwem Kuciola, ale dla PRL-u i jego instytucji. Po drugie, chce on przywieźć do siebie jednych, z odsunąć drugich, licząc na to, że ci drudzy zaraz zantakują i tyc pierwizych, a ci pierwsi odpowiedzą tym samym. Jeśli informator bezpieczeństwa dwóch rozmawiających ludzi, to wzorzył chciał się dowiedzieć, gdzie jest powieźlat, jutro będzie chciał ich skłócić.

**Redakcja:** Czy można tego uniknąć?

**Leszek Moczulski:** Całkowicie się niestety nie da, ale trzeba podchodzić do rzeczy spokojnie. Przemyśleć każdą polemikę, każdy atak, starać się zrozumieć partnera. Trochę więcej tolerancji. To jest moja propozycja dla wszystkich struktur opozycyjnych. Ci, co chcą działać w podziemiu, niech działają, bo podziemie w niektórych działaniach jest bardzo potrzebne, ale niech nie przeszkadzają tym, którzy chcą działać jawnie i odwrotnie, ci, którzy nie chcą lub nie mogą działać w podziemiu, niech nie wchodzi w konflikty z ludźmi tam działającymi. Siłą jawnych działaczy są struktury podziemne, ale skutecznym działaniem podziemia jest zapewnienie przez to, że działają ludzie na powierzchni, a więc jawnie. Prawda jest, że wielu ludzi nie będzie tego w stanie zrozumieć, że będą animozje, że będą pretensje, że to wszystko będzie bardzo trudne, ale przecież chcemy zrobić rzecz nieskończenie trudniejszą - chcemy zbudować niepodległą Polskę.

**Redakcja:** W nadchodzącym okresie należy spodziewać się rozmów, negocjacji pomiędzy władzą, a reprezentantami opozycji. Gdzie - Pana zdaniem - leży granica dopuszczalnego kompromisu w rozmowach?

**Leszek Moczulski:** My w KPN jesteśmy w totalnej opozycji. Jesteśmy przeciwnicy obecności Polski w tak pomyślanym - obóz, przeciwko dominacji radzieckiej nad Polską,

przeciwko ustrojowi PRL, PZPR-owi i ekipie, która sprawuje lub będzie sprawowała władzę. Uważamy natomiast, że należy w pełni wykorzystać skutki porażki przeciwnika. Polityka to sztuka osiągnięcia możliwego. Czego my chcemy? Myślę, że na początek przywrócenia „Solidarności”, a tę można budować nie tylko przez długie negocjacje, ale także metodą faktów dokonanych. Trzeba odebrać przeciwnikowi te pozycje, które nam niegodziwy zabrał. Jeżeli będziemy w stanie spowodować, że na 200 dużych zakładach w Polsce, w 180 znacznych działach Komisji „Solidarności”, to wtedy Urban, czy jego następcę, czy stółkówek inny, będzie mógł powiedzieć, że nie uznaje istnienia „Solidarności”, równie dobrze, że, jakby mówił, że nie uznaje drugiej strony kwestia. Negocjacje. Władze rozporządy politykę negocjacyjną, choć dotyczyłaby w sferze politycznych deklaracji z załamaniem, aby dzieci nie zmniejszyć wpływu opozycji. Nawet jeżeli nie wchłonił do swego obozu, a reszta zniszczył. To jest cel władzy, o którym nie wolno zapomnieć. Ale politykę negocjacyjną trzeba podjąć, aby na tym poziomie ją wygrać. Rozmowy są również pozytywne choćby dlatego, że dzięki nim zmniejszają się społeczne koszty politycznych przemian.

Mówiłem już o tym, jaka sytuacja jest

- korzystniejsza zarówno dla władz, jak i opozycji. Opozycja przedstawia swe stanowisko. Wybor pola konfliktu należy do władz.
- Pytał Pan o granice kompromisu. Są takie sprawy, gdzie trzeba określić się bardzo wyraźnie. My mamy taki katalog naszego non possumus. Składa się on z następujących elementów: - po pierwsze: równość praw i obowiązków wszystkich obywateli, bez względu na ich światopogląd, wyznanie, przekonanania polityczne, pochodzenie, język, rasę i narodowość, płeć, wykształcenie, status i przynależność społeczną;
- po drugie: wolność realizowania przez każdego wartości humanistycznych, światopoglądu, wiary i przekonań - a to nie tylko w własnym gronie, lecz również na równych prawach w instytucjach życia publicznego, takich jak urzędy, środki masowego przekazu, szkoły, uczelnie, placówki kulturalne i inne;
- po trzecie: wolność głosu, krytyki, postulatów i żądań, także przy użyciu środków technicznych;
- po czwarte: wolność wyboru przedstawicieli władzy przedstawicielskiej, zgodnie z zasadą suwerenności narodu, wyrażającą się przede wszystkim przez wybrane wolne, powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.

Odrębne - niepodległość państwa obejmująca zarówno zwierzchnictwo niezawisłość od jakichkolwiek ośrodków czy dżycji zewnętrznych, jak też całkowite zachowanie suwerenności i odrębności państwowej, terytorialnej i gospodarczej.

**Redakcja:** Mam wrażenie, jakbyśmy słyszeli Konstytucję PRL...  
**Leszek Moczulski:** Tak, to prawda. To wszystko jest w konstytucji PRL, ale nie ma tego w rzeczywistości.

(Dokończenie na str. 16)

# POLSKA U PROGU 1987 ROKU

W rozmowie z redaktorem Rzeczpospolitej Polskiej przebywający w Londynie założyciel i przywódca Konfederacji Polski Niepodległej, Leszek Moczulski, podkreślił, że istnieje w 90 procentach prawdopodobieństwo powstania przez władze po linii polityki liberalizacji, oczywiście w kontekście praktyk ustrojowych. Nie wyłącza on, że pod wpływem strachu przed skutkami takiej polityki, w pewnym momencie może dojść do, jak to określili, „trzeciego uderzenia”. Pierwszym było narzucenie stanu wojennego, drugim — zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki. Jeżeli nawet władze ze strachu uderzyłyby po raz trzeci, będzie to „uderzenie krótkotrwałe”.

„Liberalizacja”, a zatem m.in. niezamykanie do więzień, ukroczenie wyskoków represyjnych podważa władze skutecznych frontów hamowania rozwoju struktur opozycyjnych. Opozycja, twierdzi Moczulski, skorzysta z tego tygielowo ale nieskoordynowanie, bo jest wewnętrznie zróżnicowana. „Skorzystanie” będzie szło krok po kroku, po czym bardziej masowo. Ludzie będą próbować i pobudzać innych do spróbowania. Może to doprowadzić do lawiny.

W grudniu 1984 roku KPN w jednym ze swych postulatów i w przewidywaniu takiego rozwoju sytuacji zaproponowała, aby, jeżeli coś takiego nastąpi, wykorzystano to „Solidarność” do stopniowego a potem bardziej masowego odrodzenia swej organizacji i struktury. Zdaniem Moczulskiego, powstanie 29 września 1986 r. Tymczasowej Rady Solidarności (tzw. „siódemki”) z Bujańskim na czele było pierwszym krokiem.

Narzeka się pytanie: dlaczego liberalizacja? Władze według prawdopodobnie na tę drogę z „bolem serca”, bardzo mało mając do zyskania. Polityka liberalizacji może oznaczać wkroczenie na równię pochyłą, prowadzącą do politycznej śmierci obecnej ekipy, która reszta jest intelektualnie na wyższym poziomie niż poprzednie ekipy rządzące. Tutaj, w rozmowie z redaktorem Rzeczpospolitej, przypominał się stary dowcip o trzech kopertach, które Gierek otrzymał od Gomułki, by nauczyć się „jak rządzić”. Na początku otworzył pierwszą kopertę z instrukcją: za wszystkie błędy i katastrofy obciążę odpowiedzialnością poprzednie kierownictwo. Gierek to z miejsca zrobił. Ale problemy zaczęły znów narastać, więc otworzył drugą kopertę: zapowiedzieć szerokie reformy i zacząć niektóre wprowadzać. Gierek zabrał się do „reformowania” mniej lub bardziej skutecznego. Nie pomogło i groziły niebezpieczne wybuchy. Gierek otworzył trzecią kopertę z niedwuznaczną instrukcją: przygotować trzy nowe koperty. Zdaniem Moczulskiego, Jaruzelski otworzył już drugą kopertę.

Jak powiada, są dwie zasadnicze przyczyny wejścia na drogę liberalizacji. Przede wszystkim stan gospodarki, „zapaść ekonomiczna” na skutek zużycia materialnej substancji gospodarki, bez jej odnawiania i dalszego unowocześniania. A więc m.in. maszyny, technologia. Władze boją się i rozumieją, że dalsze pogłębianie się kryzysu gospodarczego doprowadzi do automatycznego wybuchu społecznego. Przyczyna druga: „pręśń Związku Radzieckiego”, nie zawsze dostrzegana w niektórych grupowaniach

polskiej opozycji. Gorbaczow, sugeruje Moczulski, podjął wielką, zręczną i dobrze integrującą ofensywę polityczną na Zachodzie. Ma ona dwie dalekosiężne, głębsze przesłanki: przebudowanie gospodarki Związku Sowieckiego i częściowe zredukowanie kosztów zbrojeń. Ale są też przyczyny dostrzeżone. ZSRR stracił około 5 mld dolarów na skutek spadku cen ropy naftowej. Gorbaczow chce więc „usunąć wszystkie obciążenia”. Godzi się m.in., a nawet naciska, na pewne ustępstwa w Polsce w polityce wewnętrznej. „Kierownictwo radzieckie nie ma na tym nie traci, kłopot będzie miał Jaruzelski”, który, dodajmy, musi sobie dać z tym radę (a jeżeli sobie nie da, obecną ekipę zawsze można zastąpić inną — Red.). Moczulski uważa, że na ustępstwa wobec opozycji można sobie pozwolić w Polsce, bo to nie będzie „nowa jakość”. Opozycja istnieje, a zatem jest ta „jakość” i może tylko dojść do rozszerzenia jej platformy. W innych krajach Europy Wschodniej zastosowanie takiej polityki groziło by powstaniem „nowej jakości”, bo nigdzie nie ma opozycji szeroko zorganizowanej.

[Od Redakcji: Po tej rozmowie Leszek Moczulski wygłosił 16 stycznia referat w Instytucie Badań Zagranicznych Krajowych. Po czym 20-21 w londyńskim Międzynarodowym Instytucie Badawczym Strategicznych (International Institute of Strategic Studies) a 27 stycznia spotkał się w gmachu Parlamentu brytyjskiego z posłami 3 głównych partii i debatował z uczestnikami w historycznym numerze Rzeczpospolitej. 28 stycznia wystąpił w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych (Royal Institute of International Affairs — Chatham House).]

## „Cały okres „Solidarności” oglądałem zza więziennych krat” powiedział Leszek Moczulski w wywiadzie udzielonym znajemu dziennikowi londyńskiemu The Independent

(Obługa własna) Z początkiem stycznia Moczulski udzielił wywiadu w czasie wizyty w redakcji dziennika The Independent. Wyraził przekonanie, że otrzymał ostatecznie paszport, bo Moskwa wywarła presję na władze PRL. Był on więziony w sumie dłużej niż wielu innych przywódców opozycji i został zwolniony w ramach tzw. amnestii dla więźniów politycznych (225) w oparciu o ustawę sejmową z 17 lipca 1986, zrealizowaną w stosunku do więźniów politycznych w połowie września ubiegłego roku.

W wywiadzie Moczulski poruszył także sprawę różnic między jego ugrupowaniem — Konfederacją Polski Niepodległej — a innymi grupami opozycyjnymi. KPN nie uznaje socjalizmu, a zatem ideologii, która ma wielu zwolenników, zwłaszcza wśród opozycyjnych intelektualistów związanych z

KOR-em. Twierdził, że KPN ma w Polsce blisko 20.000 zwolenników, głównie na Górnym Śląsku, i to w młodym pokoleniu. Zdaniem jego — gdyby w Polsce zaistniała w tej chwili sytuacja z roku 1980 — ci właśnie ludzie byłiby odpowiedzialni za mobilizowanie opozycji. Moczulski podkreślił, że działalność opozycyjna w Polsce nie jest „beznadziejna”. Wiele rzeczy może się w Polsce zmienić, i to niemal z dnia na dzień. Od chwili objęcia władzy przez Gorbaczowa, decydujące znaczenie będą miały zmiany w polityce wewnętrznej i zagranicznej Moskwy. Ale rolę odegrają również potrzeby gospodarcze Polski i konieczność otrzymania kredytów na Zachodzie. Te elementy właśnie mogą zmusić Jaruzelskiego do bardziej „liberalnej” postawy, liberalnej w rozumieniu ustroju konstytucyjnego.

\*\*\*\*\*  
**Polska Fundacja Kulturalna**  
 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB ☎ (0273) 772234  
 \*\*\*\*\*  
**Nowa książka:**  
**Zbigniewa Białyńskiego**  
 (autora świątecznego bestsellera „Mówi Józef Świątło”)  
**TOWARZYSZE ZEZNAJĄ**  
 \* Z tajnych archiwów Komitetu Centralnego. Dekada Gierka 1970 — 1980  
 \* Książka jest dokumentalnym przyczynkiem historycznym, podawaj jej stanowiąc fragmenty transkrypcji oficjalnego nagrania posiedzenia Kam. Grabońskiego — wydaną przez podziemną organizację „Młodych Polaków Komitetu Walki o Przewrót” w Krakowie 1995.  
 \* 256 s. cena £8.90 + £0.30 (portel)  
 \* Uprzejmie prosimy o jak najszybsze zgłoszenie. Nadajcie ograniczony.  
 \* PFK 2012  
 \*\*\*\*\*

„Boże, jak ja tego Polakom zadroczę...” — „was nie znowitęzuję!” powiedział stary Litwin po zwiedzeniu wystawy — „10 lat wydawnictw niezależnych” w Pałacu Inwalidów w Paryżu. Wolne słowo jest najlepszym lekarstwem na totalitaryzm, zagrożenie kultury, i wypaczenie umysłów. Ktośkolwiek więc miał sposobność by obejrzać w trzech salach Muzeum Historii Współczesnej ogrom dorobku pozacenzuralnych wydawnictw polskich ostatniego dziesięciolecia, ten musiał dojść do pokrzepiającego wniosku, że czterdzieli lat kłamstwa i propagandy, że czterdzieli lat wysiłków aby zamienić Polaków w Homo Sovieticus spędził na niczym.

W trzech salach mieszczącego się w lewym skrzydle Pałacu Inwalidów Muzeum Historii Współczesnej, rzędy gablot wypełnionych podziemną prasą i wydawnictwami dawały świadectwo bogactwu pozacenzuralnego obiegu myśli społecznej i politycznej. Choć papier nędzny i szary, jak los człowieka w „przodującym ustroju”, to bogactwo i różnorodność tytułów, jakiej by się nie powstydził paryski księgarni i gazetami. A gdy się pomyśli, iż każda z tych publikacji jest owocem wysiłku i ryzyka — to trudno połamować podziw. Podziw dla tych, którzy narażając siebie i rodziny, walczą tam w kraju o to „aby Polska była Polską”, a nie sowieckim, obywatel „zmewolone myśli”.

## KRAJOWE WYDAWNICTWA NIEZALEŻNE WYSTAWA W PARYŻU



Na otwarciu wystawy przemawia Piotr Jędrzejko

Wystawę tę urządzono staraniem paryskiego wydawnictwa SPOTKANIA i francuskiej Biblioteki Współczesnej Dokumentacji Międzynarodowej (BDIC). Ekspozycja pochodzi ze zbiorów obu instytucji. A było co oglądać i co podziwiać. Oprócz czasopiśm i książek wydanych w kraju, wystawa zaprezentowała kolekcję znaczków pocztowych poczty Solidarności i szereg dokumentów fotograficznych przedstawiających kolejne zrywy narodu od Pomorza 56, po czasy ostatnie. Wystawa ukazała w sposób dobitny wzajemne przenikanie myśli między Krajem a Emigracją. Dość ważnym przedmiotem najlepiej o tym świadczy. Wystawę, 10 grudnia, w Międzynarodowym Dniu Praw Człowieka, otworzył minister Claude Malhuret, Sekretarz Stanu do Spraw Obrony Praw Człowieka przy Urzędzie Premiera Francji. Minister wygłosił z tej okazji dłuższe przemówienie, w którym podkreślił silnie swe przekonanie o doniosłej roli jaką odgrywają wydawnictwa podziemne w podważaniu okowów cenzury. Według ministra, proces mordowania księdza Popiełuszki odbył się pod naciskiem polskiej opinii publicznej, której wyrazicielem jest prasa podziemna. Minister na zakończenie swego przemówienia wyraził hołd dla narodu

polskiego za jego zdolność do oporu. A propos organizacji: z okazji paryskiej wystawy ukazał się numer specjalny czasopisma „BAZA”. W numerze tym znajdujemy wywiad udzielony przez ministra Malhureta kwatermistrzowi LIBERTAS, oraz, co najważniejsze, wspólną deklarację okolicznościową siedmiu wydawnictw podziemnych. „BAZA” zdobyła się nawet na ozdobienie numeru widokiem Pałacu Inwalidów i mimo świadomych trudności dostarczyła po organizatorom wystawy na czas. Również na czas doszło zawiadomienie, iż do Deklaracji Wydawnictw przyłączyła się zasłużony „KRAJ”. Totem podpis tego wydawnictwa znalazł się wraz z innymi pod tłumaczeniem deklaracji, w ręce ministrów.

Piotr Jędrzejko w swym inauguracyjnym przemówieniu zaznaczył, iż wystawa była pomyślana jako hołd tych, którzy na Zachodzie posiadają wolność słowa, dla tych, którzy tam, w Kraju, o tę wolność walczą.

ery.

\*\*\*\*\*  
**Polska Fundacja Kulturalna**  
 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB  
 \*\*\*\*\*  
**Stanisław Piękut**  
 \* Pod krwawym niebem  
 \* Z Polski do Rosji Stalina  
 \* Wspomnienia wykładu o polnityku w Rzymie i Neapolu o drodze przez sowieckie więzienia i lagry do wolności.  
 \* 120 str. Cena £5.40 + £0.30 (portel)  
 \* PFK 2012  
 \*\*\*\*\*

# POLACY I ŻYDZI

## Żydzi w Rzeczypospolitej szlacheckiej

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się ostatnio międzynarodowa sesja naukowa poświęcona „autonomii Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”. Uczestników sesji powitał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Józef Gierowski (Kraków).

**DRAGNE** bardzo serdecznie powitał uczestników konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”. Zebrano się tutaj wielu wybitnych mawców historii Żydów i historii Polski z całego świata. Proszę mi wybaczyć, że wymienię tylko kierowników paru instytucji, w których współpracę z którymi rozdzieliła się ta konferencja. Przede wszystkim prof. Chone Shmeruka przewodniczącego rady naukowej Ośrodka Badań Dziejów i Kultury Żydów Polskich przy Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, który to ośrodek jest faktycznym współorganizatorem obecnej konferencji, a związani z nim uczeni tworzą poważną część naszych prelegentów. Podczas swego pobytu w Jerozolimie w początkach 1985 r. organizator naukowy tej sesji, prof. J. Wyrozumski z prof. Shmerukiem właśnie omawiał program naszej konferencji. Witam również współpracowników Instytutu Badań Polsko-Żydowskich na Uniwersytecie Oksfordzkim z prof. Anthony Polonskim na czele. Spotkania w Oksfordzie dały impuls do obecnego. Witamy także pracowników Żydowskiego Instytutu Badawczego YIVO z Nowego Jorku, który swe początki wiąże z odrodzoną Rzeczypospolitą i z Wilnem — z prof. Lucjanem Dobroszyńskim na czele. Witam wszystkich uczestników sesji przybyłych z Izraela, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Kanady — szczególnie serdecznie panią Ofirę Yerushalmi, której piękny koncert zainaugurował wczoraj nasze spotkania. Witam również wszystkich polskich uczestników konferencji, proszę mi wybaczyć, że instytucjonalnie wymienię tylko Żydowski Instytut Historyczny oraz Zakład Historii Żydów Uniwersytetu Warszawskiego.

Wśród licznych konferencji międzynarodowych, jakie odbywają się na Uniwersytecie Jagiellońskim, obecna ma szczególny charakter. Dokumentuje ona bowiem jak wielką wagę przywiązuje nasze środowisko naukowe do tego nurtu badań, mającego sprawdzić swoje stare tradycje na Uniwersytecie Jagiellońskim, sięgające początków XVI w. kiedy zaczęto tu wykłady z języka hebrajskiego, który jednak znajdował się w cieniu innej problematyki. Chodzi o dzieje ludności żydowskiej w Polsce, chodzi o wzajemne oddziaływanie na siebie kultury polskiej i żydowskiej, pozwalające na wytworzenie się wartości istotnych dla całej ludzkości. Wokół tych spraw nagromadziło się wiele uprzedzeń, choć niejasności, wynikających chyba z niedostatecznego stanu badań. Nie bez przyczyny były też cierpienia, jakie przeżyły oba narody, poczucie niesprawiedliwości i krzywdy, które powodowało kierowanie się

### Józef Gierowski

emocjami. Rzadkie były przy tym starania, aby przy wspólnym wysiłku badaczy z obu stron dochodzić do ustaleń zgodnych z prawdą historyczną. Badanie przeszłości nie powinno bowiem służyć temu, by uzasadnić takie czy inne rzeje, ale powinno pomagać w lepszym rozumieniu problemów dnia dzisiejszego, ułatwiać współdziałanie w zapewnieniu lepszej przyszłości czy — co jest dziś bardziej aktualne — w zabezpieczeniu tej przyszłości. Uczony, pochylając się nad przeszłością, czyni to dla przyszłości. Tam, gdzie ludzie dzielą zapiekłe urazy, gdzie mity i legendy zastępują wiedzę, tylko uczonej może wkroczyć jako mediator dla wyprostowania pokręconych ścieżek, dla ułatwienia oparcia wzajemnych ocen i stosunków na faktach. Takie jest i dzisiaj nasze zadanie i nic nas nie może zwolnić od rzetelnego jego wykonywania. Rozumiem, że tego rodzaju założenia przyświecają wszystkim uczestnikom konferencji i że łączą nas przede wszystkim poszukiwanie prawdy. Powinno nas też łączyć umiłowanie tej ziemi, która dla wielu obecnych jest ziemią ojczystą, lub przynajmniej ziemią ich przodków. To też jest źródło braterstwa.

My tutaj, na Uniwersytecie Jagiellońskim przykładamy szczególną wagę do umiejętności szanowania cudzego zdania i obcych przekonań, odległych nawet od naszego stanowiska. W tym duchu staramy się też wychować młodzież. Przecież zasada tolerancji i wolności słowa stanowiła kiedyś o sile dawnej Rzeczypospolitej w dobie jej największej świetności. Z tą zasadą związana była blisko autonomiczna struktura Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, w której — mimo uprzywilejowania stanu szlacheckiego — zabezpieczono były prawa rozmaitych społeczności, różniących się między sobą nie tylko statusem społecznym ale też narodowością i religią. Otwierało to możliwość samorządnego rozwiązywania nurtujących je problemów. Można więc na dawną Rzeczypospolitą spoglądać jako na państwo szlacheckie, z hipertrofią uprawnień tego stanu, ale można też analizować jej dzieje jako dzieje samorządnych społeczności, cieszących się większymi czy mniejszymi uprawnieniami autonomicznymi i współtworzących ówczesną państwowość. Ten drugi kierunek o wiele pełniej oddaje obraz dawnej Rzeczypospolitej: wszelkie próby zamknięcia jej dziejów w ramach jednego stanu czy jednej ideologii są wadliwie przeznaczeniem historii. Wielkość dawnej Rzeczypospolitej, rozkwit jej kultury, opierały się na tym, że rozmaite społeczności mogły rozwijać się swobodnie. Gdy zaczęto łamać tę zasadę, czy przez dążenie do kontroformacyjnej unifikacji, czy przez inne formy uniformizacji, utworzono drogę do katastrofy państwa. A przecież poczucie wewnętrznej więzi łączącej różne społeczności dawnej Rzeczypospolitej miało przetrwać nawet szok rozbiorów. Mam nadzieję, że problemy te zostaną szerzej oświetlone przez analizę sa-

morządności ludności żydowskiej w toku rozpoczynającej się konferencji.

Autonomia w tym zakresie, jakim cieszyła się ludność żydowska w dawnej Rzeczypospolitej, stanowiła zjawisko wyjątkowe w chrześcijańskiej Europie XV-XVIII w. Stworzyła ona podstawowy nie tylko dla znacznego wzrostu liczebności Żydów, chroniących się w Polsce przed różnego rodzaju prześladowaniami, ale i zapewniła im szybko rozwój gospodarczy i kulturalny. Było to więc zjawisko kształtujące dzieje znacznej części Europy w czasach nowożytnych, którego oddziaływanie trwa do dnia dzisiejszego. Zarówno więc dla historyka zajmującego się dziejami Polski jak i historyka badającego przeszłość Żydów jest to jeden ze szczególnie ważnych problemów naukowych. Nie sądzę, by ściśle ustalenia można było w tym zakresie osiągnąć bez współpracy i to bliższej między polskimi i żydowskimi historykami.

O taką współpracę Uniwersytet Jagielloński zabiega od kilku lat. Jest ona w naszym przekonaniu potrzebna obu stronom. Przed historiografią polską może odnieść zagadnienia, których istnienia możemy nieraz w najlepszym razie jedynie domniemywać. Dlatego też staraliśmy się ożywić zainteresowania badaniami nad przeszłością ludności żydowskiej i jej kulturą na ziemiach polskich. Grunt jest przygotowany, bo nie brakowało i w Krakowie i w naszym Uniwersytecie ludzi, których te problemy nurtowały i którzy podejmowali odpowiednie badania. Znajdzie to odbicie i na obecnej konferencji. Zdajemy sobie przecież sprawę, że do prowadzenia takich badań niezbędne jest specjalne przygotowanie, zwłaszcza językowe, filozoficzne i teologiczne. Niestety, wysiłki w tym kierunku były zbyt rozproszone, to też w tym roku Senat UJ podjął decyzję akceptowaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego utworzenia międzywydziałowego zakładu historii i kultury Żydów w Polsce, który ma koordynować wysiłki badawcze naszego środowiska i czuwać nad odpowiednim przygotowaniem specjalistów. Za szczególnie ważne zadanie uważamy też zainwentaryzowanie, możliwie najpełniejsze, źródeł do historii Żydów w Polsce (odpowiednie prace podejmował już ŻIH) jak i gromadzenie tych materiałów i relacji, które jeszcze można zdobyć. Folklor żydowski ginie na naszych oczach i trzeba uratować przynajmniej pamięć o nim. Po przygotowaniu odpowiednich specjalistów będziemy mogli rozwijać szersze badania — spodziewamy się, że we współpracy z tymi przede wszystkim ośrodkami zagranicznymi, których przedstawiciele goście dzisiaj Uniwersytet.

Czynimy tak przecież nie tylko ze względu na potrzeby nauki, na zapewnienie wszechstronnego naświetlenia przeszłości państwa polskiego, na konieczność lepszego zapoznania się z przeszłością ludności żydowskiej, która była zarazem także naszą wspólną przeszłością. Nie zastanawialiśmy

(Dokończenie na str. 12)

## Odnaczenie dra Józefa Lichtena



W dniu 4 listopada 1986 r. kard. J. Willebrands udekorował dra Józefa Lichtena orderem papieskim św. Grzegorza Wielkiego. O dr. Lichtenie pisała na łamach Rzeczypospolitej Polskiej Tamara Karren.

Po akcie odnaczenia w Watykanie w imieniu polskiej wspólnoty katolickiej przemawiał autor i dziennikarz Dominik Morawski (Rzym).

Józef Lichten

## Zjawisko symbiozy dwóch tradycji: polskiej i żydowskiej

Dominik Morawski

W dzisiejszej, tak bardzo znaczącej uroczyści, nie mogło zabraknąć głosu rzecznika polskiej wspólnoty katolickiej. Uważam więc nie tylko za obowiązek, ale przede wszystkim za uzasadnione, oddać nie tylko dziełu dra Józefa Lichtena. Dzieło to ściśle związane jest przecież z krajem jego pochodzenia, Polską — naszą wspólną ojczyzną. Nie mogę ukryć wzruszenia — przynajmniej — że zabieram głos z okazji tak wielce uzasadnionego wyróżnienia jego osoby i zasług. Działalność dra Lichtena na rzecz zbliżenia i dialogu i między katolicyzmem i judaizmem — o czym była uprzednio tu mowa — odnosi się bowiem równocześnie do katolików w Polsce, gdzie stosunki polsko-żydowskie posiadają szczególną wymowę. I nabiera to wielkiego znaczenia, bo — jak wiadomo — Jan Paweł podkreśla wspólną spuściznę chrześcijan i Żydów, co w przypadku Polski jest szczególnie ważne.

Rozpamiętując dawną i bliższą przeszłość stosunków polsko-żydowskich, w których obok blasków nie brakło niestety i cieni, a w ciągu bieżącego stulecia nawet i bolesnych kart — widzimy jak praca dra Lichtena symbolizuje zjawisko symbiozy dwóch tradycji: polskiej i żydowskiej; zjawisko — trzeba sprzeczyć — wyjątkowe, wzbogacające tożsamość jednych i drugich. W dziejach naszego wspólnego dziedzictwa kulturalnego, a także religijnego, mimo wszelkich powikłań, tkwiąc korzenie nurtu oświeceniowego i otwartego, reprezentowanego przez naszego drogiego przyjaciela. Dzięki swemu doświadczeniu, wiedzy, rzetelności intelektualnej i równowadze sądu, dr Lichten przyczynił się i nadal się przyczynia do kształtowania konstruktywnej atmosfery w stosunkach polsko-żydowskich. Jego działalność jest dziś znana nie tylko wśród polskiej diaspory emigracyjnej, ale także w Polsce. Jeśli już mowa o emigracji — niech mi będzie wolno przypomnieć, że na swej drodze ku pojednaniu odwiedził on po wojnie z górą tysięcy polskich parafii katolickich w USA. W Polsce dzisiejszej poczynił pisma katolickie, które od wielu lat zajmują się problematyką stosunków polsko-żydowskich, jak Tygodnik Powstaniec w Krakowie, miesięcznik Wład w Warszawie oraz miesięcznik Zaak i ostatnio również Powściągliwość i Praca,

publikują jego artykuły i wywiady. Jego wspaniała intuicja i żarliwość przyczyniły się pośrednio do podjęcia szeregu ważnych inicjatyw, jak „Tydzień Kultury Żydowskiej” na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i ostatnio zorganizowana międzynarodowa sesja naukowa na Uniwersytecie Jagiellońskim, poświęcona „autonomii Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”, to znaczy od XVI do XVIII wieku. Autonomia ta stanowiła zjawisko wyjątkowe w chrześcijańskiej Europie w owych czasach. Tworzyła się wówczas nowożytna prawdo-ustrojowa kultura narodu żydowskiego. Ta mała znana na świecie autonomia była wyznacznikiem dawnej polskiej kultury wielonarodowej i wielowyznaniowej, która była ośmieszona i wymiślnie inspirowana. Miał niewątpliwie rację rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józef Gierowski, kiedy w przemówieniu powitalnym do uczestników sesji, wśród których znaleźli się także przedstawiciele Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, stwierdził: „Tam gdzie ludzie dzielą zapiekłe urazy, gdzie mity i legendy zastępują wiedzę, tylko uczonej może wkroczyć jako mediator dla wyprostowania pokręconych ścieżek”. Otóż to właśnie: prostowanie krętych ścieżek. Praca dra Lichtena, która służy również i temu celowi, stanowi dla katolików polskich wyzwanie. Zachowując wierność własnej tożsamości chrześcijańskiej i narodowej, nie powinni zamykać się w sobie i dążyć do uniformizacji, lecz otwierać się ku tożsamości żydowskiej oraz narodów pobratymczych, w duchu wspólnej, pluralistycznej spuścizny kulturalnej. Z nauczania Jana Pawła II wynika, że wszelki nacjonalistyczny ekskluzywizm, choćby pokryty frazeologią patriotyczną, jest zubożeniem i błędem groźnym ku tożsamości żydowskiej oraz narodów pobratymczych, w duchu wspólnej, pluralistycznej spuścizny kulturalnej. Z nauczania Jana Pawła II wynika, że wszelki nacjonalistyczny ekskluzywizm, choćby pokryty frazeologią patriotyczną, jest zubożeniem i błędem groźnym ku tożsamości żydowskiej oraz narodów pobratymczych, w duchu wspólnej, pluralistycznej spuścizny kulturalnej.

Ojciec Józef Bocheński, dominikanin, znany filozof z Fryburga, wielki przyjaciel Izraela, nawołuje w liście ogłoszonym ostatnio na

(Dokończenie na str. 12)

## KRONIKA PRAC RZĄDU

(Dokończenie ze str. 2)

12: Premier przyjął dziennikarzy brytyjskich: p. Verę Rich, z którą omówił jej projektowany artykuł na tematy polskie w Economist Intelligence Unit oraz udzielił wywiadu p. Janson Goodwin.

Posiedzenie Zespołu Rządowego „A” (MSE, MOK i MSWojsk) na którym omówiono m.in. procedurę dekoracji odznaczeniami państwowymi, kontakt z organizacją nowej emigracji w St. Zjed. „Pomost”, wizytę Prymasa Polski kard. Glempa w Belgii (22.2.), plan podróży min. Z. Scholtza w okresie wiosennym br. Ustalono dalsze szczegóły zjazdu działaczy niepodległościowych w Ramsau (Austria) oraz zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego w W. Brytanii i 15.3. Przewidywano również sytuację wewnątrzpolityczną.

14: Przewodniczący Rady Narodowej RP p. Z. Szadkowski z tytułu swej funkcji prezesa Federacji Światowej SPK udzielił wywiadu Sekcji Polskiej RWE w sprawie pobytu W. Jaruzelskiego na Monte Casino. Wywiad ten transmitowany będzie do kraju.

15: Opóźniony kryzysem personalnym w Min. Informacji opublikowany został załącznik numer miesięcznika „Rzeczpospolita Polska” wreszcie-październik. (Również opóźniony z tych samych względów nr listopad-grudzień jest już w druku, a numer styczniowy ukazuje się 15 lutego.)

16: Premier oraz wielu członków Rządu wysłuchało odczytu działacza krajowego p. L. Moczulskiego zorganizowanego przez In-

stitut Badań Zagadnień Krajowych w lokalu Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego.

17: Członkowie Rządu towarzyszyli Prezydentowi RP i Jego małżonce na „Balu Emigracji”, dorocznej imprezie Skarbu Narodowego.

18: Trudne warunki atmosferyczne spowodowały odwołanie zbranie działaczy polskich w Sheffield oraz przyjazdu prof. Józefa Lichtena z Rzymu.

19: Premier i min. Z. Szokpiak wzięli udział w konsultacji z Prezydentem RP w sprawach zagranicznych.

Prezydent RP dokonał aktu przyrzeczenia nowo powołanych podsekretarzy stanu: płk. dypl. E. Chelmińskiego (MSE); dr. T. Piesakowskiego (MSZ); mjr. W. Szczepańskiego (MSE).

Odbyło 17 posiedzenie (obecność gabinetu) Rady Ministrów poświęcone głównie:

— przygotowaniu plenarnego posiedzenia Rady Narodowej RP (31.1.);

— podjęciu dalszych decyzji w sprawie akcji dotyczącej szkodliwej działalności J. Sokolnickiego;

— przedyskutowaniu projektu dokumentu „Organizacja prac Rządu RP”;

— przeglądowi i ocenie wydarzeń bieżących i ustaleniu terminarza na najbliższe 2 tygodnie.

20: Na posiedzeniu Rady Narodowej działalność zagraniczną Rządu RP omówił prof. Z. Szokpiak. Rada Narodowa rozważała również budżet Rządu na br. (szczegóły w numerze lutowym Rzeczpospolitej).

## Żydzi w Rzeczpospolitej szlacheckiej

(Dokończenie ze str. 11)

się wprawdzie w Uniwersytecie tko i jakiego jest pochodzenia. Nauka jest jedna, wspólna dla wszystkich — mimo bogactwa prądów i kierunków — i podobnie jest z ludźmi nauki. Niemniej każdy naród na swój sposób przyczynia się do rozwoju tego wielkiego skarbu całej ludzkości, jakim jest wiedza. Wiadomo, jak poważny był i jest wkład uczonych pochodzenia żydowskiego w rozwój nauki światowej. Poważny był i jest także ich wkład w rozwój Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie brakowało i nie brakuje ich wśród profesorów, a także wychowanków tego Uniwersytetu, który nigdy nie dopuścił do segregowania studentów w zależności od ich pochodzenia. Nie brak więc i w dziejach tego Uniwersytetu wspólnych kart polsko-żydowskich, podobnie jak i nie brak w dziejach wielu innych instytucji kulturalnych w Polsce. Gdy 6 listopada 1939 r. wyprawiono z tego gmachu, w którym obradujemy, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, by wywieść ich do obozów hitlerowskich, byli wśród nich i Żydzi. Podzielili oni los tych profesorów, którzy zginęli jako ofiary terrorku hitlerowskiego. Pamięć o nich, pamięć o licznych absolwentach Uniwersytetu, którzy znaleźli się wśród ofiar holocaustu; pamięć o

wszystkich ofiarach tej straszliwej hitlerowskiej zbrodni stoi również u źródła naszych działań.

Od kilku lat coraz częściej spotykają się polscy i żydowscy uczeni, by dyskutować o wspólnej przeszłości. Niekiedy bywały to dyskusje trudne, coraz częściej jednak dominuje dążenie do lepszemu zrozumieniu postaw i przysłańek drugiej strony. Tworzy to podstawy do trwałego współdziałania w dążeniu do poznania pełnej prawdy o tej przeszłości. Konferencja krakowska jest jednym z tych spotkań. Jest zarazem pierwszym tego rodzaju spotkaniem w Polsce. Chciałbym podziękować naszym żydowskim kolegom, że zdecydowali się przyjechać do Krakowa, a także podziękować naszym kolegom z Izraela za zaproszenie na podobną konferencję do Jeruzolimy. Przyjeżdżamy. Nigdy bowiem nie jest dosyć spotkań i rozmów — zwłaszcza gdy się wraca po tak długiej nieobecności.

Otwieram więc obecną konferencję z przekonaniem, że dobrze się przysłużyła nauce, a także, że dobrze przysłużyła się sprawie coraz lepszego zrozumienia między narodami. Niech więc użyję słów inauguracyjnych dla inauguracji roku akademickiego: Quod felix, faustum fortunatumque sit.

Józef Gierowski

„Europa nie będzie prawdziwą Europą bez krajów wschodnioeuropejskich”

## Prezydent Mitterrand w Londynie

(Londyn — obsługa własna). W dniu 15 stycznia 1987 prezydent Francji François Mitterrand przybył na jeden dzień do Londynu na zaproszenie Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (Royal Institute of International Affairs, Chatham House), aby mówić o przyszłości Europy. Powitał go były premier James Callaghan i prezydent Instytutu, adm. Eberle. Po cocktailu i półgodzinnym spotkaniu z wybranymi gośćmi i dziennikarzami, Mitterrand mówił ponad pół godziny na temat „Towards the Europe of the future”, po czym odpowiadał na szereg pytań.

Była to rozległa i wielka wizja przyszłości tym bardziej interesująca, że przedstawił ją „socialistyczny” prezydent Francji, współpracujący z koniecznością z konserwatywnym rządem Chiraca. Mitterrand ostrzegł, że wizja ta nigdy się nie zrealizuje bez pomocy, bez woli politycznej: „... albo chcemy, albo nie chcemy pójść na przód... jesteśmy sojusznikami i przyjaciółmi, zaczęliśmy być partnerami... nie jesteśmy konfederacją, ale daleko nam do federacji. A zatem sugestia federacji, jeżeli będzie „wola polityczna”. Drugi zasadniczy element w tej wizji to wyjście przez Mitterranda poza granice 12-ki Wspólnoty Gospodarczej: Europa, powiedział, nigdy nie będzie prawdziwą Europą bez krajów na wschodzie kontynentu. Trzeci element: była to wizja dalszej rozbudowy opartej na wizji architektów Wspólnego Rynku sprzed 30 lat — rozbudowy wspólnoty gospodarczej, politycznej i nawet w przyszłości obronnej. W tej kolejności. Czwarty element: Mitterrand odrzucił jakiegokolwiek porozumienia w sprawie kontroli

zbrojeń nuklearnych, porozumienia, które wymagałyby zgody jednego z supermocarstw na przyszłe ewentualne podniesienie poziomu” czy zasięgu niezbędnych posiłków nuklearnych. Francja nie wyrecze się broni nuklearnych, ponieważ stanowią one jedyną formę odstraszania. Przy czym Mitterrand odmówił skomentowania polityki jednostronnego rozbrojenia nuklearnego, forsowanej przez brytyjską Partię Pracy.

W jego wypowiedziach na temat obrony był cień typowo francuskiego dystansu w stosunku do Waszyngtonu, ale nieporównanie łagodniejszego niż dawny dystans gaulistowski. Nawigując do „szczytu” w Reykjaviku, Mitterrand, jak powiedział, poinformował Reagana, że w przyszłości kraje Europy — zachodniej winny być pełniej konsultowane. Z drugiej strony, Francja nie uczestniczyłaby w takim spotkaniu „na szczycie”. Nie powinna też uczestniczyć Europa jako całość, nie powinna brać udziału w rokowaniach na temat zbrojeń nuklearnych między dwoma supermocarstwami. Nie powinna też być, mówił Mitterrand, zbyt uzależniona od broni amerykańskiej, sugerując, że, jak Francja, Europa winna wypracować swe własne systemy obronne. Na dalszą mełę „wspólna obrona europejska jest warunkiem sine qua non ostającego sukcesu Europy, ale nie jest to warunek wstępny”.

W wizji swej Mitterrand chciałby wrócić do Europy XVIII stulecia, ale z wolnościami i prawami, które byłyby udziałem nie tylko szlachty i arystokracji, ale wszystkich bez wyjątku Europejczyków z ludnością krajów na wschodzie Europy włącznie.

nie. Wolność studiowania na uniwersytetach w całej Europie, podróży dla wszystkich bez ograniczeń, zintegrowany europejski system transportu i komunikacji, łączności, programy telewizyjne wszystkich krajów dostępne we wszystkich krajach Europy — oto wizja jedności europejskiej w przyszłości. Rozważając europejską politykę rolną, Mitterrand ostrzegł się, że wyeliminowanie „nieodpuszczalnych nadwyżek produkcyjnych” i rozwiązanie kryzysu budżetowego nie może niszczyć tradycyjnego rolnictwa w Europie. Sugerował stworzenie specjalnego badawczego zespołu europejskiego dla przestudiowania i rozwiązania tych zagadnień. „Europejskość” Mitterranda miała wszelkie cechy osobiste go zaangażowania i poważnej przemyślanej wizji. Nie było w jego wypowiedziach elementów typowego dotychczas dla Francuzów formalnego tylko pokwitowania prawdziwie europejskiego podejścia do kluczowych zagadnień. Element wspólnoty europejskiej był bardzo silny. Mitterrand mówił po francusku, z tłumaczeniem na język angielski.

## Kopenhaga

(Obsługa własna). W nocy z 14 na 15 grudnia 1986 r. miało miejsce włamanie do wili pana Henryka Plamebecka, skarbnika Pro Polonia-Dansk Forening. Po 13 grudnia 1981 r. pan Plamebeck był czynnie zaangażowany w organizacji pomocy polskim uchodźcom. Między skradzionymi rzeczami i materiałami znajduje się sprawozdanie finansowe i lista członków Towarzystwa. Wypadek ten został bardzo poważnie potraktowany przez władze duńskie. Sprawa znajduje się w rękach policji, kontrowersyjnie i wywiadu wojskowego Danii.

### Polska Fundacja Kulturalna

23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB ☎ (0273) 772234

III wydanie

III wydanie

Wacław Jędrzejowicz

## Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867 — 1935

Jednotomowe wydanie (tom I) lata 1867-1920 i

II — lata 1921-1935) zawiera ponad 1.100 stron druku.

Opis faktów dotyczących całego życia Pierwszego Marszałka niepodległej Polski

- bibliografia,
- indeksy: wydarzeń, nazwisk (pseudonimów) i nazw geograficznych,
- résumé po angielsku,
- ponad 70 fotografii,
- mapa i 2 szkiełki informacyjne

0782

„UZUPEŁNIENIA I ZMIANY” (96 str.)

przygotowane przez autora specjalnie do III wydania

Ciekawie w pięknej oprawie i atrakcyjnej banderoli

Cena £21.00 + £1.40 (porto)

Posiadacze poprzednich wydań „Kroniki” mogą nabyć

„Uzupełnienia i zmiany” osobno.

Cena £3.00 + £0.40 (porto)

PK 1130

## Tradycja polsko-żydowska

(Dokończenie ze str. 11)

latach Kultury w Paryżu do potężnego wreszcie kresu polemikom i patologicznym, jak je określa, spórów polsko-żydowskim. Wygląda to na typową zawiadzoną miłość — pisze ojciec Bocheński — tak jak gdyby Żydzi i Polacy byli rodzajem poklonej pary małżeńskie. I apeluje o pogodzenie się. Dr Lichten dla tego pogodzenia i porozumienia zdziałal bardzo wiele, choć zapewne na trwałe skutki tych jego poczynań trzeba poczekać. Oby Opatrzność błogosławiła i kierowała nadal jego misję, jakże słuszną przez Ojca Świętego. Cieszymy się z tego bardzo. W imieniu obecnych tu członków polskiej wspólnoty oraz przyjaciół dr. Lichtena w Polsce i na obczyźnie, składam najserdeczniejsze życzenia Jemu i również Pani Lichten, która wspiera jego wysiłki w sposób niewiódzomy, skuteczny i oddany tej samej wielkiej sprawie.

Dominik Morawski

Na scenie międzynarodowej

# Wschód-Zachód — kontrola zbrojeń i konflikty geopolityczne

**AMERYKAŃSKO-SOWIECKIE** rokowania w sprawie ograniczenia względnie zmniejszenia zbrojeń nuklearnych zostały wznowione w Genewie w dniu 15 stycznia. Moskwa podniosła rangę zebra swego delegacji. Jest nim, w miejsce Karpowa, bardzo „współczesny” i na Zachodzie znany, jeden z wiceministrów spraw zagranicznych Julij Woronow, zastawowy dyplomata i faworyt Gorbaczowa. Waszyngton nie zmienił swego negocjatora, natomiast awansował Maza Kampelmana do rangi radcy w Departamencie Stanu. Rokowania rozpoczęły się serdecznym wspólnym obiadem, po czym, jak dotąd, zalega cięza.

I tutaj trzy głosy. Na Nowy Rok Gorbaczow zarzucił Stanom Zjednoczonym, że nie zareagowały właściwie na sowieckie inicjatywy rozbrojenia w r. 1986, zwłaszcza w Reykjaviku — niemniej uważa świat skoncentrowała się na zagadnieniu rozbrojenia nuklearnego. W dniu 18 stycznia prezydent Reagan w swym tygodniowym radiowym przemówieniu podkreślił, że w Reykjaviku wspólnie z Gorbaczowem znaleźli „nowe możliwości porozumienia”. Istnieją nadzieje na postęp, powiedział Reagan, bo, po raz pierwszy od dawna, Ameryka rokuje z Sowietami z pozycji siły, dzięki „trwałej rozbudowie militarnej” w Stanach Zjedn. I wreszcie Sacharow, zwolniony z Gorki przez Gorbaczowa i wyprowadzony z zamknięcia w Moskwie w wywiadach dla telewizji i prasy całego świata, ostrzegł: „... w rozmowach ze Związkiem Sowieckim Zachód nigdy nie powinien ustępować, nie otrzymamy niczego w zamian... jeżeli rozbrojenie jest naczelnym punktem porządku dziennego, uzależnione od przestrzegania praw człowieka, to następnym tematem dyskusji powinny być konflikty regionalne...” (The Observer, Londyn, w wywiadzie z Nicholas Bethell).

W gruncie rzeczy od szczytu w Reykjaviku obie strony wycofały się z pewnych pozycji i propozycji rozbrojenia. Waszyngton uczynił to pod wpływem nacisku zaniepokojonych sojuszników w NATO, a Moskwa ze względów taktycznych i z uwagi na wewnętrzno-polityczne napięcia. Spróbujmy więc przeanalizować obecną sytuację w stosunkach amerykańsko-sowieckich. Wzmocnienie militarne Stanów Zjednoczonych, również w broniach nuklearnych, za czasów prezydentury Reagana, oraz SDI czyli Inicjatywa Obrony Strategicznej, popularnie znana jako „wojny gwiazdowe” (bez względu na to, kiedy może mieć praktyczne zastosowanie) stworzyły korzystną pozycję negocjacyjną dla Waszyngtonu, zwłaszcza w obliczu wewnętrznych napięć w Sowietach. Pytanie pozostaje: czy szansa ta nie zostanie zmarnowana?

Próby kontroli zbrojeń nuklearnych przekształciły się, jak to w zeszłym roku powiedział Kissinger, w żonglowanie czotoczynami liczbami, zaciemniające realia równowagi militarnej i hamujące postęp w rozwiązywaniu zagadnień regionalnych. A są one jednak u podstaw napięć między

Wschodem a Zachodem. Weźmy na wstępie kontrolę zbrojeń nuklearnych. Dyskutuje się porozumienia, które mają zredukować o 30% czy nawet 50% ilość głowic nuklearnych i przedstawić moratorium w zastosowaniu SDI. Według najświeższych danych londyńskiego Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych, na lata 1986-1987 Stany Zjednoczone mają w dyspozycji 12.846, a Związek Sowiecki 10.716 głowic nuklearnych. Proponowana więc redukcja nie ograniczy możliwości zadanej ze stron do niepodziwanego ataku i eksterminacji ludności przeciwnika. Praktyczną konsekwencją rozszerzonego moratorium SDI byłoby w praktyce szeregowanie z tej właśnie obrony strategicznej. Reagan zdecydowanie odrzuca wyzwanie się SDI.

Jak dotąd, zdecydowana postawa prez. Reagana pobudziła raczej Moskwę do wysuwania szeregu inicjatyw rozbrojenia. Dla Rosji Sowieckiej skłonienie czy nawet zobowiązanie najbardziej konserwatywnego i najbardziej do niedawna popularnego prezydenta amerykańskiego do polityki odprężenia byłoby nie lada osiągnięciem. Ograniczałoby to możliwości odwrotu u jego następcy i, w pewnym sensie, gwarantowałoby ratyfikację wynegocjowanych porozumień. Na rzecz takiego rozwiązania przemawia u Gorbaczowa krytyczna sytuacja gospodarcza w Sowietach i zapęta w istniejącym systemie — korupcja, biurokracja, niska wydajność, rebelie etniczne — zwłaszcza wśród ludności muzułmańskiej — pijaństwo i rozpowszechniona nędza w wielu rejonach. W obliczu konieczności unowocześnienia gospodarczego i politycznego i w obliczu oporu zakorzenionych interesów grupowych Gorbaczow nie chciałby przypuszczać pogłębieć problemów wewnętrznych nacjami zewnętrznymi.

W tej sytuacji i przy umocnieniu pozycji negocjacyjnej amerykańskiej, jak sugerował Kissinger, szansa rokowań prowadzących do realnej zmiany w przyczynach napięć Wschód-Zachód, a zatem do rozwiązania pewnych przynajmniej geopolitycznych konfliktów, nie powinna być zaprzeczona. W przeciwnym razie rozwój sytuacji wewnętrznej w Rosji Sowieckiej może prowadzić do nowego okresu sowieckiej ekspansji. Jeżeli, wbrew wszystkim faktom, uda się Gorbaczowowi unowocześnić istniejącą strukturę, Związek Sowiecki się wzmocni bez realnych zahamowań w możliwościach nawrotu do ekspansji. Jeżeli, co jest bardziej prawdopodobne, program Gorbaczowa zalemie się, ludność sowieckiego imperium po stuleciach cierpień i poświęceń znajdzie się niemal w punkcie wyjściowym: ogromne terytorium z nieproporcjonalnie rozbudowaną maszyną wojskową, zagrażającą wszystkim sąsiadom. Czy wówczas kierownictwo sowieckie wyzbędzie się obsesji zbrojeń na rzecz polepszenia bytu ludności, czy też, wykorzystując jedyny sprawny instrument, tzn. siły zbrojne, zacznie wywierać presję na Chiny, Bliski Wschód czy znowu na Berlin? Dział jeszcze można zredukować *kurzestwo* sowieckie

## Zbigniew Błażyński

skłonności do szukania rozwiązań militarnych.

Strategia Gorbaczowa polega na tym, aby ograniczyć rokowania do dziedzin, w których ma on nadzieję zredukować opcje Zachodu przy zachowaniu wszystkich osiągniętych już sowieckich korzyści geopolitycznych. Przywódca sowiecki zmierza w tym kierunku kilkoma drogami. Osobiście, bardzo rzęcznie i sprytnie, zaprezentował się Zachodowi jako „nowy” człowiek, odmienny, „nowy” przywódca. Jest to argument na Zachodzie chwytliwy, choć nie nowy. Od chwili objęcia władzy przez bolszewików wszyscy przywódcy amerykańscy, z wyjątkiem chyba Nixona, sugerowali, że mamy do czynienia ze „zmienionym” przywódcą sowieckim. Tutaj trzeba pamiętać, że Gorbaczow całą swą karierę zawdzięcza partii komunistycznej, był protegowanym Andropowa, szefa KGB, i wychowankiem Susłowa, najbardziej dogmatycznego ideologa partyjnego. Sprawdzaniem intencji Gorbaczowa muszą być czyny, a nie jego zachowanie się, wiek czy też krój jego ubrania. Byłoby szaleństwem ze strony Zachodu formułować politykę w oczekiwaniu na przejawy „złotego rozsądku”.

Gorbaczow kładzie nacisk na rokowania rozbrojenia, a unika dyskusowania zagadnień geopolitycznych. A przecież zasadnicze zagrożenie pokoju to paradoksalne połączenie sowieckiej ekspansji z niertwością sowieckiego systemu. Moskwa okupowała Europę wschodnią, Afganistan, utrzymała bazy w Wietnamie, skierowała wojska kubańskie do Angoli, Etiopii, Nikaragui, kieruje broń do zapalnych ośrodków w świecie. Sowieckie pieniądze i wywiad wspierają wszelkie ruchy partyzanckie, wiele akcji terrorystycznych, akcje dywersyjne wewnętrzne i wiele krajach zachodnich poprzez utrwalone organizacje społeczne, związkowe, poprzez partie polityczne. Ale żadne z tych zagadnień nie było tematem w dialogu amerykańsko-sowieckim w tak poważnej i intensywnej formie jak rozbrojenie. Oczywiście Moskwa

nie jest gotowa do dyskusji, które mogłyby przyhamować jej swobodę posunięć politycznych, a zatem do rozważania konfliktów geopolitycznych. W Ameryce, z drugiej strony i nie tylko w Ameryce, zwolennicy ograniczenia zbrojeń wpadają nieświadomie w sidła tejże strategii sowieckiej. Są tak zapatrzeni w swój jedyny cel — w rozbrojenie, że przeciwstawiają się stanowczo łączeniu problemu napięć politycznych z poziomem zbrojeń. A przecież powiązanie takie, jak sugeruje Sacharow, to nie kwestia polityki, a istniejącej rzeczywistości. Nie można stać obnażać poziomu zbrojeń, jak dłużej trwa atak na równowagę w świecie. Należy więc wyczerpać, że jakkolwiek nowe porozumienie w sprawie kontroli zbrojeń może istnieć w izolacji jakby, bez realizacyjnej treści politycznej. Powiązanie tych zagadnień, ich wzajemne uzależnienie nie sabotuje kontroli zbrojeń. Przeciwnie, pozwala ją podtrzymać i rozszerzać.

Gorbaczow jest entuzjastą spotkań na szczytach. Mogą one być pozytywne, jeżeli są w pełni przygotowane. Bez tego nie daje możliwości poważnego przeanalizowania problemów, prowadzą często do ich strywalizowania. Dzięki temu ułatwiają strategię sowiecką koncentrującą się na chwytliwych sloganach takich jak „pokój”, „kontrola zbrojeń”, „współistnienie”. Na „szczytach” często atmosfera, nastroj zastępują realną treść i „porozumienie” może się stać celem samym w sobie.

Slogany podsycają i polityczne radykalnie lewicowe i jakże najsłabsze odrodku intelektualne i partyjne, masowe społeczeństwo, często tajnie przez Moskwę finansowane ruchy rozbrojenia, zwłaszcza grupy zwolenników rozbrojenia jednostronnego. Podsycają, ale nie rozwiązuje problemów. Więcej, tworzą groźny i niebezpieczny dla Europy problem — antyamerykanizm, a w Ameryce wzmacniają prądy izolacjonizmu.

Z chwili, kiedy kontrola zbrojeń staje się jedynym, centralnym zagadnieniem, Związek Sowiecki jest w stanie zalewać Zachód propozycjami, które wyolbrzymiają istniejące już nury. Całko-

woity zakaz próbnych wybuchów nuklearnych, nawet podziemnych, podważa zaufanie do broni, na których musi się opierać strategia Zachodu przez jeszcze jakiś czas. Wycelminowanie SDI przedłużałoby strategię masowej eksterminacji ludności, co z kolei umacnia pacyfizm na Zachodzie i postawy jednostronnego rozbrojenia. Zamrożenie obecnego poziomu sił konwencjonalnych utrzymałoby ogromną przewagę sowiecką, która, dzięki geograficznemu położeniu Związku Sowieckiego daje mu poważne atuty w lokalnych konfliktach.

Co więcej, oderwanie wyciągu zbrojeń od politycznych warunków wspiera sowiecką strategię zmierzającą do akceptacji w świecie, że oba supermocarstwa mają, z punktu widzenia moralnego, te same cele i metody, oba są jednakowo odpowiedzialne za istnienie napięcia. Teraz taką głoszą już przeróżne ugrupowania i nawet tu i ówdzie poważne, wydawałoby się, partie polityczne na Zachodzie. Utrudnia to ogromnie wielu rządów zachodnioeuropejskim wypracowanie realnych programów obronnych, które, pod naciskami wewnętrzno-politycznymi są przedstawiane jako zmierzające do kontroli zbrojeń. W ten sposób rządy te są niejako na łasce sowieckiej strategii, która koncentruje się na kontroli zbrojeń bez, w gruncie rzeczy, umocnienia bezpieczeństwa tych krajów.

W konsekwencji Zachód stoi w obliczu problemu. Zwolennicy kontroli zbrojeń pchają w kierunku samobójczej strategii bezpieczeństwa (tak to określa dr Kissinger) opartej na tysiącach głowic nuklearnych, bez możliwości przeciwstawienia się im. Przeciwnicy utrudniają rokowania wewnętrzni, biurokratyczni spornymi i atakami. Prezydent Stanów Zjednoczonych, któremu pozostały niespełna dwa lata kadencji w warunkach politycznych znacznie trudniejszych niż w przeszłości, stara się wybrnąć, co jest osiągalne. O wszystkich niemal propozycjach w tej chwili na stole rokowań można w najlepszym wypadku powiedzieć, że nie pogarszają istniejącej sytuacji.

## POLISH Affairs

Najnowszy, 119, numer zawiera

- tekst wspólnej deklaracji Komitetu Wolnej Czechosłowacji i Rządu RP na Uchodźstwie;
- teksty przemówień wygłoszonych po podpisaniu Deklaracji;
- Memorandum Rządu RP na Uchodźstwie w sprawie gwałcenia praw człowieka w Polsce;
- artykuł Jana Nowaka przedstawiony na konferencji w Bernie;
- przemówienie prof. E. Szczepanika na temat pomocy Polsce.

Stron 21

Cenia £1,00

# Z ŻAŁOBNEJ KARTY

## Śp. ks. prał. Alphonse S. Popek

Dnia 16.XII.1986 r. zmarł w Milwaukee, Wisconsin, USA, ks. prałat A. Popek, proboszcz parafii p.w. „Our Lady Queen of Peace”, przeżywszy 73 lata. Prał. Popek,



urodzony w Stanach Zjednoczonych, był naprawdę patriotą polskim. W szkole parafialnej każdego roku dzieci rodzin polskich miały szkolkę wakacyjną jęz. polskiego — a rocznicę świąt narodowych polskich były uroczyste obchodzone. Wszelkie zbiórki na pomoc Polsce były organizowane w parafii. Za długoletnią działalność społeczną i pracę dla Polski i Polonii

Rząd RP w Londynie zaliczył ks. prał. w poczet Kawalerów Orderu Polonia Restituta nadając mu Krzyż Kawalerski, wręczony przez przedstawiciela Rządu na Stany Zjednoczone ppłk. dypl. Aleksandra Kajkowskiego. Zmarły był kapelanem Rady Narodowej w Stanach Zjednoczonych, również kapelanem Stowarzyszenia Polskich Komendantów w Milwaukee.

Ks. prałat A. Popek, wielce konserwatywny katolik, profesor prawa kanonicznego był przez 16 lat w St. Francis Seminary w Milwaukee i jako proboszcz — popierał oficjalną pozycję Kościoła w sprawach moralności. W pogrzebie wzięło udział ok. 1000 osób, w tym ponad 100 księży katolickich pod przewodnictwem arcybiskupa Milwaukee Remberta Weaklanda i dwóch biskupów sufraganów — Richard Skiba i Leo Brust. W przygotowanym na piśmie oświadczeniu, arcybiskup Weakland powiedział m.in.: „Most of all the monsignor will be remembered for his devotion to the finest aspects of his Polish heritage and the Catholic roots that inspired his Polish culture”.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu św. Wojciecha w Milwaukee.

(Wszystkie wspomnienia oprac. Antoni Rogozinski)

## Śp. ppłk dypl. Ludwik Marian Rolewicz

13 listopada 1986 r. zmarł po operacji w Windsor w Kanadzie ppłk dypl. L. M. Rolewicz — ur. 25.VIII. 1906 r.

Wychowanek Korpusu Kadetów we Lwowie i Ofic. Szkoły Inżynierii w Warszawie — pełnił służbę w 2 Pułku Łączności w Jarosławiu i w 4 Batalionie Telegraficznym w Przemyślu — następnie dowódca Kompanii Telegraficznej 24 Dyw. Piech. w Jarosławiu. W kampanii wrześniowej oficer telegrafii w Armii „Pomorze”, następnie deca łączn. Grupy Operacyjnej „Wolyn”. Po kampanii wrześniowej internowany na Węgrzech. We Francji, deca komp. łączn. baonu w CWPiech. w Coetquidan. Po ewakuacji Armii Polskiej z Francji do Wielkiej Brytanii w latach 1941-1942 deca łączn. Armii Polskiej w Kanadzie. Po likwidacji A.P. w Kanadzie, wraca do Szkocji i obejmuje dowództwo Kompanii Łączności I Korpusu Polskiego. W latach 1945-1947 jest początkowo ofic. łączn. w dtwie Pol. I Dyw. Panc. a następnie dowódcą łączności I Sam. Bryg. Spadoch. na okupacji w Niemczech.

Po rozwiązaniu PSZ na Zachodzie osiedlił się w Windsor, Kanada.

## Zmarł ostatni generał II Rzeczypospolitej

Wilhelm Orlik-Rückemann urodzony 1 sierpnia 1894 r. we Lwowie, zmarł 8 listopada 1986 r. w Ottawie — żołnierz I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego, ostatni dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, porucznik z roku 1915, dowódca w I i 6 pułku piechoty Legionów. Po kryzysie przysięgowym został wcielony do armii austriackiej, z której zbiegł i znalazł się na Ukrainie z ramienia POW przy organizacji Wojska Polskiego. W roku 1918 brał udział w obronie Lwowa, dostał się do niewoli ukraińskiej. W roku 1919 mianowany podpułkownikiem, po czym dowódcą 132 pułku piechoty rez., w 1920-1921 był już dowódcą I pułku pancernego.

W kampanii wrześniowej gen. bryg. Wilhelm Orlik-Rückemann dowodził tzw. grupą gen. Rückemanna, na czele której stoczył ostatnią bitwę pod Sackiem w dniach 28-29 września. Wyróżnił się wówczas pułk „Sarny” KOP-u dowodzony przez ppłk. Nikołaję Sulikę, późniejszego generała i dowódcę 5 KDP w II Korpusie. Posuwając się ciągle na zachód z zamiarem połączenia się z Samodzielną Grupą Operacyjną gen. Kleberga, grupa Rückemanna nieustannie walczyła z wojskami sowieckimi, zadając im poważne straty, miszcząc ponad 20 czolgów i

jeden samolot, przeżywszy w ciągu dwóch tygodni 450 kilometrów. Grupa liczyła 7.000 ludzi.



Po kampanii wrześniowej Orlik-Rückemann przedostał się przez Litwę i Szwecję do Wielkiej Brytanii, gdzie pozostał w dyspozycji Naczelnego Wodza. Pełnił funkcje wojny pracował w I r. p. k. torancie Generalnym PKPr. Gen. Orlik-Rückemann odznaczony był Orderem Virtuti Militari, Komandorią Polonia Restituta, Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi oraz wieloma odznaczeniami zagranicznymi. Od szedł ostatni generał II Rzeczypospolitej.

## „SPÓJRZMY PRAWDOM W OCZY...”

Kilka lat temu jeden ze znanych publicystów „katolickich” w Polsce napisał, że „państwo polskie być może nie jest wzorcowe, ale jest ono polskie z krwi i kości” oraz że „istnieje tylko jedna Polska i tylko jedno państwo polskie, to, które leży nad Wisłą...”

Rzeczywiście ziemia polska leży nad Wisłą i tam mieszka naród polski — to są fakty. Ale były okresy, w których ten naród państwowości swojej nie posiadał — kiedy nad terytorium i narodem sprawowali władzę okupanci, ale nikt tych władz okupacyjnych za władze państwowe polskie nie uważał.

Kto chce uważać obecnie urzędy istniejące w Polsce za urzędy państwowe polskie, ten zamyka oczy na fakt, że urzędy te zostały narzucone przez przemoc sąsiedniego państwa, że istnieją tylko w oparciu o okupacyjne wojska przebywające w Polsce, że działają w interesie tego sąsiedniego państwa — celu narzucenia narodowi polskiemu zasadniczej treści tej obecnej państwowości.

Czy można w tej sytuacji starać się o to, by uzyskać w Polsce po prostu ulęgłość istniejących warunków? Nie ulęga to żadnej wątpliwości.

Ale „ulepszanie” warunków bytowych w Polsce nie należy utożsamiać z próbami „naprawienia” reżymu, by był on mniej zły, mniej szkodliwy, bo jego zło wynika z jego własnej treści; sam w sobie jest zbrodnią przemocy. W związku z tym, nie wolno wobec tego reżymu pozostawać biernym, ponieważ bierność wobec zbrodni jest niedopuszczalna.

Obok pełnej godności i patriotyzmu postawy olbrzymiej części społeczeństwa polskiego w kraju w stosunku do panującego reżymu, zdarzają się jednak wypadki popelniania przez Polaków czynów niedopuszczalnych z punktu widzenia dobra narodu i państwa polskiego. Działają w kraju ludzie postępujący niezgodnie z poczuciem i zasadami honoru narodowego.

Jednym ze sloganów, jakie ukuto w Moskwie, a którym szermują tak reżym, jak i jego agenci reżydujący na emigracji i spora część tzw. emigracyjnych impotentów politycznych — jest twierdzenie, że żadna emigracja nigdy o niczym nie decyduje, że jedynie ludzie w kraju mogą czuć jego prawdziwe potrzeby i decydować o jego przyszłości. Ta teoria nie ma nic wspólnego z jakykolwiek przedmiotowością,

## Jerzy Mroczkowski (Chicago)

podobnie jak nie miały z nią nic wspólnego wszystkie inne podobne teorie, opracowywane z reguły przez specjalne instytucje propagandy psychologicznej w ZSRR na zlecenia urzędujących w kraju kolejnych rezydentów sowieckich. Jako przykłady można tu podać rzekomo czyste historyczne rozważania o Wielopolakim, czy o powrocie Legionów Dąbrowskiego do Polski. Przykładem może też być szantaż biologicznym wyniszczeniem Polski, dzięki któremu usiłowano wymusić kapitulację na Rządzie Londyńskim, czy późniejszy szantaż zbrojną interwencją sowiecką w okresie „Solidarności”. Jeszcze innym przykładem może być szerzona teoria o rzekomej bezużyteczności ekonomicznej polskich Kresów Wschodnich.

Aby zbić te kłamstwa wystarczy powołać się na historię. Bowiem właśnie Emigracja zawdzięcza Polsce, iż przetrwała stulecia niewoli i że nie tylko nie utonąła w kulturalnym mroku, ale zabyła jak nigdy przedtem w poezji i sztuce, zdobywając sobie jeszcze

większe imię na świecie. Czyż bez emigracji powstałyby Legiony, a co za tym idzie Księstwo Warszawskie, a dalej Królestwo Kongresowe? Czyż Kościuszko pozostał w kraju mogłoby stać się tym autorytetem, tym sztandarem polskości dla świata jakim był, nawet kompletnie odosobniony w Szwajcarii? Czyż nie Mickiewiczem, Słowackim, Chopinem, ich natchnieniem, myślą sztuką, zrodzona na wolnej emigracji żyła i trwała w polskości nieszczęsną Polską wieku dziewiętnastego, skazana już tylko na swoją biologię i czysto odrodzenie kultury przy końcu tego wieku nie było właśnie pośmiertnym dziełem Wielkiej Emigracji...? A czyż nie byli jej dziedzicami Żeromski, Wyspiański, Sienkiewicz i tyluż innych? A wreszcie, czyż sprawa polska mogłaby przetrwać sto lat jako sprawa całej Europy, zarówno w sumieniach narodów, jak i w umysłach mężów stanu, gdyby nie wszystkie nasze emigracje?

Polska straciła niepodległość — oto jedyna prawda o naszym losie, którą Moskwa chce ukryć za wszelką cenę. W pełni zdecydowane stanowisko wobec reżymu zajmuje ogromna większość Polaków w wolnym świecie. Zdajemy sobie

sprawę, że emigracji naszej, rozrzuconej po całym świecie, przeżalnej przypadkowej, tak bardzo już zawiedzionej i działającej wśród tak straszliwej obojętności świata, nie można rozsadnie równać z blaskiem i twórczym plomieniem Wielkiej Emigracji, której Polska zawdzięcza najwyższe uniesienia swego ducha i przetrwanie ponad „stuletniej niewoli”.

Niemniej przeto skarb przebywania w wolnym świecie, nieraz niezaspokojony może przez los nam dany, możliwość widzenia i mówienia prawdy — są dobrem tak wielkim, że jeśli odpowie im mocna wola poświęcenia się dla Ojczyzny, największy wysiłek, że „wszystko, co nasze, Polsce oddamy!” i jeśli wreszcie poczujemy się nie masą przypadkową, rozdzieloną przez trypanie, sprzeczne, drobne nasze troski i korzyści, ale jednością polską, powołaną do prowadzenia bezpartońskiej walki o naszą wolność i niepodległość — możemy na losie Polski zaważyć niezwykle; możemy nie tylko doradzić pomoc rodakom, ale przyspieszyć chwilę wolności, bez nadziei której, nasze życie nie jest warte aby je choć jeden dzień ciągnąć dłużej...

# Przyczynki do oceny kampanii wrześniowej 1939 r.

(Fragment wykładu wygłoszonego w Polskim Towarzystwie Naukowym na Obczyźnie, Londyn, czerwiec-czerpień 1966)

Krytyka kampanii wrześniowej powinna obejmować lata od r. 1918. Kampania ta była raczej bitwą odcinową do czasu wejścia do akcji sił Francji i Anglii. Nie była to wojna Polska-Niemcy. Była to wojna koalicyjna: Anglia, Francja, Polska — z Niemcami; Akcja sił sprzymierzonych nie nastąpiła. Polska uległa Niemcom i Rosji — a nie „haniebnie przegrała wojnę”. Kampania wrześniowa 1939 roku dała aliantom osiem miesięcy czasu na szerokie przygotowanie, ujawniła rozmiary i znaczenie Blitzkriegu, a zatem, wydawałoby się, odciała możliwość zaskoczenia i zagwarantowała dalszy udział Polski w wojnie.

W krytyce kampanii należy uwzględnić szereg czynników od r. 1918 począwszy, które spowodowały, że 1 września 1939 r. sytuacja i kraj znalazły się w takiej a nie innej sytuacji. Są to dokumenty. Pisano o tym w wielu książkach. Elementy te powinny być znane, ale często nie są brane pod uwagę. Niektóre z nich chcą tu poruszyć.

## Nowe państwa na Wschodzie

W listopadzie 1918 r. powstają na wschodzie Europy nowe samodzielne państwa, m.in. Czechosłowacja, Węgry i Polska. Jakże były ich początki? Czechosłowacja Komitet Narodowy proklamuje 28.10.1918 niepodległą republikę i w ciągu dwóch dni przejmuję władzę. Zachowuje w mocy wszystkie prawa i instytucje. Ma gotową administrację, szkolnictwo, wojsko. Życie w kraju biegnie normalnie, bez przerw, istnieje rozwinięty przemysł i sieć kolejowa. Kraj bogaty i nie zniszczony wojną. Węgry były już królestwem w ramach Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Węgierska Rada Narodowa powstaje z końcem października i 18.11.1918 proklamuje republikę węgierską i Karolyi jako prezydentem. W r. 1919 dochożą na krótko do władzy komunistki (Bela Kun), ale już 4.6.1920 Zgromadzenie Narodowe ogłasza Węgry Konstytucyjnym Królestwem z admirałem Horthyim jako regentem. Podobnie jak w Czechosłowacji, niewiele się zmieniło. Kraj był bogaty i nie zniszczony wojną.

Polska została wskrzeszona Traktatem Wersalskim w r. 1919 i własnym wysiłkiem w r. 1918. Sytuacja ówczesna kraju powinna być doskonale znana. Bez znajomości elementów tej sytuacji krytyki kampanii wrześniowej i wniosków, jakie się może wyciągać, są niekompletne lub fałszywe. Dla przypomnienia: nie było rozbudowania państwa; nie było rozbudowania rosyjskim i niemieckim poczuciami, a samorządowe były zdezorganizowane; kraj był zniszczony czterolatnią wojną; istniały cztery systemy prawne; trzy systemy szkolnictwa; brak sieci dyplomatycznej i konsularnej; na terenach osłoniętych Królestwa i Galicji nie było przemysłu i rozbudowanej sieci komunikacyjnej. Ponadto od początku Polska walczy o swoje granice — do marca 1921 r. Dopuszczono wtedy weszły w obszar państwa i mogłyby przysporzyć do organizacji i scalania państwa. Można przyjąć, że dopiero w latach trzydziestych Polska osiągnęła to,

co Czechosłowacja i Węgry miały już w r. 1918.

## Początki tworzenia wojska

Trudności były ogromne: skarb świecił pustkami; przemysł w ruinie; brak sprzętu wojennego, a ten, który istniał, pochodził z trzech państw. Oddziały wojskowe również z różnych armii zaborczych — Austrii, Rosji, Niemiec i polskie: Legiony w Austrii, armia Hallera we Francji, oddziały na terenie Rosji (gen. Żeligowski i gen. Mułnicki). W konsekwencji różne poglądy na organizację, szkolenie, taktykę itp.

Od listopada 1918 do marca 1919 istniała zupełnie improwizacja w ramach samodzielnych batalionów i pułków. Mieliśmy wtedy około 100 batalionów. Od kwietnia 1919 tworzą się dywizje. Armia Hallera przyjeżdża z Francji i końcem kwietnia 1919 armia Wielkopolska zostaje włączona w ramy wojska polskiego. A jednocześnie od początku toczą się walki o Małopolskę, Śląsk, Wielkopolskę i na wschodzie. I tak z wielkimi i wspaniałymi improwizacjami 1919 r. (gen. Leśniowski, gen. Sosnkowski) wkraczamy w rok 1919, w którym zamierzaliśmy Polska szybko odzyskać swe siły zbrojne (gen. Sosnkowski). Pod dowództwem Józefa Piłsudskiego dochodzi do wyprawy kijowskiej, do bitwy warszawskiej, do zdobicia sił sowieckich i w końcu do bitwy niemieckiej zakończoną traktatem ryskim 19 marca 1918 r. A w tym czasie inne armie, opierając się o istniejące od dawna budowy państwowe i o regularnie zorganizowane kadry — rozbudowały swoje siły.

Pod dwuletnią wojnę po traktacie ryskim następuje demobilizacja armii i zredukowanie jej do statusu etatów armii w czasie pokoju. W komisjach weryfikacyjnych rozważających wytwórnym stopni i selekcji — ustalono ostatecznie do kwietnia 1922 liczbę 15.000 oficerów spośród 70.000. Intencje i opinie były jak najlepsze. Ale czy można było dać pełnowartościowe oceny przy częstych, w czasie wojny, zmianach przydzielonych oficerów i ich dowódców? W czasie wojny i bezpośrednio potem oceniano się przeważnie sukcesy w walkach i odwagę. Musiało być wiele, którzy charakterysem czy też wiano doświadczenia nie nadawali się w okresie pokoju na wychowawców. Z czasem jednak wycimniano słabszych oficerów i już w latach trzydziestych poziom szkolenia i wartości kadry podniosły się i wyrównały. Widać to było zwłaszcza u podchorążych szkół oficerskich — szkolonych i wychowywanych w latach późniejszych. Był to zespół o dużych wartościach.

Sztaby i kadry dowódcze również miały niedociągnięcia. Trudno porównywać je np. z armią niemiecką. Można przyjąć, że sztab niemiecki powstał w r. 1808 po klęsce pod Jeną w r. 1806, organizowany przez generałów Scheerhorna i Gneisenau.

Potem powstał Wielki Sztab Generalny pod gen. Moltkego, z kolei pod gen. Schlieffena w r. 1906 i generałem Secktem po Wersalu. A zatem 110 lat nieprzerwanej tradycji w zorganizowanym i zdyscyplinowanym państwie, w dokładnym szkoleniu na każdym szczeblu. W Polsce mieliśmy na szczyście wielu zdolnych i wartościowych dowódców i sztabowców, ale byli niezgrani, z niekompletnym

## Plk dypl. K. Skrzywan

wyzwoleniem, i co najważniejsze, było ich za mało. Dla przykładu: w latach 1920-21 regulamin w gabinecie ministra opracowywały porucznik rezerwy. Nie ujmując tu wartości wkładu i pracy w tak trudnych warunkach, w atmosferze tak różnych poglądów na szkolenie wojskowe. Wyjście z chaosu i organizacja w latach 1918-1920 to był właściwie „cud” i zasługa dwóch czynnych ministrów spraw wojskowych, generałów Lesniewskiego i Sosnkowskiego.

## Rozwój armii niemieckiej po Wersalu

Organizacja i ograniczenia armii niemieckiej ustalono w traktacie wersalskim. Ograniczenia obejmowały: rozwiązanie sztabu generalnego i wyższych szków wojskowych; ograniczenie zapasów materiałów wojennych; zniesienie obowiązków powozniczej służby wojakowej; służba ochotnicza na 12 lat i 5% roczne uzupełnienia, co ograniczało ilość rezerwy; wyeliminowanie czolgow i ciężkiej artylerii, budowy nowych fortyfikacji i naprawy starych; ustanowienie kontroli międzynarodowej. W dziedzinie organizacji traktat przewidywał Reichswehr w sile 7 dywizji piechoty, 3 dywizji kawalerii — w sumie 96.000 podoficerów i szeregowych i 4.000 oficerów. Dowódcą Reichswehru został gen. von Seeckt (20.3.1920), jeden z najzdolniejszych oficerów, który stworzył wojsko z myślą, że będzie ono trzonem i kadrą przyszłej pokojowej armii. Był wynurcą wojny niemieckiej.

Niemcy łamali postanowienia traktatu wersalskiego, przekraczając np. dopuszczalny stan 5% rocznej wymiany. Artystyka ciężka wraz ze zmotoryzowaną piechotą — do wyjścia na skrzydła i tyły nieprzyjaciela — powstały około roku 1928. Były to książki i artykuły, głównie angielskie gen. Follera, kpt. Liddell Harta i Martela, które, jak pisał niemiecki gen. Gunderian, „zapłodniły moją wyobraźnię”. W r. 1934 plk de Gaulle w książce „Vers l'Armée de Métier” pisał: „wielka jednostka pancernomotowa, uderzająca rano, będzie wieczorem 50 km dalej. Wszyscy ludzie, działa, czołgi będą na kołach”. Koncepcję tę francuski Sztab Główny odrzucił. W r. 1939 Niemcy nie były przygotowane do wojny i nie były gróźne.

W r. 1933 Hitler już jako kanclerz Reichu zdecydował zwiększyć stan Reichswehru ze 100 do 300.000, a zatem rozbudować wojska z 10 do 21 wielkich jednostek. Brakowało natomiast amunicji i częściowego sprzętu. W dniu 16.3.1935 r. Hitler wypowiedział się przed parlamentem wersalskim i ustalił stan armii na 36 wielkich jednostek w 12 korpusach i w trzech armiach. Wprowadził również jedynocześnie powszechną służbę wojskową.

## „Studium Niemcy”

W marcu 1936 Szef Sztabu Głównego gen. Stauchiewicz, powołał tzw. „Studium Niemcy” pod kierownictwem płk. dypl. Englisha, zastępcę szefa II Oddziału

Chodziło o zbadanie i zanalizowanie tempa zbrojeń niemieckich w dwóch podkomisjach: w komisji wyścigu i sił powietrznych. W komisji „lądowej” byli: mjr dypl. Leśniak, zastępca kierownika referatu „Niemcy”; kpt. dypl. Steblik, zastępca attaché wojskowego w Berlinie; kpt. dypl. Skrzywan — do Oddziału I i kpt. dypl. Janson z Oddziału II. Komisja wysunęła następujące wnioski: pierwszy etap gotowości wojennej około 53 wielkich jednostek czynnych i około 110-120 wielkich jednostek wojennych osiągnęła Niemcy w r. 1940; pełną gotowość wojenną, ponad 240 wielkich jednostek, w latach 1941-1944. Komisja zastrzegła się, że jeżeli zostanie wprowadzona dwuletnia służba powszechna — terminy mogą być skrócone. Rozrost sił niemieckich w latach 1936-1938 wykazał, że ocena była bezbledna.

Na podstawie „Studium Niemcy” Sztab Główny, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych ustalił już w połowie r. 1936 wstępny plan wojny na zachodzie. Ujął ten plan elastycznie tak, aby mógł być dostosowany do płynnej sytuacji niemieckiej, będącej w rozwoju. Plan opracowywał m.in. gen. Kutrzeba i Generalny Inspektor otrzymał go 26.1.1938 r. Przedtem, bo w marcu 1936 r., gen. Kutrzeba opracował studium możliwości wojennych Niemiec. Twierdził więc, że plan strategiczny nie istniał w r. 1939, jest niepoważne.

## Rozwój jednostek pancernomotowych

W czasie pierwszej wojny światowej jednostki czołgów były używane do przełamania linii nieprzyjaciela i otwarcia drogi dla piechoty. Pierwsze koncepcje czołgów, wraz ze zmotoryzowaną piechotą — do wyjścia na skrzydła i tyły nieprzyjaciela — powstały około roku 1928. Były to książki i artykuły, głównie angielskie gen. Follera, kpt. Liddell Harta i Martela, które, jak pisał niemiecki gen. Gunderian, „zapłodniły moją wyobraźnię”. W r. 1934 plk de Gaulle w książce „Vers l'Armée de Métier” pisał: „wielka jednostka pancernomotowa, uderzająca rano, będzie wieczorem 50 km dalej. Wszyscy ludzie, działa, czołgi będą na kołach”. Koncepcję tę francuski Sztab Główny odrzucił. W r. 1939 Niemcy nie dobrojone, mając 5 dywizji kawalerii, przewidywała przetrwanie jedynie dwóch na zmotoryzowane.

W Niemczech gen. Gunderian jako dowódca małych jednostek zmotoryzowanych (plutonów rozpoznawczych, saperów, łączności itp.) przedstawiał w latach 1932-1933 sztabowi niemieckiemu koncepcję jednostek pancernomotowych. Wszyscy je odrzucali. Dopiero w roku 1933, kiedy w obóz w Kummerdorf zaprezentował Hitlerowi różne małe jednostki zmotoryzowane i Hitler powiedział: „właśnie tego potrzebuję” — szybki rozwój tych jednostek poszedł naprzód mimo oporu niektórych generałów. Dopiero jednak w r. 1935 odbyły się pierwsze ćwiczenia próbne dywizji szkolnej sformowanej z tych małych jednostek.

Często słyszy się krytyki, dlaczego w Polsce mieliśmy 40 pułków kawalerii a nie tworzylimy jednostek pancerno-motorowych od r. 1927. To nonsens. Niemcy nie

byli przeciwnikami do r. 1933. W tym czasie wojska sowieckie rosły i na naszym kierunku w rejonie Mińsk — Orzeł i Kijów — Charków było około 60 pułków kawalerii. To fakt, ale czynnikami decydującymi i hamującymi rozwój techniczny była sytuacja ekonomiczna kraju i możliwości finansowe. Niemcy wydali w ciągu sześciu lat przed wojną 90 mld. marek czyli około 135 mld. złotych na wojsko. Nasz cały budżet roczny wynosił 2,3 mld złotych, tzn. za sześć lat mieliśmy 13,5 mld budżetu, a zatem dziesięciokrotnie mniej niż Niemcy wydali tylko na wojsko. Przyjmując około 40% budżetu wyłącznie na wojsko, wydaliśmy w ciągu 6 lat około 6 mld złotych, a więc 22 razy mniej niż Niemcy.

## Zaskoczenie

Przypomnę, że pakt Ribbentrop-Mołotow zawierał również tajny protokół. Tajny w tym czasie, ale nie dziś. Czy w świetle tego wojnie ZSRR do Polski mogło być przewidziane? W dniu 11 września 1939 r. ambasador sowiecki Starostin w rozmowie z wiceambasadm Szebenkiem w Kijewie, w obecności ambasadora amerykańskiego i premiera Składkowskiemu, zapewniał, że mobilizacja w Suwałkach nie ma praktycznego znaczenia bo obejmuje tylko pułki rozkazów. Powodach jest zbliżanie się armii niemieckiej, i z Niemcami Rosja nie chciałaby mieć wspólnej granicy. Pomawia dostawcy z ZSRR są aktualne, wyład on wzięty, zabuwawskiemu na wyjazd do Moskwy celem podjęcia rokowań. W dniu 16.9.1939 r. szef misji francuskiej gen. Faury w rozmowie z gen. Stauchiewiczem, omawiając organizację obrony przedmieść, rzucił mu objąć linię kolejową Tarnopol — Ławoloczyska, ponieważ linia ta może służyć dla dostaw z Rosji. Jest to charakterystyczny szczegół jeżeli idź o ocenę sytuacji przez stronę francuską, a zatem przez amb. Nocla. Niemiecki gen. Vorman, oficer łącznikowy dowódcy wojsk lądowych w kwatery Hitlera, rejonował: „jakie osalamajemy wrażenie wywołala w kwatery świadomość o wejściu Rosjan”. Gen. Vartmont, zastępca szefa Sztabu gen. Jodla, pisał w swoim pamiętniku: „nie mieliśmy żadnej wiadomości o możliwości ruchów sowieckich. Rdznie gen. Kellie i Jodl nie wiedzieli o tym. Jeden z nich, oszolomiony, zapytał: przetrze komu?”

Ruchy wojsk sowieckich nie były zaskoczeniem dla dowódców strażnic KOP-u, jak to wynika z ich relacji. Z wymiany depesz niemiecko-sowieckich, znanych dzień z dokumentów i książek, wynika wyraźnie wzajemna nieufność i żadne terminy nie były ustalone. Dnia 17.9.1939 amb. Schulenburg depeszuje z Moskwy do Ribbentropa: „Stalin przyjął mnie dziś o godz. 2 w nocy i oświadczył, że dziś o godz. 2.00 min. wojska sowiecka przekroczą granicę polską na linii Polock — Kamieniec Podolski”.

Sytuacja przetrzała: Polska i Francja w r. 1939 mieliśmy 40 dywizji piechoty. Jedną dywizję na objęcie słabą obroną odcinek maksimum 10 km. Mieliśmy przesłać 1.500 km frontu, a mogliśmy obsadzić tylko 400 km. To było powodem, że niektóre dywizje miały odcinki rozciągnięte do 25 km. Oczywiście, nie

(Dokończono na str. 16)

## Nowy Jork

## Akademia i bazar Skarbu Narodowego

Uroczysta akademii w Domu Weterana w Nowym Jorku, 16 listopada, rozpoczęła się marszem Pierwszej Brygady Legionów i wejściem pocztów sztandarowych Oddziału AK metropolii nowojorskiej pod dowództwem por. Jana Bielińskiego.

Po hymnach narodowych podniosłą inwokację wygłosił o. Lucjusz Tyrański, proboszcz parafii św. Stanisława B. i M. Program zagaił dr Jan Zaprawa-Ostromięcki, prezes Komitetu Skarbu Narodowego w Nowym Jorku. Witając licznych uczestników akademii, dr Ostromięcki stwierdził, że zaledwie parę dni minęło od 68. rocznicy państwowych i radzających wyzwoleń historycznych, kiedy po przeszło stu latach Polska zerwała kajdany niewoli trzech zaborów i odzyskała pełną niepodległość. Naród Polski niepodległy obchodzi corocznie dzień 11 listopada jako święto państwowe, dumnie i uroczysto. W obecnej, tragicznej sytuacji w Polsce, zdradzonej w Jalcie przez aliantów w 1945 r., i ujarzmionej

przez Sowiety, święto to jest, niestety, zakazane.

Owczesny rząd RP na uchodźstwie zaproteściwał zdecydowanie przeciwko haniebnemu układowi w Jalcie, pozostał na emigracji, powołał Skarb Narodowy RP i od 43 lat walczy wszelkimi środkami o należne prawa narodu. Rząd ten, obecnie z prezydentem RP Kazimierzem Sabbatem i premierem prof. drem Edwardem Szczepanikiem na czele, pomimo szczupłych środków finansowych ze Skarbu Narodowego, działa na arenie efektywnie. Rząd ten będziemy wspierać aż do odzyskania przez naród pełnej niepodległości. Oby ta radośna chwila nadeszła jak najprędzej.

Do prezydium weszli: o. Lucjusz Tyrański, radca Skarbu Narodowego — mec. Józef Czechlewski, członek dyrekcji — płk Tadeusz Anders, wiceprezes i skarbnik — płk Wojciech H. Kotaczkowski, Helena Zewelowicz-Orchoń, płk Ryszard Rudnicki i płk Bruno Nadolczak, który przejął przewodnictwo programu.

Historyczne aspekty 11 listopada 1918 r., w kontekście ówczesnej sytuacji międzynarodowej, ciekawie omówił ppłk Bruno Nadolczak, prezes Oddz. AK metropolii nowojorskiej i członek Oddz. Rady Narodowej w USA.

Sprawy azylu w USA, o której krótko mówił ppłk Rudnicki, nie wyczerpano. Ze względu na duże zainteresowanie tą sprawą najnowszej emigracji, poświęcone jej będą oddzielne zebrania. Krótko także przemawiał mec. Czechlewski, który gorąco zaplewał o składki i dotacje na Skarb Narodowy RP.

Odpowiedniem zbiorowym „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”, zakończono wysoce patriotyczną część oficjalną.

Z kolei nastąpiło ciągnięcie loterii i bazar, który przy współpracy pań — sprawnie przeprowadził przewodniczący bazaru i sekretarz generalny, Jan Durkałek.

Ogólny dochód z bazaru, łącznie z dotacjami w dniu programu, wyniósł 1544,50 dolarów.

## Nowy Jork

## Wieczór Skarbu Narodowego

(Obchodzą wiosną) W sobotę, 15 listopada, w sali balowej Pl. 12 SWAP odbyła się zabawa taneczna połączona z kolacją, urządzona przez miejscowy Komitet Skarbu Narodowego, na który przybyło około 150 osób. Kolacja przygotowana przez grono pań, związanych z tą organizacją, polskie melodie i swojska atmosfera sprawiły, że wieczór ten był miłym przeżyciem dla wszystkich obecnych.

Program zagaił B. Wojewódka, odczytując też odczyt prezydenta Kazimierza Sabbata oraz wprowadzając prezesa Komitetu Skarbu Narodowego, Jana Macha, który powitał obecnych i objaśnił zbierany cel i znaczenie działającej na emigracji instytucji. Prezes Mach poprosił komendanta Okręgu 10 SWAP, B. Stańca, aby w zastępstwie przedstawiła Skarb Narodowego na Stany Zjednoczone wręczeli medale zasłużonym członkom.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Aleksander Machowski — komendant Placówki 12 SWAP i Jan Mach — prezes Komitetu Skarbu Narodowego.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Władysław Szczepanicki — komendant Pl. 207 SWAP i wiceprezes Wydziału KPA na powiat Conshohocken; Szymon Kliniek — gospodarz „Polanki” Pl. 12 SWAP;

i Stefan Korotasz — dyrektor Komitetu Skarbu Narodowego.

Bragowy Krzyż Zasługi otrzymał Szymon Kościak.

B. Wojewódka, W. Szczepanicki i S. Korotasz otrzymali również Krzyże Kampanii Wrzesniowej, jako byli weterani WP.

Reprezentantów poszczególnych organizacji znajdujących się na sali, wraz z ich rodzinami, przedstawił K. Wajda. Obecni byli m.in.: krajowa prezesa Unii Polek w Ameryce — Alfreda Plocha; cenzor ZNP — H. Czapliska; wiceprezes Zarządu Głównego SPK — B. Wojewódka; sekretarka administracyjna Polskiego Stowarzyszenia „Kasy” — Ann Teska; prezesa Korpusów Pomocniczych Pań przy Zarządzie Głównym SWAP — Regina Klockowska; komendant Okręgu 10 SWAP — B. Stańca; komendant Pl. 12 SWAP — A. Machowski; prezesa KPP przy Pl. 12 SWAP — Ewa Kulig; prezes filialnyjskiego Skrzydła Byłych Lotników Polskich — E. Poleśniński; prezes Klubu Sportowego Polski Orzeł — S. Dubiel; prezes Szkoły Języka Polskiego przy parafii św. Wojciecha — W. Szmida.

Prezes Mach podziękował grono pań, które przygotowały i podały smaczną kolację, po czym wszyscy świetnie bawili się do późnych godzin.

## Wrzesień 1939 r.

(Dokończenie ze str. 15)

było sil na osłody. Dla porównania: Francja miała 700 km. frontu (w tym 300 km. Linii Maginota) oraz 105 dywizji. Mięła więc obszar całej front i mieć 35 dywizji w odwodzie.

## Wiadomości

Krytyka kampanii wrzesniowej, bez uwzględnienia okresu od r. 1918 i swych, podanych aspektów, nie może być obiektywna. Krytyki tylko od 1.9.1939 nie jest rzeczą. Wyciąganie wniosków rzekomo na przyszłość jest niebezpieczne. Jeżeli np. dywizja ma 25-kilometrowy odcinek frontu zamiast 6 km i walczą z dwiema dywizjami pancernymi, to wnioski na przyszłość doświadczenia są równie nieologiczne jak nieważne.

Dzisiaj ex post, spokojnie i bez żadnej odpowiedzialności bardzo łatwo jest snuć różne wnioski i układać różne plany. Na pewno będą inne, ale czy będą lepsze — bardzo wątpliwe. A najstraszniejsze są tzw. „gdymia”. Polska była pierwsza, która, wiedząc dobrze jakie ma siły i jaki jest nieprzyjaciel, powiedziała NIE. Kampania 1939 roku miała być osłoną i miała przetrzymać do czasu akcji sprzymierzonych. Wojna była między Anglią, Francją, Polską a Niemcami. Marszałek Smigły-Rydz i gen. Stachiewicz znali naszą sytuację na pewno lepiej niż inni, ale czy ci inni mieliby siłę charakteru, aby powiedzieli NIE? Teżo nie wiem.

ppłk dypl. K. Skrzywan

## Chicago

## Nowe władze Komitetu Skarbu Narodowego

Na walnym zebraniu Komitetu Skarbu Narodowego na stan Illinois w Chicago wybrano nowe władze Komitetu w składzie: prezes — Walter Mieczysławski, wiceprezes — Henryk Ścigła, sekretarz — Stanisław Jaworski, sekretarz finans. — William Morka, sekretarz ewidencyjny — Henryk Wilimczyk, skarbnik — Ignacy Bugajski, kier. imprez — Mieczysław Bandur, Komisja Rewizyjna: przew. — ppłk Władysław Łoboda, członkowie: Czesław Szymański, Leopold Seralowicz, Wacław Wierzbicki.

## Moczulski w Londynie

(Dokończenie ze str. 9)

Redakcja: Jak w takim razie przeprowadzić egzekucję tych praw? Czy jest to w tej sytuacji realne?

Leszek Moczulski: Wiem doskonale, że niepodległa i demokracja może być dopiero trzecia Rzeczpospolita. Wszystkie te zasady tylko wtedy mogą być zrealizowane. 5+1 to nie postulaty, które mają być wprowadzone w najbliższym czasie w życie, ale nasze non possumus, od którego nie możemy odstąpić. Nie może być porozumienia, które by uznało, że PZPR ma monopol władzy. My nie mówimy dzisiaj: oddajcie władzę. Uznajemy to, że PZPR rządzi, że taka jest rzeczywistość — przynajmniej do czasu. Wielkim błędem Porozumień Sierpniowych było uznanie kierowniczej roli PZPR. Potem było to „Solidarności” wielokrotnie wypominane. Nie można się na takie rzeczy podzić. W systemie prawnym PRL nie istnieje żaden przepis, który oddałby monopol władzy PZPR.

Jest wprawdzie w art. 3 ust. 1 Konstytucji powiedziane, że PZPR jest przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu, ale jest to wzięcie na siebie przez PZPR odpowiedzialności, a nie przywilej. Budowa socjalizmu to nie sprawowanie władzy. Jak chcą, niech budują. Nie jest powiedziane, że w tym celu muszą być partią rządzącą. Równie dobrze PPR mogłaby głosić, że jest przewodnią siłą w walce z katastrofą ekologiczną.

Redakcja: Sam pan jednak powiedział, że w polityce liczą się nie tyle deklaracje, co fakty.

Leszek Moczulski: My wiemy, że PZPR rządzi i politycznie walczymy z PZPR. Nie ukrywamy tego. Chcę tylko powiedzieć, że jeśli ustąpimy w tych punktach, o których mówiłem, będzie to oznaczało kapitulację.

Redakcja: Zakłada pan jednak, niejako automatycznie, że przeciwnik będzie chciał rozmawiać z nami, nie żądając jako warunku wstępnego odejścia od któregoś z tych punktów.

Leszek Moczulski: Powiedziałem, że potrzebne są rozmowy, ale czy dadzą one porozu-

mienie? Jakich dadzą? Czy będzie porozumienie? Epizodem. Dążeniem do porozumienia jest dążeniem do osiągnięcia jakiegoś konkretnego celu. Nasz cel jest niesłychanie jasny — Niepodległa 3. Rzeczpospolita. Nawet w zakresie pierwszego horyzontu ten cel jest jasny. Jest nim osiągnięcie pluralizmu związkowego. Jeżeli dadzą do porozumienia, które wprowadzi ten pluralizm — powiedzmy — w 50%, to już będzie postęp w stosunku do chwili obecnej. Proces rozmów i porozumienia nie jest wartością samą w sobie, ale narzędziem służącym do osiągnięcia celów politycznych. Choćby tymczasowych. Władze w 1981 roku zdecydowały się na kompromis, lecz później, czy też nawet od samego początku, planowały zniesienie sil odnowy. Gdyby zdecydowały się na rzeczywisty dialog, byłoby to lepsze i dla Polski, i dla nas, i dla nich.

Zbliżamy się do kolejnego etapu. Są rzeczy, z których nie możemy rezygnować, a poza nimi możemy rozmawiać i do jakiegoś porozumienia może dojść.

Nasze non possumus ogłoszone na konferencji prasowej 22 września 1986 było przede wszystkim „głosem do sypowców”. Chcieliśmy powiedzieć wszystkim tym, którzy będą rozmawiać, albo już rozmawiają, że każda polityka ma swoje granice moralne. Nie wolno ich przekroczyć. Dlatego sformułowaliśmy nasz Katalog 5+1. Trzeba odważyć głosem, że są granice, jeśli potem nie tłumaczyć się niewiedzą lub słabą głupotą. Zmieni wiele w polskiej historii ludzi, którzy swoje błędy tłumaczyli własną głupotą.

Znajdujemy się na długim etapie. Nie wiadomo, jak długo on potrwa. Sytuacja może rozwijać się w różny sposób. Jesteśmy po wielkim sukcesie. Jesteśmy przed bardzo trudnym okresem. Mamy okazję odzyskać to wszystko, co utraciliśmy 13 grudnia 1981 r., a nawet więcej. To wszystko jest w naszym ręku. Trzymać będzie, to co powiem, ale mamy szansę osiągnąć to wszystko, jeżeli starczy nam charakteru, rozumu i woli.

Redakcja: Dziękujemy za rozmowę.

żródło ofiarę na  
Skarb Narodowy

43, EATON PLACE, LONDON, S.W.1.

Wydanie niniejsze ukazało się bez jakichkolwiek dotacji.

Prosimy o pomoc oraz apelujemy o regularne nadsyłanie „Rzeczpospolitej polskiej” celem publikowania jej w kraju.